

Express

BYDGOSKI

Poniedziałek
30.03.2026

Nr 74 (11262)
Rok XXXVII

www.expressbydgoski.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Kujawsko-Pomorska lista płac. Warto teraz iść do policji? Mamy zarobki netto **str. 3**



FOT. ELŻBIETA WĘGRZYŃ

Baranek za 50 groszy? Da się! Sprawdzamy ceny w koszyku **str. 2**

Nr ISSN 1230-9192

Nr indeksu 350680



Max Fricke zwycięzcą Kryterium Asów



FOT. JAROSŁAW PABIJAN

O zwycięstwo w niedzielnym turnieju walczyli m.in. Emil Sajfutdinow, Artiom Łaguta, Patryk Dudek, Dominik Kubera, Max Fricke, Andrzej Lebediew, Szymon Woźniak, Aleksandr Łoktajew, Krzysztof Buczkowski, Wiktor Przyjemski, Mateusz Cierniak i Maksymilian Pawełczak **str. 20**

Nauczyciel z zarzutami zgwałcenia i wykorzystania dwóch uczniów. Proces ruszył w Bydgoszczy

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Tomasz S. miał organizować wyjazdy ze swoimi podopiecznymi. Rodzice dzieci, które uczył, również jako korepetytor, mieli do niego bezgraniczne zaufanie. Mężczyźnie grozi teraz do 8 lat więzienia.

W Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy trwa postępowanie dotyczące Tomasza S., nauczyciela i korepetytora, który prowadził działalność w kilku miejscowościach Kujawsko-Pomorskiego.

Jak wynika z naszych ustaleń, jest to sprawa aresztowa, czyli oskarżony przebywa obecnie celi. Poszkodowani to dwaj małoletni chłopcy. Tomasz S. usłyszał zarzuty z artykułów 197 i 199 Kodeksu karnego. To odpowiednio przepisy opisujące przestępstwa zgwałcenia i „seksualnego wykorzystania stosunku zależności lub krytycznego położenia”.

Czyni te, jak dowiadujemy się w sądzie, są kwalifikowane jako zbrodnie. To dlatego sprawa jest procedowana w rozszerzonym składzie sędziowskim - z sędzią referentem i ławnikami.

Tomasz S., ustaliliśmy, jest matematykiem i korepetytorem. Udzielał prywatnych lekcji w miastach na terenie województwa kujawsko-pomorskiego.

- Rodzice mieli do niego absolutnie bezgraniczne zaufanie - słyszymy od naszego informatora. - Nikt by nie podejrzewał, że właśnie S. mógłby się dopuścić takich czynów wobec dzieci. Z nieoficjalnych ustaleń wynika, że nauczyciel organizował również wyjazdy ze swoimi podopiecznymi.

Za przestępstwa, które są mu zarzucane - w przypadku, kiedy zostanie uznany przez sąd winnym - może

zostać skazany nawet na osiem lat pozbawienia wolności.

Kolejna rozprawa odbędzie się w kwietniu.

To kolejna sprawa w naszym regionie w związku z podejrzeniem o pedofilię. Trwa śledztwo w sprawie Tomasza P., byłego dyrektora ekonomicznego szpitala w Tucholi, byłego naczelnika w ZUS w Bydgoszczy, a wcześniej szefa oddziału bydgoskiego NFZ. 57-latek został zatrzymany w związku z wysyłaniem 11-letnim dziewczynkom z Ukrainy materiałów pornograficznych z udziałem dzieci i zwierząt. ©©

Cztery razy TAK i łyż Chylińskiej. Ada Rychwalska i Natan Kosętka w „Mam Talent” **str. 5**

Zdrowie. Finansowy zastrzyk dla Biziela na rozbudowę i zakup nowoczesnego sprzętu medycznego **str. 6**

Zmiana zasad przy kolejności utwardzania ulic gruntowych. Kto się ucieszy? **str. 7**

Co dalej z trasą tramwajową na Babiej Wsi w Bydgoszczy? Temat wraca jak bumerang **str. 8**

W dawnej SP nr 9 powstanie Centrum Terapeutyczne. Mieszkańcy zwracają uwagę, że niewiele się tam dzieje **str. 9**

Premiera w Kameralnym. Anioł „Dżumy” w niemym tańcu śmierci **str. 11**

Jutro w „Expressie” Strefa Biznesu

● Kredytobiorcy muszą uzbroić się w cierpliwość. Marcowa decyzja RPP była przedwczesna ● Energetyka. Taniego węgla już nie ma i nie będzie

Zamów prenumeratę

Express Bydgoski ☎ 52 511 94 64
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressbydgoski.pl

Janusz Michalczyk



PRZYDADZĄ SIĘ BUNTOWNICY

Powakacjach czeka nas prawdopodobnie starcie młodych ze starymi, gdy wejdzie w życie zakaz używania smartfonów w podstawówkach. Aby złagodzić skutki konfliktu, proponuję, by także nauczyciele oddawali w depozyt swoje urządzenia, choćby do szuflady w biurku dyrektora. Jak wiadomo, najlepszą metodą wychowania i łagodzenia napięć jest własny przykład.

Nie brak doniesień, że za sprawą smartfonów i mediów społecznościowych ludzkość głupieje. Z badań wynika, że obserwowany w XX wieku i związany z poprawą warunków życia stopniowy wzrost poziomu inteligencji właśnie zahamował, a niektórzy mówią nawet o regresie. Od nieustannego spoglądania w ekran najbardziej uzależniają się młodzi, co sprawia, że ich mózgi gorzej pracują. Dlatego szkoły w Szwecji wracają do papierowych podręczników i mozolnej nauki ręcznego pisania. Coraz więcej krajów zabrania zakładania małolatkom kont w mediach społecznościowych. Z dorosłymi jest lepiej? Cóż, banalna rozrywka wypiera dającą do myślenia kulturę, zamiast czytać mądre książki ludzie wolą godzinami oglądać głupawe filmiki w internecie i robione na jedno kopyto seriale. Mówią, że to ich odpręża.

Jednak najgorsze dopiero przed nami, gdy upowszechni się korzystanie ze sztucznej inteligencji. Pesymiści przewidują, że zacznie zanikać u ludzi krytyczne myślenie, zaś poszukiwanie wygody i szybkie odpowiedzi na wszelkie pytania zdegenerują umysły. To prosta droga do podziąka społeczeństwa na wąską elitę i całą resztę. Ludźmi będzie łatwo sterować za pomocą cyfrowych technologii. Jeden z kontrowersyjnych miliarderów, Peter Thiel, zainwestował ostatnio w firmę, która sprzedaje farmerom metodę do zdalnego sterowania stadami krów za pomocą specjalnych obroży. Nie trzeba budować długich, kosztownych ogrodzeń, bo bydło trzyma się wyznaczonego terenu. Aparatura na bieżąco analizuje trawienną, płodność, stan zdrowia, co przynosi wielkie oszczędności. Ten sam Thiel propaguje pomysł cudownych wysp dla bogaczy, żeby nie musieli się mieszać z plebem. A teraz w wyobraźni zamieńcie krowie obroże na bransoletki zakładane ludziom. Wiem, zrobiło się strasznie. Jednak sam w taką wizję nie wierzę. Historia pokazuje, że nigdy nie brakowało buntowników. Oni uratują ludzkość. ©©

Baranek za 50 groszy? Da się! Sprawdzamy ceny w koszyku

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Najwięcej polskich rodzin planuje w tym roku wydatki wielkanocne między 201 a 450 złotych na osobę. Produkty do świątecznego koszyka będą droższe czy tańsze niż rok temu?

- W dyskoncie na moim osiedlu rzucili masło w cenie 0,99 zł za sztukę, co się działo! - relacjonuje pani Maria z bydgoskiego Szwedzka. - Ekspedientka powiedziała, że klienci stali przed drzwiami już od godziny 5.00, a jak otworzyli bieg. Skomentowała: „walka jak pod Stalingradem”. Po godzinie 6.00 masła w promocji już nie było. Przy takich cenach to i tira z towarem by było za mało. Ale za to, skoro z jednej kostki wychodzą dwa barany, to jeden będzie kosztował 50 groszy.

Po tanie masło można iść także do innego sklepu. 0,99 zł, 1,99 zł czy 2,99 zł za kostkę - tak niskich cen dawno nie oglądaliśmy. Są efektem globalnej nadprodukcji mleka, spadku kosztów produkcji oraz walki cenowej między dyskontami, które sprzedają je często poniżej kosztów zakupu, by przyciągnąć klientów. Znaczna nadwyżka surowca na rynku zmusiła producentów do obniżek.

Oznacza to, że w tym roku baranek do wielkanocnego koszyka będzie nas kosztował wyjątkowo mało. Z informacji, które - specjal-



FOT. KAROL MATCZAK

Masło to produkt, który potaniał najbardziej, bo aż o 21,9 procent. To oznacza, że baranek nas nie oszukie

nie dla naszej redakcji - przygotował Urząd Statystyczny w Bydgoszczy, średnia cena kostki masła na baranka (82,5 proc. tłuszczu, 200 g) wynosi na Kujawach i Pomorzu średnio 6,95 złotych, a rok temu przed Wielkanocą to było 9,88 złotych.

Co jeszcze trafi do święconki? Będą to na pewno m.in. jajka - one podrożały z 1,06 do 1,15 zł za sztukę; pieczywo (chleb pszenno-żytni za 0,5 kg) - z 5,05 zł do 5,09 zł; szynka (np. wieprzowa, gotowana, 1 kg) - z 47,08 zł do 48,27 zł; kiełbasa (wędzona za 1 kg) - z 32,62 zł do 36,16 zł.

Biała też kosztuje więcej, ale jak będziemy polować na promocję - uda się kupić taniej, choć niekoniecznie oznacza to, że dobrej jakości. My widzieliśmy taką kiełbasę w znanym sklepie mięsnym przy ulicy Gdańskiej w Bydgoszczy w cenie 27 zł/kg. Pocięszające, że są jeszcze inne

produkty na Wielkanoc tańsze niż rok temu i należą do nich np. twaróg na sernik (półtusty za 1 kg), który kosztuje 21,82 zł, a rok temu płaciliśmy w regionie - 21,97 zł; mąka do pieczenia (pszenna/1 kg) - jej cena spadła z 3,44 do 3,36 zł; olej rzepakowy (za 1 l) - z 9,48 zł do 9,07 zł; cukier biały kryształ (1 kg) - z 3,34 zł do 3,04 zł; ryby (filety z mrożonki, 1 kg) - z 38,77 zł do 37,99 zł; kurczęta patroszone (1 kg) - z 13,23 zł do 12,43 zł czy mięso wieprzowe z kością (schab środkowy, 1 kg) - z 25,50 zł do 23,06 zł.

Podrożała wołowina, i tak np. mięso wołowe z kością (rostbef, 1 kg) z 38,03 zł do 45,93 zł, a bez kości (z udźca) z 52,59 zł do 65,30 zł.

Nieco później niż rok temu, ale pojawiły się pierwsze polskie nowalijki, jak szczypiorek czy rzodkiewka. Ten pierwszy widzieliśmy na lokalnym targowi-

sku w cenie od 2,50 zł za pęczek (cięty) do 3,50 zł z cebulką dymką, a rzodkiewkę za 3 zł.

- Czy tegoroczna Wielkanoc będzie droższa? Odpowiedź jest bardziej skomplikowana niż się wydaje - uważa Paweł Majtkowski, analityk e-Toro. - Z jednej strony inflacja w przypadku wielu podstawowych produktów spożywczych wyraźnie odpuściła, a część cen spadła. Z drugiej, z uwagi na konflikt na Bliskim Wschodzie więcej zapłacimy za paliwo, a do tego rodzą się obawy, że choć za wiele produktów na święta zapłacimy mniej, później czekają nas podwyżki wywołane rosnącą inflacją.

Ekspert mówi, że na wielkanocnym stole widać dość mieszany obraz: - Jajka są droższe o 10,7 proc. rok do roku, kawa o 12,8 proc., a czekolada aż o 18,9 proc. To właśnie te produkty najmocniej przypominają, że inflacja nie zniknęła, a tylko stała się bardziej selektywna i dotyka wybranych kategorii. Z drugiej strony, sporo podstawowych produktów potaniało. Cukier jest tańszy o 8,1 proc., wieprzowina o 6,2 proc., a masło aż o 21,9 proc. Mocno spadły też ceny ziemniaków i marchwi.

- Polacy starają się zachować równowagę między tradycją a kontrolą budżetu. Wielu nie planuje zwiększać wydatków, ich decyzje zakupowe są bardziej przemyślane - podsumowuje Karolina Łuczak, rzeczniczka Prowidzienia. ©©

0011502215

Koledze

Tomaszowi Streich

wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

Koleżanki i Koledzy

z Drukarni Polska Press w Bydgoszczy
oraz Zarząd i Dyrekcja
Oddziału Polska Press Poligrafia

KALENDARIUM BYDGOSKIE

30 marca
Zmarł Józef Paderewski,
przyrodni brat Jana Ignacego

1690: król Jan III Sobieski wystawił w Warszawie prawo dziedziczenia wójtostwa bydgoskiego wraz z należącymi doń wioskami, młynami i miastem Fordonem - Annie Gałęckiej z Dzieduszyckich, zobowiązując ją za to do płacenia 2 tys. zł polskich czynszu rocznego i odprowadzania czwartej części dochodów do skarbu królewskiego. W rękach

tego rodu wójtostwo pozostało aż do zaborów.

1937: w Bydgoszczy czterej 15-letni chłopcy zamieszkali na Czyżkówku udali się do pobliskiego lasu i w czasie zabawy znaleźli granat. Podczas zabawy nim - pocisk wybuchł, a wszyscy chłopcy zostali poważnie ranni.

1940: w Buchenwaldzie zmarł ks. Józef Schulz, kanonik, proboszcz parafii farnej w Bydgoszczy w latach 1931-39, członek zarządu Straży Obywatelskiej we wrześniu 1939, aresztowany

7 września 1939 roku jako współsprawca „krwawej niedzieli” w Bydgoszczy. **1954:** w Bydgoszczy odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego ks. Leona Dachtery, pochodzącego z Bydgoszczy wykładowcy seminarium duchownego w Gnieźnie. W ceremonii uczestniczyło ok. 15 tys. Bydgoszczan. **1958:** zmarł w Bydgoszczy w wieku 87 lat Józef Paderewski, mieszkający tu od 1920 roku przyrodni brat wybitnego pianisty i premiera rządu RP, Jana Ignacego.

W Bydgoszczy był nauczycielem fizyki i matematyki w Miejskim Gimnazjum Żeńskim. Ze swoim słynnym bratem był skłócony, nigdy się po I wojnie światowej nie spotkali.

1960: w mieszkaniu Trieblerów przy ul. Długosza zamordowane zostały na tle rabunkowym dzieci znanego bydgoskiego rzeźbiarza i kamieniarza Piotra, 14-letni Paweł i 18-letnia Gabriela. Zbrodniarzem okazał się Tadeusz R. Skazano go na karę śmierci. Wyrok wykonano. ©©KB

Kolejny protestujący z Solino trafił do szpitala

Magdalena Walczak-Grudzka
magdalena.walczak@polskapress.pl

Protest pracowników Solino w Inowrocławiu trwa już 14 dni. W sobotę stan kolejnego z uczestników się pogorszył. Mężczyzna został przewieziony do szpitala w stanie zagrożającym życiu i zdrowiu.

Sytuacja jest dramatyczna. To moment, w którym ludzie płacą własnym zdrowiem za brak decyzji, brak dialogu i brak reakcji. Nie ma już czasu na obojętność. Nie wolno dopuścić do tragedii. Kolejne hospitalizacje uczestników protestu oznaczają całkowite wyczerpanie granic społecznej odpowiedzialności po stronie tych, którzy mimo narastającego zagrożenia nie doprowadzili do realnego dialogu i konkretnych decyzji. Nie można dłużej udawać, że nic się nie dzieje. Kolejni ludzie trafiają do szpitala. W tej sytuacji milczenie i bezczynność stają się formą współodpowiedzialności za możliwą tragedię - przekazuje KZ NSZZ „Solidarność” przy Solino.

Przypomnijmy, protest głodowy winowrocławskich kopalniach soli rozpoczął się w niedzielę 15 marca zaś w sobotę 21

marca podjęto decyzję o zastrzeżeniu protestu poprzez zaprzestanie przyjmowania wody i innych płynów.

Mimo tak poważnego zagrożenia, protest nie słabnie. Przeciwnie - do protestu głodowego dołączyło właśnie dwóch kolejnych pracowników. - To dowód nie tylko na determinację załogi, ale również na skalę desperacji ludzi, którzy czują się pozostawieni bez realnej odpowiedzi i bez dialogu - skomentował sytuację Tomasz Jeziorek, Przewodniczący Zarządu Regionu Toruńsko-Włocławskiego NSZZ Solidarność.

W Solino początkowo protestowało 4 spośród blisko 250 pracowników spółki. Są zrzeszeni w jednym z 5 działających tam związków. Pozostałe 4 związki reprezentujące ponad 80 proc. załogi podpisały porozumienie z zarządem.

„Solidarność” wydała komunikat: „Jako reprezentacja związkowa pracowników oświadczamy z najwyższą odpowiedzialnością, że sytuacja osiągnęła stan krytyczny. Dalsze milczenie organów państwa wobec tak dramatycznej formy protestu może doprowadzić do nieodwracalnych skutków dla zdrowia i życia protestujących”. ©©

Nowa siatka połączeń z PLB

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

W niedzielę, 29 marca w Porcie Lotniczym Bydgoszcz rozpoczyna się sezon letni. Będzie nieco zmian, większość korzystna.

Kluczowym elementem letniej siatki PLB jest rozszerzenie współpracy z Lufthansą. Od sezonu letniego przewoźnik wprowadza dodatkową, śródomową rotację, oferując rejsy do Frankfurtu sześć razy w tygodniu.

Dzięki zmianie godzin lotów pasażerowie zyskują dobre skomunikowanie z ponad 200 kierunkami na całym świecie. Lufthansa z Bydgoszczy poleci w niedzielę, poniedziałki, środy, czwartki i piątki o godz. 10.55 (na miejscu 12.25) oraz we wtorki o godz. 11.10 (12.40).

Istotne zmiany wprowadziły również Polskie Linie Lotnicze LOT. Od 29 marca wszystkie rejsy na trasie Bydgoszcz - Warszawa będą realizowane w najbardziej pożądanym przez biznes i turystów systemie: wylot 6 dni w tygodniu (z wyjątkiem niedziel) z Bydgoszczy rano (5.35, na miejscu 6.30) i powrót wieczorem (wylot ze stolicy 22.55, przyloc 23.45). Taka formuła po-



W sezonie letnim dojdzie szóste połączenie do Frankfurtu

zwala na pełne wykorzystanie dnia w stolicy lub sprawną przesiadkę na poranną falę odlotów do największych miast Europy i świata.

- Utrzymanie ścieżki wzrostu w obecnej sytuacji rynkowej wymaga od nas elastyczności. Cieszy fakt, że wspólnie z naszymi partnerami - Lufthansą i PLL LOT - udało nam się stworzyć rozkład, który realnie skraca dystans między naszym regionem a hubami - podkreśla Monika Mejsner-Hermelin, prezes zarządu Portu Lotniczego Bydgoszcz S.A.

Siatka połączeń na lato 2026 jest wynikiem strategii portu, która zakłada dywersyfikację oferty. Dużym powodzeniem cieszą się regularne połączenia linią Ryanair do Alicante w Hisz-

panii (wtorki, wylot 11.00 i soboty, wylot 17.05) oraz na Wyspy Brytyjskie: Dublin (środa, sobota), Bristol (czwartek, niedziela), Birmingham (poniedziałek, wtorek, czwartek, sobota, niedziela), Londyn Luton (wtorek, czwartek, sobota) i Londyn Stansted (wtorek, czwartek, piątek, sobota, niedziela).

Sezon urlopowy w Bydgoszczy rozpocznie się pod koniec kwietnia - 24.04 pierwszym lotem do tureckiej Antalyi. Tegoroczna oferta wakacyjna, oprócz całorocznego wylotu do egipskiego Marsa Alam, to sprawdzone kierunki:

- Turcja, Antalya - w szczycie lata liczba rotacji wzrośnie do 8 tygodniowo;
- Grecja, Kreta-Heraklion - od 24 maja rejsy w środy i niedziele

oraz Rodos - od 5 czerwca rejsy w piątki;

- Egipt, Marsa Alam - całoroczne, rejsy we wtorki i Sharm el Sheikh - powrót, od 27 maja rejsy w środy;
- Hiszpania, Majorka - powrót od 21 czerwca, rejsy w niedziele;

Tyle na razie połączeń ogłosił PLB. Wcześniej zapowiadano, że nowością będzie Monastyr w Tunezji (miało być dostępne od 1 czerwca do 28 września). Czy się pojawi? Mieszkańcy regionu w ubiegłych latach chętnie też korzystali z letniej oferty PLL LOT do Krakowa. Zapewne toczą się rozmowy i o kolejnych potencjalnych zmianach możemy usłyszeć bliżej lata.

Ubiegły rok był rekordowy dla PLB. W 2025 obsłużono 439 836 podróżnych, to o 20 procent więcej w porównaniu do 2024 oraz o 3,43 procent w porównaniu do poprzedniego rekordowego 2019. Z samych kierunków wakacyjnych skorzystało 110 206 podróżnych, czyli o 24 procent więcej niż w 2024 i aż o 159 procent niż w 2019.

PLB osiąga też coraz lepsze wyniki w cargo. W 2025 r. obsłużono ponad 526 ton. Zdecydowanie więcej niż 2024, kiedy odprawiono ok. 70 ton załadunku. ©©

Oplaca się teraz iść do policji? Mamy zarobki netto na początku służby

LISTA PŁAC 2026 BYDGOSKA

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka-rybka@polskapress.pl

Zawód policjanta nie należy do łatwych, a przez społeczeństwo ci funkcjonariusze oceniani są bardzo różnie. W kolejnym raporcie „Kujawsko-Pomorska Lista Płac 2025” pokazujemy, jak zarabia się pełniąc taką służbę - od kursanta do komendanta wojewódzkiego. Podajemy kwoty netto, czyli tyle, ile dostają policjanci do ręki.

Policjant to zawód zaufania publicznego. Taka praca należy do jednej z najbardziej stresujących, mimo to często odbierana przez społeczeństwo jako zło konieczne, szczególnie jeśli mundurowi wystawiają komuś mandat.

Wbrew skojarzeniom tego zawodu z mandatami, policjanci wykonują codziennie wiele innych, trudnych zadań, jak m.in. ściganie przestępców, rozwiązywanie tajemnic związanych z poważnymi przestępstwami, jak morderstwa, porwania czy oszustwa gospodarcze. Wykry-

wają przestępstwa kryminalne i zapobiegają im, poszukują osób zaginionych i ścigają poszukiwane. Wykonują zadania zmierzające do utrzymania bezpieczeństwa publicznego w sytuacjach ekstremalnych, takich jak: zagrożenie lub naruszenie porządku i bezpieczeństwa publicznego, klęski żywiołowe lub katastrofy.

Kto może zostać policjantem?

Podstawowe warunki, które trzeba spełnić to:

- posiadać polskie obywatelstwo; nie być skazaną/-ym/ prawomocnym wyrokiem sądu za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe;
- korzystać z pełni praw publicznych;
- mieć co najmniej wykształcenie średnie lub średnie branżowe;
- posiadać zdolność fizyczną i psychiczną do służby w formacjach uzbrojonych podległych szczególnej dyscyplinie służbowej, której gotów jesteś się podporządkować;
- dawać rękojmiej zachowania tajemnicy stosownie do wymogów określonych w przepisach o ochronie informacji niejawnych;
- posiadać uregulowany stosunek do służby wojskowej (w

przypadku osób podlegających kwalifikacji wojskowej);

- mieć nieposzlakowaną opinię.
- Podstawą wynagrodzenia dla policjanta jest wynagrodzenie zasadnicze - system płac obejmuje ponad 20 grup zaszerogowania, począwszy od kursanta do komendanta.

Jakie są dodatki do pensji za służbę w policji?

Policjanci mogą też liczyć na dodatek stażowy, który zwiększa się o 2 proc. po dwóch latach służby. Następnie dodatek ten wzrasta o 1 proc. z każdym kolejnym rokiem, osiągając

20 proc. po dwudziestu latach. Po przekroczeniu tego okresu wzrost wynosi 0,5 proc. rocznie, aż do 25 proc. po trzydziestu latach służby.

Dodatek służbowy, uzależniony jest od prawidłowego wykonywania obowiązków i może wynieść do 50 proc. wynagrodzenia zasadniczego i dodatku za stopień.

Ci mundurowi mają również prawo do comiesięcznego dodatku za stopień, wynoszącego od 0,96 do 1,35 proc. kwoty bazowej.

Jak informuje mł. insp. Monika Chlebicz, rzecznik prasowy Komendanta Wojewódzkiego



Policja, to nie tylko wystawianie mandatów, to ściganie sprawców morderstw, porwań czy zykłych oszustw gospodarczych. Oplaca się zaciągając do tej służby?

Policji w Bydgoszczy, ci funkcjonariusze, na podstawie uprawnień wynikających z ustaw i rozporządzeń, otrzymują świadczenie mieszkaniowe (co miesiąc), równoważnik za przejazdy (raz w roku), dopłatę do wypoczynku (raz w roku), zwrot kosztów dojazdu (jeśli dojeżdżają z innej miejscowości), równoważnik za umundurowanie (raz w roku) i nagrodę roczną (tzw. „13”).

Policjanci mogą też liczyć na wcześniejszą emeryturę. Funkcjonariusze, którzy zostali przyjęci po raz pierwszy do służby przed 1 stycznia 2013 roku nabywają uprawnienia emerytalne już po 15 latach służby, natomiast ci, którzy pełnią ją od 1 stycznia 2013 roku mogą przejść na emeryturę po 25 latach pracy.

Ile zarabiają policjanci w Bydgoszczy - mamy kwoty na rękę

W artykule podajemy średnie uposażenia policjantów w 2025 roku. Są to kwoty netto, które otrzymaliśmy z Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy.

- Kursant do ukończenia 26. roku życia zarabia średnio 5 846,87 zł na rękę miesięcznie, kursant po ukończeniu 26. roku życia - 5 405,87 złotych.
- Policjant otrzymuje 5 941,65 zł netto miesięcznie, a referent, ratownik medyczny - 6 412,02 zł.

- Kontroler ruchu drogowego ma 6 858,96 zł na rękę, dzielnicowy - 6 873,36 zł.
- Średnie uposażenie pomocnika dyżurnego wynosi 7 054,71 zł netto, detektywa - 7 220,26 zł.
- Przewodnik psa służbowego zarabia 7 390,92 zł netto, asystent - 7 395,95 zł.
- Technik kryminalistyki ma 7 436,64 zł na rękę pensji miesięcznie, starszy dzielnicowy - 7 459,35 zł.
- Zastępca dyżurnego otrzymuje 7 763,78 zł netto, a dowódca drużyny, kompanii i plutonu - 7 876,06 zł.
- Specjalista ma 7 880,04 zł na rękę, zaś kierownik ogniwa, referatu, posterunku policji i rewiru dzielnicowych - 8 575,638 641,57 złotych.
- Dyżurny zarabia 8 938,70 zł na rękę, ekspert - 9 151,10 złotych.
- Zastępca naczelnika wydziału, dowódcy oddziału oraz laboratorium, SPKP mają 9 615,03 zł netto, natomiast kierownik sekcji i pomocnik dowódcy oddziału - 10 004,38 złotych.
- Naczelnik wydziału, laboratorium radca prawny i radca - zarabiają 10 093,84 zł netto, zaś zastępca komendanta wojewódzkiego, miejskiego, powiatowego, komisariatu policji - 10 899,53 zł, a komendant wojewódzki, miejski, powiatowy i komisariatu - 11 199,24 zł. ©©

Koniec z telefonami w podstawówkach

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Od września uczniowie szkół podstawowych mają przestać korzystać z telefonów na terenie szkoły. Projekt ustawy trafił do konsultacji publicznych i ma uporządkować zasady, które dziś każda placówka ustala sama.

Dziś to statuty szkół określają, czy i jak uczniowie mogą korzystać z telefonów. W praktyce oznacza to różne rozwiązania nawet w sąsiednich placówkach.

Będą jednak wyjątki od reguły

Projekt zakłada wprowadzenie jednolitego zakazu dla szkół podstawowych. Obejmie on nie tylko lekcje, ale też przerwy. Chodzi o wszystkie urządzenia umożliwiające kontakt na odległość lub nagrywanie obrazu i dźwięku.

Zakaz nie będzie bezwzględny. Uczeń skorzysta z telefonu za zgodą nauczyciela, jeśli będzie to uzasadnione zajęciami lub sytuacją wychowawczą. Druga grupa wyjątków dotyczy zdrowia. Dyrektor będzie



FOT. MARIUSZ KAPALA

Zakaz nie będzie bezwzględny. Uczeń skorzysta z telefonu za zgodą nauczyciela, jeśli będzie to uzasadnione zajęciami lub sytuacją wychowawczą

mógł wyrazić zgodę na używanie telefonu ze względu na chorobę, niepełnosprawność lub inne szczególne potrzeby. Urządzenie będzie można też wykorzystać w sytuacji zagrożenia życia lub zdrowia. Resort zaznacza, że kontakt z rodzicem nie zostanie odcięty. W razie

potrzeby możliwy będzie przez szkołę, na przykład przez sekretariat.

Licea zadecydują o tym same

Inaczej ma to wyglądać w szkołach ponadpodstawowych i niepublicznych. Tam nie

będzie jednego, obowiązkowego zakazu. Szkoły same określą zasady albo zdecydują się na ograniczenia w swoich statutach. Nowe przepisy wymuszają jednak, by takie regulacje w ogóle się pojawiły.

Złamanie zakazu ma skutkować reakcją szkoły. Projekt przewiduje działania wychowawcze, kary statutowe i możliwość obniżenia oceny z zachowania. Sposób egzekwowania przepisów pozostawiono szkołom. To one zdecydują, czy wprowadzić np. miejsca do odkładania telefonów czy inne rozwiązania organizacyjne.

Ministerstwo pokazuje wyniki badań

Uzasadnienie projektu odwołuje się do badań dotyczących wpływu smartfonów na młodych ludzi. W jednym z nich 71 proc. uczniów przyznało, że czuje się od nich uzależnionych.

Wskazywane są też problemy z koncentracją, gorsze wyniki w nauce i trudności w relacjach rówieśniczych. Raport OECD opisuje m.in. opóźnienia w realizacji zadań i niższe poczucie przynależności do szkoły przy korzystaniu z te-

lefonów podczas zajęć lekcyjnych.

Przywołano także wyniki badań z innych krajów. Po wprowadzeniu zakazów poprawiały się wyniki uczniów, a liczba przypadków nękania spadała. Za zmianami idą też deklaracje Polaków. W badaniu CBOS 73 proc. respondentów poparło zakaz używania smartfonów w szkołach.

Nowe przepisy mają obowiązywać od 1 września 2026 roku. Szkoły dostaną czas na dostosowanie statutów do końca października.

Niektóre szkoły w regionie już zakazały

W regionie takie rozwiązania funkcjonują już dziś, ale na poziomie konkretnych szkół. W Toruniu w Szkole Podstawowej nr 18 wprowadzono całkowity zakaz używania przez uczniów telefonów, smartwatchów i tabletek na terenie placówki - zarówno podczas lekcji, jak i przerw. W Bydgoszczy z kolei Szkoła Podstawowa nr 41 nie wprowadziła pełnego zakazu, ale w statucie szczegółowo określiła zasady - telefon może być użyty tylko w określonych sytuacjach i za zgodą nauczyciela. ©©

KRÓTKO

POGODA

Wielki Tydzień ponury, ale Wielkanoc słoneczna

Pogoda w Kujawsko-Pomorskiem dopasuje się do nastroju chrześcijan. Od dziś będzie ponuro i chłodno, ale w Wielkanoc niebo się trochę rozpuści. - Przysłowia nie powstają na podstawie jednostkowych zdarzeń, ale mają swoje korzenie w długoletnich, a czasami i kilkusetletnich obserwacjach, które przez swoją powtarzalność były charakterystyczne - mówi meteorolog Bogdan Bąk. - Skoro więc przysłowie mówi, że pogoda „w marcu, jak w garncu”, a „kwiecień plecień, co przeplata trochę zimy, trochę lata”, to znaczy, że w obu tych miesiącach były zarówno okresy pogody bardzo wiosennej, a niekiedy już prawie letniej, jak również nawroty zimy. Dawne kroniki pogodowe zawierają mnóstwo takich obserwacji.

W Wielkanoc pogoda ma się poprawić za sprawą wyżu nad Skandynawii.

- Ciśnienie mocno wzrośnie powyżej 1030 hPa, a to sprzyja pogodnej aurze. Słońce podgrzeje powietrze do 13-14 stopni C, więc taka pogoda sprzyjać będzie spędzaniu czasu na świeżym powietrzu - informuje nas Bogdan Bąk. AR

Największe wsie w Kujawsko-Pomorskiem. Mają więcej mieszkańców niż część miast

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Największe z nich przekraczają 6 tys. osób i pod względem skali zaczynają dorównywać małym ośrodkom miejskim.

Najwięcej takich miejscowości znajduje się wokół Bydgoszczy i Torunia. To efekt rozlewania się zabudowy i napływu nowych mieszkańców poza granice miast. Ze statystyk wynika, że rozwijają się szybciej niż wiele małych miast regionu, które z kolei notują stagnację lub spadki liczby ludności.

Podmiejskie giganty

Największą wsią w regionie są Białe Błota w powiecie bydgoskim. Mieszka tu 6408 osób. Tuż za nimi znajduje się Osielsko - około 6183 mieszkańców, które jednocześnie pełni funkcję siedziby gminy i centrum administracyjnego.

Kolejne miejsca zajmują Łochowo - 5054 mieszkańców oraz Niemcz - 4139 mieszkańców. W obu przypadkach liczba ludności w ostatnich latach wyraźnie rosła, głównie dzięki budownictwu jednorodzinemu i napływowi mieszkańców z Bydgoszczy.

W rejonie Torunia największe są Czernikowo - 3618 mieszkańców, Lubicz Górny - 3579 oraz Głogowo - 3228. Wysoko w zestawieniu znajduje się także Lubicz Dolny - 3183 mieszkańców, który wraz z Lubiczem Górnym tworzy rozbudowany obszar podmiejski Torunia.

W powiecie chełmińskim wyróżnia się Unisław - 3573 mieszkańców, pełniący rolę lokalnego centrum usługowego, a w powiecie bydgoskim także Brzoza - 198 mieszkańców.

Poza ścisłą czołówką jest kilkanaście kolejnych wsi, które przekraczają 2 tys. mieszkańców. To m.in. miejscowości w gminach Dobrcz, Sicienko, Zławieś Wielka czy Obrowo, gdzie liczba ludności systematycznie rośnie wraz z rozwojem zabudowy mieszkaniowej i napływem nowych mieszkańców z miast.

Większe niż miasta

Skala tych miejscowości najlepiej widoczna jest w porównaniu z najmniejszymi miastami regionu. Nieszawa liczy około 1900 mieszkańców, a Kamień Krajeński niewiele ponad 2300.

Oznacza to, że takie wsie jak Białe Błota czy Osielsko są ponad trzykrotnie większe od naj-



FOT. GDDKiA

Miejscowości takie jak Białe Błota (na zdjęciu), Osielsko, Łochowo czy Niemcz spełniają część warunków - mają kilka tysięcy mieszkańców, rozwiniętą zabudowę i zaplecze usługowe - ale formalnie pozostają wsiami

mniejszych miast województwa. Łochowo, Niemcz czy Czernikowo również znacząco przewyższają je pod względem liczby ludności.

Różnice widać także przy innych małych miastach. Radzyń Chełmiński ma około 1900 mieszkańców, Lubraniec nieco ponad 3000. To poziom zbliżony do wsi z końca pierwszej dziesiątki zestawienia.

wsiom. Gminy otaczające Bydgoszcz i Toruń należą do najszybciej rosnących w regionie, podczas gdy część mniejszych miast traci mieszkańców.

Napływ dotyczy głównie osób w wieku produkcyjnym i rodzin z dziećmi, co przekłada się na rozwój budownictwa, szkół i usług. Jednocześnie w wielu małych miastach rośnie udział osób starszych i spada liczba ludności. W efekcie różnice między statusem administracyjnym a rzeczywistą skalą miejscowości są coraz bardziej widoczne.

Jak zostać miastem, jak zostać wsią

Nadanie praw miejskich odbywa się w Polsce w drodze rozporządzenia Rady Ministrów, na wniosek zainteresowanej gminy. Procedura zaczyna się na poziomie lokalnym - rada gminy przyjmuje uchwałę, prowadzone są konsultacje społeczne, a następnie przygotowany jest wniosek zawierający uzasadnienie.

Pod uwagę brane są m.in. liczba mieszkańców, charakter zabudowy, udział funkcji nierolniczych oraz rozwinięta infrastruktura - sieci wodociągowe, kanalizacja, układ drogowy, dostęp do usług publicznych. Znaczenie ma także

układ przestrzenny - zwarta zabudowa i wyraźne centrum miejscowości.

Utrata praw miejskich była zjawiskiem częstym w XIX wieku. Władze zaborcze odbierały status miast mniejszym ośrodkom, które traciły znaczenie administracyjne lub gospodarcze. W regionie dotyczyło to wielu miejscowości, które przez dziesięciolecia funkcjonowały jako wsie, mimo miejskiej przeszłości. Część z nich odzyskiwała później prawa miejskie już w XX i XXI wieku.

Współcześnie formalna utrata praw miejskich jest możliwa, ale praktycznie nie występuje. Wymagałaby wniosku samorządu i zgody rządu, a w obecnych realiach demograficznych i politycznych takie przypadki nie są notowane.

Na tym tle obecna sytuacja największych wsi w Kujawsko-Pomorskiem jest szczególna. Miejscowości takie jak Białe Błota, Osielsko, Łochowo czy Niemcz spełniają część warunków - mają kilka tysięcy mieszkańców, rozwiniętą zabudowę i zaplecze usługowe - ale formalnie pozostają wsiami. Jednocześnie to właśnie one, a nie najmniejsze miasta, notują dziś najszybszy wzrost liczby mieszkańców w regionie.

©©

Bydgoszcz

Cztery razy TAK i Izy Agnieszki Chylińskiej. Ada Rychwalska i Natan Kosętka w „Mam Talent”

Magdalena Walczak-Grudzka
magdalena.walczak-grudzka@polskapress.pl

To był jeden z występów, które na długo zapadają w pamięć. 28 marca 2026 roku scena programu „Mam Talent” w TVN rozbrzmiała wyjątkowym połączeniem wokalu i skrzypiec. Adrianna Rychwalska i Natan Kosętka oczarowali jurorów oraz publiczność, zdobywając komplet czterech głosów na TAK i entuzjastyczne reakcje w studiu.



FOT. NADESANE

Adrianna Rychwalska i Natan Kosętka oczarowali jurorów oraz publiczność, zdobywając komplet czterech głosów na TAK i entuzjastyczne reakcje w studiu. Duet zaprezentował autorski utwór „Lipka”

Adrianna Rychwalska to bydgoska wokalistka znana z wielu projektów muzycznych a także udziału w programie „The Voice of Poland”. Jej charakterystyczny, emocjonalny głos świetnie współgra z brzmieniem skrzypiec, na których gra Natan Kosętka. Wspólne projekty tych muzyków już wcześniej zwracały uwagę odbiorców, a duet konsekwentnie buduje swoją rozpoznawalność na scenie muzycznej.

Artyści współpracują od dłuższego czasu, kreując spójne i poruszające aranżacje. Wraz z Sarą Kosętką tworzą zespół The Carrots, znany przede wszystkim młodszej publiczności - grają koncert z animacjami.

W „Mam Talent” Adrianna Rychwalska i Natan Kosętka pokazali, że ich styl ma ogromny potencjał, by trafić do szerokiej publiczności. Występ bydgoskich muzyków poruszył jurorów programu.

W 6. odcinku programu „Mam Talent” 28 marca Adrianna Rychwalska i Natan Kosętka zaprezentowali autorski utwór „Lipka”.

„To było poruszające”

Cała czwórka jurorów, którymi w 17. edycji programu „Mam Talent” są Agnieszka Chylińska, Julia Wieniawa, Marcin Prokop oraz Agustin Egurrola, nie kryła zachwyty ale i wzruszenia. „Wszyscy zamarliśmy”, „naprawdę to było poruszające”, „pięknie” - jurorzy docenili nie tylko wyjątkowy talent, ale przede wszystkim autentyczność i chemię między artystami.

- To było takie bardzo tkliwe. Na moją wrażliwość ten tekst mnie zmiął. Ja jestem na razie rozwalona tym bardzo. Trudno się pozbyć

mówiła Agnieszka Chylińska, nie kryjąc łez.

- Ale jaką Wy macie siłę, zobaczcie co się wydarzyło. Naprawdę - przyznał Marcin Prokop.

Wyraźnie wzruszona była również sama wokalistka. - Obie teraz płaczemy - odpowiedziała jurorce i dodała, że to największe docenienie czegoś, co napisaliśmy, zrobiliśmy sami. Dziękuję.

Tylko muzyka i emocje

Ostateczna decyzja mogła być tylko jedna: cztery razy TAK!!!

To, co wyróżniło występ Adrianny Rychwalskiej i Natana Kosętki, to brak przesady. Artyści postawili na emocje naturalność, unikając zbędnych efektów czy teatralnych dodatków. Subtelny wstęp skrzypiec płynnie przeszedł w mocny, emocjonalny wokal a całość była dopracowana zarówno pod względem muzycznym, jak i scenicznym. Dzięki temu przekaz był jeszcze bardziej wiarygodny.

Minimalistyczna forma pozwoliła skupić się na tym, co najważniejsze - muzyce i emocjach. Widzowie mogli poczuć autentyczność, która w programach typu talent show często decyduje o sukcesie.

Po tak udanym występie duet z pewnością zyska nowych fanów. Czy wynik cztery razy TAK otworzy im drogę do kolejnych etapów programu „Mam Talent”? Tego dowiemy się w kolejnych odcinkach. ©

Finansowy zastrzyk dla Bizuela na rozbudowę i zakup sprzętu

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

Szpital Uniwersytecki nr 2 im. dr. Jana Bizuela w Bydgoszczy otrzymał 20 milionów złotych dofinansowania na projekt „Wykonanie nadbudowy budynku 1D i zakup sprzętu dla potrzeb poradni specjalistycznych”.

To kolejne już w 2026 roku finansowe wsparcie dla bydgoskiej placówki. W lutym „Biziel” dostał ponad 27 milionów złotych z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności (KPO) na dokończenie zadania związanego ze świadczeniami opieki zdrowotnej w rodzajach i zakresach kardiologicznych oraz na wdrożenie e-usług.

Teraz szpital dostał 20 milionów złotych dofinansowania z Programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko 2021-2027 (FEnIKS) na „Wykonanie nadbudowy budynku 1D i zakup sprzętu dla potrzeb poradni specjalistycznych (AOS)”. Całkowita wartość - realizowanego od 2 marca 2026 roku do 31 maja 2027 roku - projektu wynosi dokładnie 23 945 715,90 zł.

W ramach inwestycji budynek 1D zostanie rozbudowany o piętro, dzięki czemu powstanie 1 350,22 metrów kwadratowych dodatkowej powierzchni dla poradni i pracowni Ambulatoryjnej Opieki Specjalistycznej. Znajdą się tam m.in. gabi-



FOT. DARIUSZ BLOCH/POLSKA PRESS

Szpital „Bizuela” rozbuduje budynek 1D i zakupi nowoczesny sprzęt

nety poradni foniatrii, laryngologii, urologii, dermatologii, ginekologii (z USG i KTG), chirurgii drobnych zabiegów, ortopedii, hematologii, anestezjologii, leczenia bólu, pokój wlewow do terapii jednodniowych, punkty pobrań, serwerownia, zaplecze socjalne i higieniczne, windy zewnętrzne obsługujące wszystkie kondygnacje. Nowa powierzchnia będzie w pełni dostępna dla osób z niepełnosprawnościami i seniorów.

„Celem inwestycji jest zwiększenie dostępności i jakości świadczeń zdrowotnych, poprawa komfortu pacjentów i personelu oraz centralizacja poradni w jednej, nowoczesnej przestrzeni. W wyniku realizacji projektu nastąpi poszerzenie

Dzięki realizowanemu projektowi i dofinansowaniu zakupionych zostaną, m.in., urządzenie do krioterapii; audiometr kliniczny AC 40

oferty diagnostycznej o badania, które dotąd nie były realizowane w naszym podmiocie oraz nie były wykonywane na rzecz pracowni w innym podmiocie, np. nowoczesna diagnostyka audiologiczna i otoneurologiczna” - informuje bydgoski szpital.

Dzięki realizowanemu projektowi i dofinansowaniu zakupionych zostanie też 36 sztuk nowoczesnego sprzętu medycznego, który trafi do wielu

poradni „Bizuela”. To m.in. aparat do kriochirurgii; aparat do elektrokoagulacji; macerator medyczny; wielofunkcyjne urządzenie diagnostyczne do pomiaru wskaźnika kostki ramienia i wskaźnika paluch-ramię, EKG i ciśnienia krwi; stół zabiegowy; aparaty do badań USG typu I i II; aparat EMG; urządzenie do krioterapii; audiometr kliniczny AC 40; posturograf z modułem diagnostyki i rehabilitacji statycznej i dynamicznej, z zestawem VR i platformą; urządzenie do badania kierunkowości słyszenia co 30°; platforma badań zmysłów + SPPS; platforma do przesiewowego badania słuchu; wielofunkcyjny analizator do badań przesiewowych i diagnostyki, czy VNG - zestaw diagnostyczny.

„Realizacja inwestycji pozwoli poprawić rokowania tysięcy pacjentów, skrócić czas do postawienia diagnozy, zwiększyć dostępność skutecznych i bezpiecznych procedur oraz zmniejszyć liczbę hospitalizacji. Przeniesienie diagnostyki do trybu ambulatoryjnego, zwiększenie liczby badań nieinwazyjnych i poprawa jakości leczenia interwencyjnego to konkretne zmiany, które przełożą się na mniejsze ryzyko zgonu, mniejszą liczbę powikłań i wyższą jakość życia pacjentów” - zapewnia Szpital Uniwersytecki nr 2 im. dr. Jana Bizuela w Bydgoszczy. ©

Wiosenne naprawy i porządki na placach zabaw

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

Od kilku dni pogoda jest istic wiosenna, więc spory ruch zrobił się na bydgoskich placach zabaw. I nie chodzi tylko o korzystające z tych miejsc dzieci i ich opiekunów.

W zależności od wyników wcześniej przeprowadzonych kontroli bieżących (raz na tydzień) oraz funkcjonalnych (raz na 2 miesiące) na placach zabaw dokonywane są mniejsze i większe naprawy zainstalowanych urządzeń. Ratusz zastrzega jednak, że takie prace prowadzone są również na bieżąco - także na podstawie zgłoszeń od mieszkańców. Stale monitorowany jest ponadto stan czystości miejsc zabaw dla najmłodszych oraz terenów rekreacyjno-sportowych i wybiegów dla psów.



FOT. UMB

Bydgoski ratusz odpowiada za utrzymanie 53 placów zabaw zlokalizowanych na gminnych terenach otwartych

W ramach wiosennych przeglądów na placach zabaw przeprowadzane są prace związane z m.in. z wymianą piasku w piaskownicach (w każdej wymieniany jest minimum dwa razy w okresie letnim, a pierwszy raz po zakończeniu zimy),

malowaniem, czyszczeniem i konserwacją urządzeń do zabawy, naprawą bezpiecznej nawierzchni, naprawą lub wymianą łańcuchów huśtawek i połączeń śrub, wymianą paneli ogrodzeń, sprzątnięciem terenu m.in. z niedopałków, opa-

kowań, czy papierów oraz opróżnianiem koszy na odpady. Przy jesszcze bardziej sprzyjającej pogodzie malowane będą kolejne urządzenia.

Wydział Zieleni i Gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta Bydgoszczy odpowiada za utrzymanie 53 placów zabaw zlokalizowanych na gminnych terenach otwartych. W ostatnich 2 latach powstało 6 nowych obiektów, zaś istniejące są doposażane. Wszystko odbywa się w ramach Bydgoskiego Budżetu Obywatelskiego

Bydgoski ratusz informuje, że prace prowadzi wyłącznie na miejskich placach zabaw. Za stan przyszłolnych miejsc do zabaw odpowiadają poszczególne placówki oświatowe, zaś tych położonych na terenach nienależących do miasta ich właściciele - m.in. spółdzielnie i wspólnoty mieszkaniowe. ©

Trakcja ma niespełna rok na wybudowanie trasy

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

W czwartek, 26 marca, rozstrzygnięto przetarg na budowę infrastruktury rowerowej w ciągu ul. Kieleckiej w Bydgoszczy. Inwestycję za ponad 1 mln zł zrealizuje spółka Trakcja.

Zarząd Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy planował wydać na zadanie kwotę 1 144 083,55 zł. W przetargu zgłosiło się pięć firm, ale tylko jedna oferta mieściła się w tym założeniu. Spółka Trakcja z Warszawy zaproponowała nieco niższą kwotę - nieco ponad 1,1 mln zł.

Wybrany wykonawca nie ma daleko do placu budowy, ponieważ aktualnie realizuje po sąsiedzku inną inwestycję. Firma odpowiada za modernizację torowiska w ciągu ul. Toruńskiej.

Całkowita długość odcinka ul. Kieleckiej bez infrastruktury rowerowej to ok. 530 metrów. - W ramach przyjętych rozwiązań projektowych przewiduje się budowę infrastruktury pieszej i rowerowej w następujących lokalizacjach:

- ciąg pieszo-rowerowy na odcinku wzdłuż ul. Kieleckiej od wybudowanego/zaprojektowanego ciągu pieszo-rowerowego na działce 3/12 do działki numer 4/3 po stronie zachodniej oraz od ul. Smoleńskiej do zjazdu na działce 5/1;

- ścieżkę rowerową wzdłuż ul. Kieleckiej na odcinku od działki 4/3 do ul. Smoleńskiej po stronie zachodniej wraz z połączeniem do wschodniej części ul. Smoleńskiej - czytamy w programie funkcjonalno-użytkowym. W budowie, w ramach wspomnianej inwestycji torowej, jest ciąg pieszo-rowerowy wzdłuż ul. Toruńskiej. Cała trasa - od Filmowej do pętli Stomil - ma liczyć ok. 3,7 km.

Ciąg pieszo-rowerowy na Kieleckiej ma powstać po zachodniej stronie na odcinku od Toruńskiej do mniej więcej wysokości posesji pod numerem 8. Dalej, do wysokości posesji przy Kieleckiej 17, będzie to droga rowerowa, połączona z istniejącą już infrastrukturą.

Wybrany wykonawca na realizację zadania będzie miał 10 miesięcy. Inwestycja będzie realizowana w formie projektu i budowy. Cała trasa może być gotowa na początku 2027 roku. ©

Sportowe stypendia prezydenta Bydgoszczy 2026

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

17 zawodniczek i zawodników reprezentujących osiem klubów oraz dwóch mieszkańców Bydgoszczy otrzymało stypendia sportowe na 2026 rok przyznane przez prezydenta miasta.

Ubiegły rok był udany dla bydgoskiego sportu. Największe sukcesy odnieśli lekkoatleta Oskar Kokoszewski (Integracyjny Klub Sportowy „Bydgoszcz”), który wywalczył brązowy medal w pchnięciu kulą na Igrzyskach Głuchych w Tokio oraz wioślarz Mateusz Biskup (Regionalne Towarzystwo Wioślarskie Bydgosztia), złoty medalista mistrzostw świata i Europy w dwójce podwójnej.

Do Rafała Bruskiego, prezydenta Bydgoszczy złożono 20 wniosków o sportowe wsparcie. Ostatecznie świadczenia przyznano 17 zawodnikom broniących barw ośmiu bydgoskich klubów i dwóm mieszkańcom miasta. Nowi stypendyści reprezentują sześć dyscyplin: kajakerstwo - 4, strzelectwo sportowe - 3, lekkoatletyka - 3, wioślarstwo - 5, żeglarstwo - 1 i sport głuchych - 1.

W listopadzie 2024 roku radni Rady Miasta Bydgoszczy jednogłośnie przyjęli uchwałę w „sprawie określenia szczegółowych zasad, trybu przyznawania i pozbawiania oraz rodzajów i wysokości stypendiów sportowych dla zawodników osiągających wyniki sportowe w międzynarodowych współzawodnictwie sportowym”. Dzięki temu stypendia sportowe Prezydenta Miasta Bydgoszczy wzrosły od ubiegłego roku o 50 procent i wynoszą obecnie od 600 do 3000 złotych brutto miesięcznie.

Stypendyści na 2026 rok

- Dominika Baranowska (Bydgoski Klub Wioślarek) - wioślarstwo;
- Aleksandra Brzezińska (CWZS Zawisza Stowarzyszenie Lekkoatletyczne) - lekkoatletyka;
- Filip Chabowski (Regionalne Towarzystwo Wioślarskie Bydgosztia) - wioślarstwo
- Oskar Dekowski (Wodne Towarzystwo Sportowe Astoria) - kajakerstwo;
- Mateusz Gehrke (Uczniowski Klub Sportowy Kopernik) - kajakerstwo;
- Paweł Janik (Regionalne Towarzystwo Wioślarskie Bydgosztia) - wioślarstwo;



Mateusz Biskup w 2025 roku został złotym medalistą MŚ i ME w dwójce podwójnej w wioślarstwie

- Juliusz Kitewski (CWZS Zawisza Stowarzyszenie Kajakowe) - kajakerstwo;
- Oskar Kokoszewski (Integracyjny Klub Sportowy „Bydgoszcz”) - lekkoatletyka/sport niesłyszących;
- Mateusz Kołodziejski (CWZS Zawisza Stowarzyszenie Lekkoatletyczne) - lekkoatletyka;
- Julian Krzyżański (CWZS Zawisza Klub Strzelecki) - strzelectwo sportowe;
- Tomasz Lewicki (Regionalne Towarzystwo Wioślarskie Bydgosztia) - wioślarstwo;
- Julia Mikołowska (CWZS Zawisza Klub Strzelecki) - strzelectwo sportowe;

- Wiktor Sajdak - strzelectwo sportowe;
- Filip Szczepaniak (Regionalne Towarzystwo Wioślarskie Bydgosztia) - wioślarstwo;
- Mikołaj Szczepny (CWZS Zawisza Stowarzyszenie Lekkoatletyczne) - lekkoatletyka;
- Norman Zezula (CWZS Zawisza Stowarzyszenie Kajakowe) - kajakerstwo;
- Bartosz Żmudziński - żeglarstwo;

Na podstawie decyzji dwuletnich stypendia w tym roku otrzymają też Mateusz Biskup (wioślarstwo) i Dorota Buclaw (paratenis stołowy), medalści igrzysk olimpijskich i paraolimpijskich. ©

AUTOREKLAMA 1611486295

FORUM XII seniORA

31 marca 2026 r. 9:00

Bydgoskie Centrum Targowo-Wystawiennicze

ROZMOWY Z EKSPERTAMI:

- ✕ Waga sprawczości w życiu seniora
- ✕ Czerwona teczka – jak ją przygotować?
- ✕ Zdrowe odżywianie

Szczegóły: expressbydgoski.pl/forum-seniORA

ORGANIZATOR

EX EXPRESS BYDGOSKI.PL Gp POMORSKA.PL N NOWOSCI.COM.PL

wiosna 2026

PARTNER STRATEGICZNY

PARTNERZY GŁÓWNI

PATRONAT HONOROWY

PATRONAT MEDIALNY

PARTNERZY

Zmiana zasad przy kolejności utwardzania ulic gruntowych w Bydgoszczy. Kto się ucieszy?

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Rada Miasta Bydgoszczy przyjęła aktualizację „Wieloletniego programu utwardzania ulic gruntowych”. Na podstawie wprowadzonych zmian powstanie nowa lista rankingowa, ustalająca na nowo kolejność prowadzonych inwestycji.

Trzecia edycja realizowana jest w latach 2023-2026. Program przewiduje cykliczną analizę jego funkcjonowania co 4 lata. Zadania, które już się rozpoczęły lub były skierowane do realizacji w poprzednich latach, będą kontynuowane. Podstawowym standardem budowy pozostaną nawierzchnie przepuszczalne, jeśli pozwolą na to warunki gruntowo-wodne.

- W ciągu ostatnich 10 lat twardą nawierzchnię zyskały 63,53 km dróg gruntowych. To ponad jedna trzecia wszystkich gruntówek znajdujących się na terenie miasta. W porównaniu do roku 2015 liczba mieszkańców zameldowanych przy drogach gruntowych spadła o prawie 60%, obecnie przy drogach nieutwardzonych zameldowanych jest 4% bydgoszczan. Te wyniki pomogły osiągnąć m.in. trzy edycje wieloletniego programu utwardzania ulic. Za każdym razem głównym założeniem są obiektywne kryteria, które pozwalają wybierać do realizacji inwestycje, z których skorzysta najwięcej bydgoszczan - przekazał Zarząd Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy.

W ramach programu utwardzono 150 odcinków ulic - 25% wszystkich. Pozostało ich 445. Osiedlem o największej długości publicznych dróg lokalnych z nawierzchnią gruntową w od-



Nowe kryteria utwardzania dróg gruntowych dotyczą inwestycji w latach 2027-2030

niesieniu do całej Bydgoszczy pozostaje Miedzyń-Prądy (ok. 18%), a kolejne są Smukała-Oplawiec-Janowo, Piaski, Czyżkówko i Osiedle Leśne.

O jedno kryterium mniej

Aktualnie trwają przygotowania do IV edycji. Aby mogła zostać zrealizowana, konieczna jest aktualizacja uchwały w sprawie programu.

- Chcielibyśmy zmienić kryteria wyboru ulic. Proponujemy przyjęcie trzech kryteriów i rezygnację z tzw. kryterium zaniedbania. W przypadku tego kryterium realizacja kolejnych edycji nie daje istotnych różnic - mówił Maciej Gust, zastępca dyrektora ds. przygotowania inwestycji drogowych w ZDMiKP.

Chodzi o porównanie łącznej długości dróg gruntowych na osiedlu do sumy długości takich dróg w całym mieście. Nadal aktualne pozostają inne kryteria: gęstość zaludnienia

(zwiększenie wagi do 60%), ważność ulicy w układzie transportowym miasta (waga 30%) oraz stosunek sumy długości dróg gruntowych na osiedlu do wszystkich dróg lokalnych na nim (10%).

- Na niektórych osiedlach, z różnych programów, powstają tzw. wyspy dróg twardych. Powoduje to, że mieszkańcy wyjeżdżając z nieruchomości jadą drogą twardą, później przez drogę gruntową muszą dojechać do układu podstawowego. Proponujemy zmianę tego kryterium, które dotychczasowo preferowało ulice ważne w układzie lokalnym powiązane z ważnym układem transportowym wyższego rzędu. Proponujemy zastąpienie to takim mechanizmem, aby preferować drogi gruntowe, które są połączone co najmniej z jedną drogą twardą (1 pkt), a następnie przyznawać punkty za każde połączenie z każdą drogą (0,5 pkt) - tłumaczył Maciej Gust.

Lista po uchwale

Radny Szymon Róg zwracał uwagę, że odejście od czwartego kryterium może budzić wątpliwości mieszkańców osiedli z najwyższym odsetkiem ulic gruntowych. Jego wcześniejszy pomysł, aby liczbę mieszkańców przy ulicy gruntowej obliczać na podstawie deklaracji opłat za śmieci, a nie bazy PESEL, po analizach drogowców nie zyskał akceptacji.

- Nie wiemy, w jakim kierunku to pójdzie. Pan dyrektor deklaruje, że lista będzie opublikowana po 14 dniach. Poniekąd rozumiem, bo nie głosujemy teraz nad konkretnymi ulicami, ale samym programem. Z drugiej strony nie wierzę, że pan nie zna tych ulic i to jest nierówne traktowanie - stwierdził Paweł Bokiej, przewodniczący klubu radnych Bydgoskiej Prawicy. Jak mówił, radni podejmują decyzję w ciemno, a lista dałaby pełniejszy obraz. Dopytywał również, czy prezydent planuje

zwiększyć środki na utwardzanie gruntówek.

Rafał Bruski odpowiedział, że radni zawsze mogą złożyć taki wniosek w dyskusji nad budżetem miasta. Powinien wskazać jednak wtedy, z jakich inwestycji zabrać pieniądze. Prezydent przekazał także, że miasto starło się o pożyczkę w Banku Gospodarstwa Krajowego na utwardzenie gruntówek, z wnioskami na ponad 100 mln zł, ale wniosek odrzuciono.

- Chcę, żeby decyzje o wyborze ulicy były obiektywne i uczciwe. Gdy ktoś przyjdzie i zapyta, odeślę go do kryteriów. Jeśli ktoś wypadnie z listy, to kto inny wpadnie. Suma sukcesu i porażki równa się zero - tłumaczył Rafał Bruski. Wszyscy radni głosowali za przyjęciem aktualizacji.

Konkrety w ciągu 2 tygodni

Drogowcy jeszcze przed sesją zapowiedzieli, że jeśli Rada Miasta zgodzi się na aktualizację programu, w kwietniu opublikują nową listę rankingową ulic do utwardzania. W tym roku zleca badania geotechniczne dla około 50-75 ulic, które uzyskają największą liczbę punktów. Ma to potrwać ok. 4-5 miesięcy. Następnie określone będą zadania do realizacji na lata 2027-2030 (uwzględniające kosztorysy i środki zabezpieczone w wieloletniej prognozie finansowej). Finalna lista będzie ogłoszona w październiku.

Gęstość zaludnienia ulicy obliczana jest przez podzielenie liczby mieszkańców danej ulicy gruntowej przez długość tej drogi

W tym roku miasto na utwardzenie ulic zabezpieczyło prawie 40 mln zł. Program uzupełniany jest zadaniami wybranymi w BBO, inicjatywami 25/75, budową dróg osiedlowych w ramach dużych zadań inwestycyjnych czy ich powstawaniu przy partycypacji inwestorów zewnętrznych.

Jak działają kryteria?

Gęstość zaludnienia danej ulicy obliczana jest przez podzielenie liczby mieszkańców zamieszkałych przy danej ulicy gruntowej przez długość tej drogi. Następnie uzyskany wynik porównywany jest z drogą, która uzyskała najwyższą wartość ze wszystkich analizowanych dróg gruntowych (gmax) i pomnożona przez 100.

Dostępność danej ulicy obliczana jest przez zsumowanie liczby możliwych połączeń (relacji) na skrzyżowaniach z innymi drogami publicznymi twardymi (1 punkt za każdą relację) i drogami gruntowymi (0,5 punktu za każdą relację). Przy czym, aby dana ulica gruntowa otrzymała punkty w tym kryterium musi łączyć się przynajmniej z jedną ulicą twardą. Następnie uzyskaną sumę punktów dla danej ulicy porównuje się z drogą, która uzyskała największą sumę punktów ze wszystkich analizowanych ulic gruntowych i mnoży się przez 100.

Ostatnie kryterium to zsumowanie długości analizowanych lokalnych dróg gruntowych na konkretnym osiedlu i porównanie go z sumą wszystkich dróg lokalnych położonych na tym osiedlu. Uzyskany iloraz dzielony jest przez najwyższą uzyskaną wartość spośród wszystkich osiedli w mieście i pomnożony przez 100 uzyskując wartość w procentach dla każdego osiedla. ©

REKLAMA

0011465072

POLSKA NATAK

OGLĄDAJ

TVP | info

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ
WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK

ORGANIZATORZY AKCJI

TVP 100 LAT © POLSKIEGO RADIA

Co dalej z trasą tramwajową na Babiej Wsi w Bydgoszczy? Temat wraca jak bumerang

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Na sesji Rady Miasta Bydgoszczy w środę, 25 marca, po raz kolejny powrócił temat torowiska na Babiej Wsi, zamkniętego od ośmiu lat. O wpisanie informacji na ten temat do porządku obrad zaapelował radny Wojciech Bielawa. Z dyskusji wynika, że plan naprawy torowiska po raz kolejny może się przesunąć.

W 2017 roku podczas prac związanych z budową nad Brdą apartamentowca Nordic Astrum w stronę rzeki zaczęła się osuwać skarpa, co stanowiło zagrożenie dla torowiska. Budowa całkowicie stanęła, ale problem pozostał. W 2018 roku z powodu powstania osuwiska, naruszenia konstrukcji nasypu oraz zniszczenia torowisko na odcinku ok. 200 metrów zamknięto część trasy przez Babią Wieś. Tramwaje całkowicie przestały tędy jeździć w 2020 roku.

W kwietniu 2021 r. teren, na którym miał powstać wieżowiec przejęła po spółce Nordic Development spółka B-29 z Radzimina. Nowy inwestor zapowiadał wówczas, że planuje kontynuację budowy, ale formalności się przedłużały. W sierpniu 2024 r. propozycja zabezpieczenia terenu została formalnie zaakceptowana. Deweloper dostał czas na wykonanie prac zabezpieczających do 1 stycznia 2027 r. Te działania są ściśle związane z torowiskiem, bo wpływają na czas rozpoczęcia robót przez ZDMiKP i powrót tramwajów.

Inwestorowi zostało 9 miesięcy
- PINB prowadzi postępowanie w zakresie Babiej Wsi.



W 8. rocznicę zamknięcia torowiska na Babiej Wsi społecznicy zorganizowali spacer

Ono tyczyło się robót budowlanych budynku mieszkalnego wielorodzinnego z lokalami usługowymi i handlowymi. To postępowanie zostało zakończone w sierpniu 2024 r. wydaniem decyzji administracyjnej. Tą decyzją nakazaliśmy zabezpieczeniowe roboty budowlane. Ta decyzja ma kilka etapów, m.in. sporządzanie dokumentacji, wstępna stabilizacja i docelowa stabilizacja jako etap trzeci - powiedział krótko Sebastian Betlejewski, radca prawny w Powiatowym Inspektoracie Nadzoru Budowlanego dla Miasta Bydgoszczy.

- Musimy wyczekać daty końcowej. Dopiero po 1 stycznia, jeśli nie będą wykonane prace zabezpieczeniowe, mo-

żemy przystąpić do ewentualnego upomnienia, a w dalszej części do wszczęcia postępowania egzekucyjnego, co mam nadzieję, że się nigdy nie wydarzy - dodał w odpowiedzi na pytania radnych o dalsze kroki.

- To nieczynne torowisko na Babiej Wsi to nie tylko duży problem komunikacyjny dla miasta, które ma aspirację i rozwija swą sieć tramwajową. To pomalutką jest obiekt żartów. Kilka dni temu mieliśmy spacer po tym zamkniętym odcinku. Mija rok od tego, jak na tej sali debatowaliśmy o możliwości przywrócenia połączeń tramwajowych na Babią Wieś - przypominał radny Wojciech Bielawa, dodając, że niewiele się zmieniło.

Jak mówił, wówczas radni usłyszeli o wstępnym planie pomiędzy miastem, a inwestorem prywatnym. Zwrócił uwagę, że terminy konkretnych prac, jakie miały być wykonane przy budowie, nie zostały dotzymane.

- Co z umową z inwestorem prywatnym? Czy inwestor tłumaczył, dlaczego tego nie udało się zrealizować? Czy negocjacje były kontynuowane? Czy od poprzedniej sesji, rok temu, miasto jest w kontakcie z inwestorem? Czy jest jakiś nowy harmonogram? Czy wiemy, kiedy inwestor będzie chciał prace wykonać? - dopytywał, dodając, że stan faktyczny jest taki, że niewiele się przez rok zmieniło.

- Przed każdą sesją, na której opowiadamy na państwa pytania na temat inwestycji, osobiście kontaktuje się z inwestorem. W tej chwili wygląda to tak, że dlatego przedsięwzięcia została wydana niezbędna decyzja Miejskiej Komisji Architektoniczno-Urbanistycznej. Przypomnę, że spółka B-29 złożyła wnioski o zamienne pozwolenie na budowę w sierpniu 2025 roku. Inwestor zadeklarował teraz, że uzupełni braki w możliwie najkrótszym terminie, czyli do połowy kwietnia - odpowiadał Mirosław Kozłowicz, zastępca prezydenta Bydgoszczy.

W lutym inwestor w rozmowie z nami mówił, że liczy na uzyskanie pozwolenia na budowę do końca marca. Terminu nie udało się dotrzymać.

- Mamy nadzieję, że uzupełnienie dokumentacji pozwoli uzyskać pozwolenie do końca maja bieżącego roku - stwierdził Mirosław Kozłowicz.

Harmonogram do zmiany

Maciej Gust z ZDMiKP przypomniał okoliczności zamknięcia torowiska i to, co działo się w ciągu 8 ostatnich lat. Drogowcy sprawdzali, czy mogą rozwiązać problem we własnym zakresie. Powstała taka koncepcja - była kosztowna, ale nie to było największą przeszkodą. Wykonawca nie dawał jednoznacznych gwarancji, że konstrukcja wytrzyma i osuwisko nie będzie dalej postępowało, wiedząc, że problem nie tkwi w posadowieniu torowiska, a po stronie realizowanej obok inwestycji.

- Dla nas może to nie jest o tyle istotne połączenie komunikacyjne, ale patrząc pod kątem zastępowalności jest bardzo ważne. Pod kątem remontów itd. - wyjaśniał Maciej

Gust, zastępca dyrektora ds. przygotowania inwestycji drogowych w ZDMiKP.

- Jak było mówiono na jednej z poprzednich sesji, był harmonogram ustalony z deweloperem, jest przygotowane porozumienie. Wchodzi tam kwestie kaucji. Został wykonany tymczasowy zjazd na Babiej Wsi pozwalający obsłużyć komunikacyjną budowę. W tej chwili on nie może zostać zaktualizowany, bo deweloper nie ma pozwolenia i nie wiemy, jakie terminy możemy podać - uzupełnił Maciej Gust.

Jak mówił, drogowcy muszą czekać na realizację prac przez inwestora. - Potem wejdziemy z naszym zaktualizowanym projektem i go zrealizujemy - to 150 metrów torowiska - stwierdził.

Tramwaje wrócą, ale nie wiadomo kiedy

- PINB ma narzędzia: to nakładanie grzywny za niewykonanie decyzji i kolejno wykonanie zastępcze. Jeśli takie będą, PINB jest ciężko to zrealizować, bo nie ma na to środków. Deklaruję - jest możliwość wyłożenia przez nas środków na wykonanie zastępcze, a potem wpisanie długu na hipotekę. Narzędzia nacisku mamy - jak się zachowa inwestor, tego nie wiemy - przekazał Rafał Bruski, prezydent Bydgoszczy.

Dodał, że zakłada porozumienie z inwestorem, któremu również powinno zależeć na jak najszybszej budowie. - Chyba śmiało mogę złożyć taką deklarację. Zapraszam na pierwszy przejazd przez Babią Wieś tramwajem. Nie chcę powiedzieć kiedy. W najgorszym wypadku mam jeszcze 3 lata - stwierdził prezydent, nawiązując tym do końca swojej ostatniej kadencji.

©©

Nie na wszystkich zaporą robi wrażenie! Nowe słupki i stare problemy z parkowaniem

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Jak alarmuje Czytelnik, przy ul. Chodkiewicza 19 wielokierowców by zaparkować tuż przed lokalami usługowymi i handlowymi, jeździ kilkadziesiąt metrów wzdłuż po chodniku i drodze rowerowej, rozganiając pieszych i rowerzystów.

Parę lat temu z jednej strony pojawiły się tam słupki utrudniające wjazd na chodnik i drogę rowerową. Niedawno

pojawiły się kolejne - na dojeździe do bramy, za którą jest ogródek cukierni Staropolskiej. Sam wjazd jest tuż obok parkingu, więc wielu kierowców zatrzymywało się w tym miejscu „na chwilę”, czasem wjeżdżając na drogę rowerową, a innym blokując ruch tramwajów.

Mogłoby się wydawać, że następne słupki pomogą. Jednak problem nie zniknął, a jedynie wydłużyła się droga, którą kierowcy pokonują jadąc po chodniku. - Paręnaście metrów dalej jest dojazd do innej

bramy, wjazdu na osiedle. Kierowcy teraz wjeżdżają od tej strony - informuje pan Tomasz.

- Problem można łatwo rozwiązać - obok bramy na to osiedle dostawić słupki w poprzek chodnika i drogi rowerowej, tak jak zrobiono to kilkadziesiąt

W jednym przypadku wystawiono 8 wezwań za pozostawienie pojazdów poza miejscami wyznaczonymi w strefie zamieszkania.

metrów dalej w kierunku ul. Sułkowskiego. Choć nie wiem, czy to wystarczy, skoro tamte białe-czerwone, są już powyginane przez samochody, którymi kierowcy przeciskają się pomiędzy słupkami - zwraca uwagę na kolejny problem.

Czytelnik do wiadomości załącza kilka zdjęć, które dobrze obrazują problem. Straż Miejska w Bydgoszczy od początku lutego do marca miała 6 zgłoszeń (nie wszystkie się potwierdziły) dotyczących ciągu punktów przy ul. Chodkiewicza 19, w tym dotyczące

parkowania „jak święte krowy”. W jednym przypadku wystawiono osiem wezwań w związku z pozostawieniem pojazdów poza miejscami wyznaczonymi w strefie zamieszkania. O nowe i stare słupki na Chodkiewicza pytamy drogowców.

- Temat ulicy Chodkiewicza i parkujących w nieużywanej bramie samochodów został poruszony na październikowym spotkaniu Zespołu ds. Polityki rowerowej Miasta Bydgoszczy. Członkowie zespołu zaproponowali wprowadzenie

tam słupków, które uniemożliwią parkowanie w tym miejscu. Słupki zostały ustawione w grudniu zeszłego roku - przekazuje nam Katarzyna Muszyńska, rzeczniczka prasowa Zarządu Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy.

Z jednej strony problem wkrótce będzie rozwiązany. - Dziękujemy za zgłoszenie dotyczące wygiętych słupków. Zostaną one przywrócone do stanu poprzedniego - informuje rzeczniczka ZDMiKP.

©©

W dawnej SP nr 9 powstanie Centrum Terapeutyczne

Jarosław Włocławski
jaroslaw.wloclawski@polskapress.pl

Od ponad 15 roku dawny budynek Szkoły Podstawowej nr 9 w Fordonie ma nowego gospodarza. Mieszkańcy zwracają uwagę, że niewiele się tam dzieje i obiekt wciąż niszczeje. Fundacja, która planuje tam otwarcie Centrum Terapeutyczne, uspokaja, że nie porzuciła planu modernizacji i niedawno pozyskała na ten cel ponad 7 mln zł.

O budynku po SP9 napisał niedawno profil „Fordon na co dzień”, przytaczając wypowiedź jednego z mieszkańców okolicy. - Budynek nie jest kontrolowany przez tę fundację i zaglądamy tam tylko inne osoby, które nie powinny się tam znajdować. Wchodzą do budynku przez wybitą szybę - zaalarmował.

Obiekt zbudowano jeszcze pod koniec XIX wieku. Do 2017 roku działała tu SP nr 9. Potem miasto czterokrotnie próbowało sprzedać budynek, ale wszystkie przetargi kończyły się fiaskiem. Przełom nastąpił niespełna dwa lata temu.

Jesienią 2024 roku miasto przekazało Fundacji Dom Niebieskich TuliPanów w drodze

użyczenia nieruchomości przy ul. Tatrzańskiej 21. Organizacja została założona przez grupę rodziców dzieci z autyzmem, z myślą o wsparciu nastolatków i dorosłych z tym zaburzeniem oraz innymi niepełnosprawnościami. Działa od dwóch lat. Ich głównym celem jest stworzenie miejsca, które będzie sprzyjać rozwojowi, integracji oraz wsparciu dorosłych osób z autyzmem i innymi niepełnosprawnościami.

Fundacja odniosła się we wpisie w mediach społecznościowych do wątpliwości mieszkańców.

- Chcemy zapewnić, że projekt jego modernizacji jest w trakcie realizacji od strony formalnej i organizacyjnej. W ostatnim czasie uzyskaliśmy pozwolenie na budowę (proces administracyjny trwał kilkanaście miesięcy), mamy gotowy projekt budowlany modernizacji obiektu, a także w ostatnich dniach otrzymaliśmy pozytywną decyzję o wybraniu projektu do dofinansowania z Funduszy Europejskich dla Kujaw i Pomorza 2021-2027 w wysokości 7 261 800 zł - przekazała Fundacja Dom Niebieskich TuliPanów.

Dodano, że całkowity koszt modernizacji to ok. 10 mln zł, więc prowadzone są równolegle



Fundacja chce zmodernizować budynek w ciągu 3 lat

działania, aby uzyskać dodatkowe środki. Same przygotowania do inwestycji wiązały się z pierwszymi nakładami finansowymi - na dokumentację, projekty i procedury formalne fundacja przeznaczyła blisko 200 tys. zł.

- Przy inwestycjach tej skali proces przygotowawczy trwa wiele miesięcy i wymaga dokładnego planowania. Część konkursów i źródeł finansowania pojawia się w różnym czasie, dlatego realizujemy długoterminową strategię, aby zabezpieczyć

wszystkie elementy projektu, zanim rozpoczyna się prace budowlane - zapewnia Fundacja Dom Niebieskich TuliPanów.

Dwa razy w roku na terenie wykonywane są prace porządkowe, ale miejsce nie nadaje się do organizowania spotkań czy wydarzeń. Stan techniczny obiektu i otoczenia nie pozwala na bezpieczne korzystanie z przestrzeni.

- Jesteśmy w stałym kontakcie ze strażą miejską w sytuacjach, gdy pojawiają się sygnały o naruszeniu prywatności

i wtargnięciu na teren obiektu. Reagujemy na bieżąco na zgłaszane sytuacje - przekazano. Jak dowiadujemy się w bydgoskiej straży, pod koniec stycznia otrzymali jedno zgłoszenie o wybitej szybie i podejrzaniu przebywania osób bezdomnych w obiekcie. Sprawdzano to na miejscu od strony frontowej - informacja się nie potwierdziła. Strażnicy skontaktowali się jednak z fundacją i poinformowali o zgłoszeniu.

- Wiemy, że otrzymamy środki, ale jesteśmy jeszcze

przed podpisaniem umowy z Urzędem Marszałkowskim w sprawie dofinansowania. Tak jak we wniosku unijnym, projekt modernizacji mamy rozpisany na 3 lata. To czas, w którym chcemy zebrać również pozostałe środki. Po podpisaniu umowy, mamy 6 miesięcy, aby ruszyć z pracami budowlanymi, ale chcemy to zrobić szybciej. Modernizacja rozpocznie się jeszcze w tym roku - przekazuje „Expressowi Bydgoskiemu” Justyna Szczepanek, prezes fundacji.

- W środku będą sale terapeutyczne do pracy indywidualnej i grupowej, sala integracji sensorycznej, sala konferencyjno-multimedialna, mieszkanie treningowe do nauki życia oraz 5 mieszkań wychnieniowych - wymienia elementy projektu.

- Staramy się, aby zabezpieczenie budynku nie było gorsze od dotychczasowego. Reagujemy na konkretne problemy, gdy mamy takie sygnały choćby od strażników miejskich. Właściwie wszystko w obiekcie jest do wymiany, więc na dobre ze zmianami ruszymy, gdy zaczniemy prace budowlane na miejscu - tłumaczy Justyna Szczepanek.©©

REKLAMA

0011500577

z serca Kujaw
drobex[®]
Zatrudniamy!

Wszystkie aktualne
OFERTY PRACY
znajdziesz na:

 DrobexKariera



Aplikuj: hr@drobex.com.pl

● **Hydraulik /
Hydrauliczka**

● **Elektryk /
Elektryczka**

● **Brygadzistka /
Brygadzista
produkcji**

● **Specjalista /
Specjalistka
ds. exportu**

● **Planista / Operator
Planistka / Operatorka
systemu automatycznego
magazynu shuttle**

● **Automatyk /
Automatyczka**

● **Pracownik /
Pracowniczka
produkcji**

● **Kontroler /
Kontrolerka
jakości**

● **Specjalista /
Specjalistka
ds. sprzedaży**

● **Magazynier /
Magazynierka
na magazynie opakowań**



Dołącz do naszego zespołu!

W Bydgoszczy uhonorowano laureatów V Wojewódzkiego Konkursu Genealogicznego

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

W Kujawsko-Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim odbyła się gala podczas, której wręczono nagrody laureatom V Wojewódzkiego Konkursu Genealogicznego dla Szkół Podstawowych „Poznajac Historię Rodziny - Odkrywamy Dzieje Narodu”.

Organizatorem konkursu była Szkoła Podstawowa nr 57 im. Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy. Warto dodać, że to przedsięwzięcie przed pięć laty wymyśliła Hanna Jankowiak, nauczycielka historii w tej szkole.

W tegorocznej edycji wzięło udział 65 szkół z województwa kujawsko-pomorskiego. Do finału każda szkoła mogła maksymalnie zgłosić prace 2 uczniów. Ostatecznie do tego etapu zakwalifikowało się 78 osób, spośród których komisja konkursowa złożona z nauczycieli SP nr 57 wyłoniła laureatów i przyznała wyróżnienia. Na czym polegało zadanie uczniów?

- Musieli stworzyć kronikę rodzinną i opowiedzieć dzieje swoich przodków, najlepiej gdyby



W 5. edycji konkursu wzięli udział uczniowie z 65 szkół z województwa kujawsko-pomorskiego

były one związane z historią naszego kraju - mówi Barbara Górecka-Kanarkowska, dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 3 w Bydgoszczy, w skład, którego wchodzi SP nr 57. - Co roku wiele prac dotyczyło okresu II wojny światowej, a ponieważ świadkowie tamtych wydarzeń powoli odchodzą, więc w tym roku uczestnicy konkursu mogli przedstawić historie rodzinne związane z kulturowaniem tradycji Polski.

Kroniki rodzinne powstały, m.in., w oparciu o odnalezione w szufladach, piwnicach i na strychach pamiętniki, albumy, zdjęcia i zapiski. Chodziło

o to, aby te historie dobrze udokumentować.

Jak się okazało, poziom tegorocznego konkursu był wysoki. W sumie przyznano aż cztery 1. miejsca, cztery 2. miejsca, cztery 3. miejsce oraz aż 17 wyróżnień. Nagrody wręczono podczas gali w Bydgoszczy. Laureatkami 1. miejsca ex aequo zostały:

● Alicja Lewandowska, uczennica klasy VIII ze Szkoły Podstawowej im. Polskich Olimpijczyków w Turze - za pracę „Historia życia Józefa Pawlaka - żołnierza września 1939 roku”;

● Jagoda Rehmus, uczennica klasy V ze Szkoły Podstawowej nr 57 im. Towarzystwa Miłośni-

ków Miasta Bydgoszczy w Bydgoszczy - za pracę „Wspomnienie Stanisława Balli - żołnierza niezlomnego, który kochał i walczył o to, co najważniejsze”;

● Maria Czarnowska, uczennica klasy V ze Szkoły Podstawowej nr 14 im. Marszałka Józefa Piłsudskiego we Włocławku - za pracę „Losy mojej rodziny na tle historii Polski XX wieku. Historia pradziadka Zenona Ochmańskiego i prababci Janiny Łyskawy”;

● Helena Seklecka, uczennica klasy VIII ze Szkoły Podstawowej nr 14 im. Marszałka Józefa Piłsudskiego we Włocławku - za pracę „Kronika mojej rodziny”

Tegoroczny konkurs odbywał się pod honorowym patronatem: Michała Szybyła - wojewody kujawsko-pomorskiego, Rafała Bruskiego - prezydenta Bydgoszczy, Grażyny Dziedzic-kujawsko-pomorskiej kurator oświaty, IPN - Oddział w Bydgoszczy oraz Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy. Pełna lista laureatów znajduje się na stronie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 3 w Bydgoszczy. ©

Powstanie nowa droga rowerowa. Ten odcinek zapewni dojazd do S10

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Wystartował przetarg na budowę infrastruktury pieszo-rowerowej w ciągu ulicy Petersona w Bydgoszczy. Inwestycja pozwoli na połączenie z trasą, powstającą w ramach budowy S10.

Zainteresowani mogą składać oferty do 1 kwietnia. Zadanie obejmuje budowę drogi rowerowej o długości ok. 555 metrów, oświetlenia drogowego wraz z oświetleniem przeznaczonym dla przejść dla pieszych, kanału technologicznego na całym przebudowanym odcinku, a także usunięcie elementów po likwidacji urządzeń zabezpieczenia przejazdu kolejowego, wycinka drzew i krzewów.

- Zadanie pozwoli na połączenie już istniejącej infrastruktury dla rowerów w parku przemysłowym z powstającą w ramach prac na S10. Inwestycja obejmuje wybudowanie szerokiej na 2,5 metra drogi dla pieszych i rowerów z nawierzchni bitumicznej, a także kanału

technologicznego oraz montaż oświetlenia. Wykonawca na realizację zadania będzie miał cztery miesiące od podpisania umowy - przekazał ZDMiKP Bydgoszczy.

W Bydgoszczy aktualnie trwa kilka inwestycji rowerowych. W tym m.in. budowa drogi na Sułkowskiego, na Fordońskiej na odcinku od Sochaczewskiej do Wiślanej, na ul. Toruńskiej (w ramach prac prowadzonych na torowisku), a także w ciągu ulic Sudeckiej, Wyzwolenia i Pelplińskiej.

- Ponadto zlecieliśmy również zaprojektowanie dróg dla rowerów wzdłuż ulic Kolbego (odcinek Kormoranów - granica miasta), Wyzwolenia (odcinek Sudecka - granica miasta), Wojska Polskiego (odcinek Szarych Szeregów - Baczyńskiego) oraz Pod Skarpą (odcinek Zamczysko - granica miasta). Trwają też końcowe prace nad dokumentacją drogi rowerowej ze Śródmieścia na Bartodzieje (Z. Krasińskiego, R. Markwarta, L. Sienki, S. Moniuszki, Skłodowskiej-Curie, Łęczycycka) - informują drogowcy.

©

„Uwierz w sport, tak jak Biały Miś”. Odliczamy do finału

Magdalena Zimna
magdalena.zimna@polskapress.pl

BIAŁY MIŚ. Pięć szkolnych reprezentacji - z Bydgoszczy, Torunia, Włocławka, Inowrocławia i Grudziądza - powalczą o tytuł najlepszej w regionie.

Za nami wielkie, sportowe emocje związane z finałem miejskim Białego Misia w Bydgoszczy. Z szesnastu drużyn, które zgłosiły się do tegorocz-

nej edycji, w eliminacjach wyłoniliśmy cztery. A te rozstrzygnęły między sobą sprawę mistrzowskiego tytułu. Po zaciętej rywalizacji zwyciężyli uczniowie Szkoły Podstawowej nr 16.

Ta reprezentacja zdominowała zresztą miejskie rozgrywki w ostatnich latach. Bardzo dobrze spisuje się również w zawodach regionalnych. A takie właśnie przed nami.

Już 14 kwietnia w Kujawsko-Pomorskiej Arenie Toruń od-

będzie się Finał Wojewódzki Białego Misia pod hasłem „Uwierz w Sport, tak jak Biały Miś”. W zawodach tradycyjnie zobaczymy pięć szkolnych reprezentacji z największych miast regionu. Będą to uczniowie szkół podstawowych, wyłonione w miejskich turniejach w Bydgoszczy, Toruniu, Włocławku, Inowrocławiu i Grudziądzu.

O tytuł najlepszej reprezentacji w naszym województwie powalczą:

- Szkoła Podstawowa nr 14 z Torunia
- Szkoła Podstawowa nr 16 z Bydgoszczy
- Szkoła Podstawowa nr 20 z Grudziądza
- Szkoła Podstawowa nr 6 z Inowrocławia
- Szkoła Podstawowa nr 22 z Włocławka

Zapraszamy na trybuny!
Na młodych sportowców czekają sprawnościowe kon-

kurencje; tory przeszkód z piłkami, szarfami czy pałeczkami sztafetowymi. Wszystkie punktowane - liczyć się będzie nie tylko szybkość, ale i poprawność wykonania każdego z zadań. Nad wszystkim czuwać będą doświadczeni sędziowie.

Na wszystkich uczestników finału czekają nie tylko sportowe emocje, ale też pamiątkowe medale, pluszowe misie - maskotki naszego turnieju i inne nagrody.

Do Kujawsko-Pomorskiej Areny Toruń serdecznie zapraszamy kibiców - młodym sportowcom na pewno przyda się gorący doping z trybun! Finał odbędzie się 14 kwietnia (wtorek), startujemy o godzinie 17.00.

Turniej wojewódzki odbywa się pod hasłem „Uwierz w Sport, tak jak Biały Miś”.

Organizatorem turnieju bydgoskiego i wojewódzkiego Biały Miś jest Gazeta Pomorska.

REKLAMA

ORGANIZATOR



PARTNER STRATEGICZNY

Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego

PARTNERZY GŁÓWNI



CANPACK



POLREGIO

PATRONAT HONOROWY

Ministerstwo
Sportu i TurystykiPATRONI
MEDIALNI

PARTNERZY



Anioł „Dzummy” w niemym tańcu śmierci

Marta Mikołajska
marta.mikolajska@polskapres.pl

Choroba, trauma, czyhająca w pobliżu wojna, trudności w rodzinnych relacjach... Swoją „dzumę” przeżywa każdy z nas. Czy mierząc się z własnymi demonami, można jednocześnie zachować człowieczeństwo?

„Dzuma” to powieść znana chyba każdemu z widzów. Któż z nas nie pamięta z lat szkolnych opowieści o losach mieszkańców Oranu? O bezsilności w obliczu śmiertelnego zagrożenia epidemii, o niezłomności lekarza-idealisty, który buntuje się przeciw bezsensownej zagładzie...? Tworząc swoją powieść, Camus poprzez metaforę epidemii dzumy ukazał pełen przekrój kształtujących się w obliczu śmiertelnego zagrożenia postaw ludzi doświadczonych wojną. Tak też Wojciech Kościelniak, reżyser scenicznej odsłony „Dzummy”, opowiada o losach człowieka dotkniętego opresją. Tytułowa zaraza to bowiem metafora zła, z którym każdy, prędzej czy później, będzie musiał się zmierzyć - bez względu na wiek, status społeczny czy posiadaną władzę.

Fabula spektaklu nie będzie dla odbiorcy zaskoczeniem - reżyser wiernie podąża za literackim pierwowzorem. Jednak forma przedstawienia jest wyjątkowa. To pierwsza w Polsce sceniczna adaptacja „Dzummy”, w której tak ważną rolę odgrywa muzyka.

Prostota scenografii (labirynt kamiennych schodów to jedyny - nie licząc wciśniętego w kącie łóżka - element obecny na scenie od początku do końca) w połączeniu z grą światła wprowadza klimat oddający pustkę miasta, w którym rodzi się tragedia. Podczas spektaklu pojawi się kilka projekcji w tle, przenoszących akcję w różne lokalizacje. Oprócz tego stroje z epoki; walizki, puste szklane butelki, peęta, wahadło zegara, prześcieradła. Ot, kilka rekwizytów. Ale to ich symbolika daje poszczególnym scenom wybrzmieć bez słów.

W spektaklu Wojciecha Kościelniaka znajdziemy dwie role szczególne. To aniołowie dzumy, będący metaforą śmierci. Reżyser postawił tu na nieoczywistość. Izabieg ten przeprowadził bezbłędnie. Nie zobaczymy na scenie zniekształconych sylwetek naznaczonych krwawymi wybroczynami. Kościelniak subtelnie operuje obrazem, wciągają

jąc widza w romans z ruchem. Mateusz Pietrzak (odpowiedzialny także za choreografię do spektaklu) jako jeden z aniołów dzumy odegrał wyjątkowy spektakl. Nie wymawiając jednego nawet słowa, poprzez taniec ukazał pełen dramatyzm sytuacji w Oranie - od konwulsji wykrwawiających się od wewnątrz szczerów, przez brutalną, wręcz agresywną walkę o odebranie życia, po konfrontację z nieustraszoną wolą ocalenia - siebie lub innych. Jako kontrast tego niezwykłego pokazu dzikości występuje drugi anioł dzumy (w tej roli Maria Salwińska). Ten wyłania się z tła. Podkłada się podstępnie, przywierając do swoich ofiar, by jak wampir wysać z nich energię. I tak, jak w codziennej rzeczywistości, kontrast ten pokazuje, że skutek opresji może być tak gwałtowny, jak subtelny - a jednak nie mniej przez to niebezpieczny.

W główną postać wcieliła się Sara Lech. To jedna z subtelnych zmian reżysera, gdyż dr Bernard zmienia się w dr Bernardę Rieux - a do sanatorium trafia jej ukochana (oryginalnie żona młodego lekarza). Zmiana ta nie ma jednak wpływu na fabułę, choć może mieć wymiar symbolizny, ściśle nawiązujący do współcze-



FOT. DARIUSZ BLOCH

W miniony weekend w Teatrze Kameralnym w Bydgoszczy miała miejsce premiera „Dzummy” w reżyserii Wojciecha Kościelniaka

ności. Walka - nie tylko z zarazą, ale też ta wewnętrzna (ukazująca samotność, tęsknotę, bezsilność, bunt) - wyraźnie odzwierciedla się w ekspresji aktorki. Nie gra spektakularnymi gestami, ale to właśnie uderza najmocniej, bo dzięki temu jest prawdziwa.

Z pewnością każdy z nas pamięta taki film, w którym muzyka tak ściśle spaja się z obrazem, że staje się wręcz niedostrzegalna. A jednak to właśnie

ona nadaje całości wyjątkowy sens, pozostawiając po sobie niezapomniane wrażenie. To nierozwalne połączenie wyraźnie odczuwam podczas premiery bydgoskiego Teatru Kameralnego. Autorem kompozycji stworzonych specjalnie na potrzeby spektaklu jest Mariusz Objajski. Ta otulająca muzyka towarzyszy poszczególnym scenom, nie dominując ich. Bezbłędnie oddaje ich charakter,

podsycając towarzyszące im emocje i spajając grę aktorską i dialogi w jedną całość.

Kiedy jeszcze w październiku ubiegłego roku pojawiły się pierwsze zapowiedzi „Dzummy” jako spektaklu muzycznego, zastanawiałam się, jakie rozwiązanie przyniesie premiera. Już sam spektakl wydaje się trudny do udźwignięcia - z uwagi na wyjątkowo trudną tematykę. Jak jednak oddać szacunek tej powadze, nie sprowadzając tematu do widowiskowego acz płytkiego show na scenie? Podczas rozmowy, którą miałam okazję odbyć z Wojciechem Kościelniakiem jeszcze przed rozpoczęciem prób, reżyser podkreślił, że chciałby, „by muzyka, którą usłyszymy podczas spektaklu, kołała te trudne tematy (...) pozwoliła przeprowadzić widza swoim ciepłem, czułością, serdecznością przez temat zamknięcia mieszkańców Oranu podczas epidemii dzumy”. Wyzwanie było trudne. Jednak reżyser (zarazem autor tekstu) obronił swój pomysł spektakularnie.

Jestem przekonana, że sceny wyśpiewane przez solistów i chór będą wybrzmiewać swoim naturalizmem jeszcze długo po ich zakończeniu. ©

Kompozytor i producent z Bydgoszczy zabiera nas w muzyczną podróż do Amsterdamu

Marta Mikołajska
marta.mikolajska@polskapres.pl

Mateusz Dudziński, w muzycznym świecie znany jako SNIK, pochodzi z Bydgoszczy. Od najmłodszych lat fascynowało go poznawanie wyróżniających się brzmień - od elektroniki, przez muzykę filmową i klasyczną, po formy eksperymentalne. Dziś tworzy muzykę elektroniczną i filmową, a 20 kwietnia będzie miała miejsce premiera jego najnowszej płyty „Amsterdam LP”.

Mateusz „SNIK” Dudziński jest kompozytorem i producentem; współtwórcą Summer Contrast Festival oraz projektu „SNIK SOUND” - cyklu wydarzeń muzycznych, którego korzenie sięgają Amsterdamu. Na co dzień komponuje muzykę elektroniczną i filmową (m.in. do filmów „Syndrom”, „Press Start” czy „Mirror of Life”) i tworzy grafikę. Koncertuje w Polsce i za granicą, m.in., w Irlandii, Belgii i Holandii. Współpracował z artystami, takimi jak np. General Levy, Blackout JA czy MC Fava. Jak wspomina, pierwszy poważny koncert, który otworzył mu furtkę do szerszej publiczności, miał miejsce w 2009 roku podczas Sound Screen Festival w Bydgosz-



FOT. MARCIN MOCZYNSKI

Mateusz „SNIK” Dudziński powraca z nową płytą. Premiera zaplanowana jest na 20 kwietnia

czy. Współtworzył też projekt Child of Classic and Dubstep, w którym kwartet smyczkowy, sekcja dęta i fortepian pod dyktando kompozytora Michała Dobrzyńskiego uzupełniały przestrzenie dubstepowych produkcji.

- To był koncert audiowizualny. Graliśmy w Teatrze Polskim w Bydgoszczy. Byłem w sekcji tworzącej warstwę perkusyjną i basową. Zainteresowanie było tak duże, że ostatecznie zagraliśmy koncert dwa razy. To było

niesamowite przeżycie. Poznałem wtedy wielu muzyków. Jedną z osób, które mnie zauważyły, był producent Marcin Kwazar. Powiedział mi wtedy, że bym dalej robił to, co robię - opowiada Mateusz Dudziński.

SNIK jest także autorem muzyki do słuchowisk radiowych i spektakli teatralnych. Współpracował z aktorami przy improwizowanych wydarzeniach artystycznych.

Od radiowych audycji do światowych wytwórni

Bydgoszczanin zainteresował się muzyką już we wczesnych latach młodzieńczych. To były czasy, kiedy nowe brzmienia odkrywało się przede wszystkim przez radio i przebrane kasety. Nasz rozmówca szczególnie wspomina Radio BIS (obecnie Polskie Radio Czwórka) i jego nocne audycje, w tym „Mocne Noce”.

- Pamiętam, kiedy podczas jednej z takich audycji zacząłem zauważać i rozumieć, z czego składa się muzyka i jak można ją tworzyć. Na początku fascynowało mnie wszystko, co miało w sobie przestrzeń, emocje i wyróżniało się na tle innych brzmień: od elektroniki, przez muzykę filmową i klasyczną, po bardziej eksperymentalne

formy. Bardzo zainteresowało mnie też komponowanie instrumentalnych podkładów w tempach zbliżonych do rapu, gdzie narracją stawała się melodia i brzmienie - wspomina nasz rozmówca.

Później poszukiwania ułatwił Internet. Z czasem zaczął odkrywać scenę drum & bass, jungle, UK garage i szeroko pojętą elektronikę klubową. Najbardziej jednak zafascynował go rodzaj się wtedy (2008 r.) w Polsce dubstep.

- To właśnie te gatunki, dalekie od plastikowego brzmienia, wciągnęły mnie najbardziej, bo łączyły rytm, bunt i ogromną swobodę w tworzeniu barw. Z biegiem lat mój gust ewoluował. Dziś inspiracje znajduję nie tylko w muzyce, ale także w architekturze czy interesujących przestrzeniach - dodaje nasz rozmówca.

Większość swoich umiejętności Mateusz Dudziński zdobył samodzielnie - poprzez eksperymentowanie, czytanie, słuchanie i analizowanie produkcji innych artystów - ich aranżacji, układów perkusyjnych czy harmonii. A jeszcze zanim zaczął myśleć o muzyce poważnie pobierał lekcje gry na pianinie.

Po sukcesie w 2009 r. jego utwory zaczęły ukazywać się w różnych wytwórniach

na świecie, a on coraz częściej zaczął pojawiać się w klubach i na festiwalach w Polsce i za granicą.

Artystyczne wizualizacje miasta

Premiera albumu „Amsterdam LP” będzie miała miejsce 20 kwietnia. Prace nad płytą rozpoczęły się już sześć lat temu. Właśnie w Amsterdamie powstał do niego teledysk, zrealizowany przez ekipę filmowców: Bartka Makowskiego, Franka Kostrzewę, Szymona Skowrońskiego i Krzysztofa Lektara. Bydgoszczanin nawiązał współpracę także z pochodzącym z Niemiec wokalistą - MC Favą, którego usłyszymy w utworze „Breath”. Mateusz Dudziński podkreśla, że album ma charakter bardzo osobisty. To będzie sentymentalna muzyczna podróż, nawiązująca do nocnego stylu miasta.

- Amsterdam to miejsce o bardzo specyficznej energii - z jednej strony intensywne i dynamiczne, z drugiej pełne przestrzeni, refleksji i spokoju. Chciałem uchwycić tę atmosferę w muzyce - momenty ruchu, nocnego życia, ale też ciszy i głębi. Zależało mi, żeby przez brzmienie opowiedzieć o podróży - tej fizycznej, związanej z przeprowadzką do Holandii

i poznawaniem nowego miejsca, ale też wewnętrznej, a jednocześnie zbudować klimat przestrzeni i sytuacji, pozwalając słuchaczowi na własną interpretację, własną podróż - opowiada Bydgoszczanin.

Album ukaze się nakładem wytwórni Cold Tear Records. Płyta pojawi się również w wersji winylowej i będzie dostępna na stronie internetowej wytwórni oraz na sniksound.com.

To niejedyny projekt spod ręki bydgoskiego artysty, który usłyszymy w najbliższym czasie. Trwają prace nad kompozycjami do kolejnego filmu i nowego albumu - SNIK nie zdradza jeszcze szczegółów. Wiemy jednak, że premierze albumu „Amsterdam LP” będą towarzyszyły wydarzenia artystyczne. 24 kwietnia odbędzie się w Amsterdamie premierowy pokaz teledysków. Widzowie będą mieli okazję obejrzeć także wizualizacje, przywołujące muzyczny obraz miasta, w którym powstały kompozycje. To jednak nie koniec planów.

- Mam taki pomysł, żeby w przyszłości stworzyć współpracę między muzykami z Bydgoszczy i Amsterdamu. Tak, żeby oni mogli pokazać się w grodzie nad Brdą, a bydgoscy artyści pokazać swoją twórczość na scenie holenderskiej - zapowiada producent.

Jestem bezdomny teraz. Domy, mieszkania, wszystko mam wynajęte

Krzysztof Gojdz w Gosia Ohme Podcast Fot. Szymon Starnawski



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

Dorota Wellman schudła bez zastrzyków

Dziennikarka nigdy nie miała kompleksów związanych ze swoim wyglądem i jej waga nie była dla niej przeszkodą w pracy. Zdecydowała się jednak rzucić nieco kilogramów. – Dużo schudłam bez zastrzyków, które są teraz takie popularne, i czuję się lepiej. To potrzeba związana z sercem, że trzeba je odciążyć – wyznała w „Świecie Gwiazd”.



Ucieczka z Pretorii

Ale Kino+ HD, 20:10

RPA, rok 1978. Oparta na faktach opowieść o walce uciskanej większości i dwóch ludziach, którzy postanowili walczyć o równość dla wszystkich. Tim Jenkin i Stephen Lee trafiają do zakładu karnego o zastraszonym rygorze w Pretorii.

Znachor

Polsat, 21:40

Najnowsza wersja tej kultowej powieści. Historia prof. Wilczura – lekarza, który po utracie pamięci trafia na prowincję i zostaje znachorem. Po latach spotyka swoją dorosłą już córkę, którą przyjdzie mu uratować po tragicznym wypadku.

Kochanie, chyba Cię zabiłem

Kino Polska, 22:45

Księgowy Jan Pokojski przyłapuje małżonkę z kochankiem na gorącym uczynku. W wyniku szamotaniny staje się podwójnym mordercą. Zajście zostaje sfilmowane. Wkrótce lista ofiar Pokojskiego się powiększa.

Siedem zim w Teheranie

TVP Dokument, 23:30

W 2007 r. w Teheranie 19-letnia Reyhaneh Jabbari dźgnęła nożem mężczyznę, który chciał ją zgwałcić. Została oskarżona o morderstwo i skazana na śmierć. Dzięki potajemnie nagrany filmom reżyser pokazuje walkę rodziny o jej uratowanie.



Joanna Przetakiewicz musiała żyć rozsądnie

Celebrytka dziś jest żoną Rinke Royensa. To jej drugie małżeństwo. Z byłym mężem doczeekała się trzech synów, a rozwód wspomina jako jedno z najbardziej traumatycznych doświadczeń. – Straciłam dom, musiałam tworzyć świat od nowa. O tyle jednak nie straciłam wszystkiego, że miałam pracę, dużo zarabiałam, prowadziłam własne kliniki. Zainwestowałam w nie, więc nie miałam oszczędności. To był taki moment, że musiałam żyć bardzo rozsądnie – mówi w wywiadzie dla Kozaczka. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

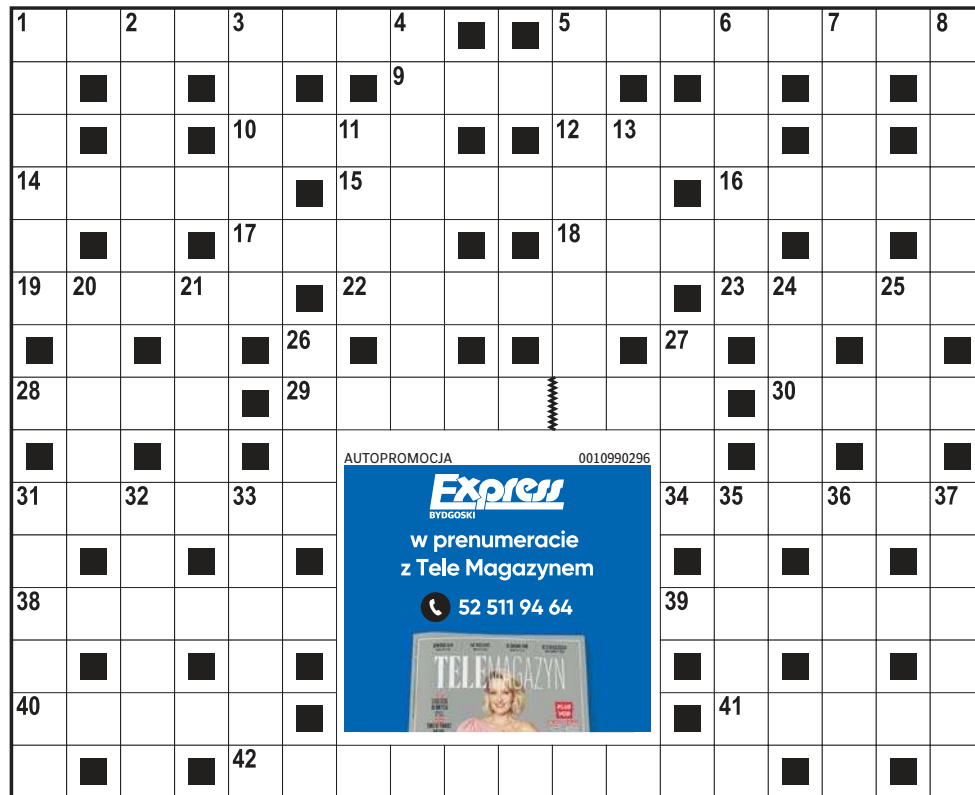
KRZYŻÓWKA NR 48

Poziomo:

- 1) paradna szabla szlachecka,
- 5) urządzenie odtwarzające dźwięk,
- 9) efekt braku zajęcia,
- 10) poczucie elegancji, piękna,
- 12) rasa psa pokojowego,
- 14) najstarsze fińskie miasto,
- 15) znak pierwiastka chemicznego,
- 16) siedziba klubu piłkarskiego Juventus,
- 17) stop żelaza z węglem,
- 18) do roztaczania wokół siebie,
- 19) krótka scenka kabaretowa,
- 22) naczynie w kształcie muszli,
- 23) nóż ciesielski do korowania,
- 28) balzakowski lub emerytalny,
- 29) siedziba prezydenta Stanów Zjednoczonych,
- 30) składana podczas tańca to-sosi,
- 31) chiński statek rybacki,
- 34) mielony w menu,
- 38) Arnold z serialu „Świat według Kiepskich”,
- 39) czasomierz dla maratończyka,
- 40) klejąca lub magnetofonowa,
- 41) czarna na rabacie,
- 42) kierownik zespołu baletowego.

Pionowo:

- 1) na dłoni nie wyrośnie,
- 2) Mickey, aktor z filmu „Harry Angel”,
- 3) ... Bilewski, aktor z serialu „Janosik”,
- 4) niała grzywiasta lub kanna,
- 5) wjeżdża na parking,
- 6) futerał przy siedle na pistolet,



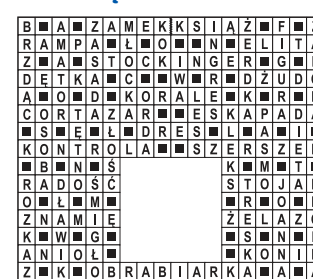
AUTOPROMOCJA 0010990296



- 7) powtarza się w piosence,
- 8) „wydłużony” pies, taks,
- 11) karmi młode mlekiem,
- 13) polsko-czeska rzeka,
- 20) dzielnica Wałbrzycha z zamkiem,
- 21) ozdoba ludowego stroju,
- 24) odgłos lecącej kuli,
- 25) średniowieczni wędrowni kuglarze,
- 26) śpiewający kwartet szwedzki,

- 27) ogon szaraka w gwarze myśliwskiej,
- 31) dyskusja na forum Sejmu,
- 32) cechuje rzeczy nieznanne,
- 33) ciężka, jednostajna praca,
- 35) „... Mariacki”, dzieło Wita Stwosza,
- 36) gatunek słodkowodnej, zimnolubnej ryby łososiowatej,
- 37) warszawska hala widowiskowo-sportowa.

ROZWIĄZANIE NR 47



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny radzi jednak uważać na pośpiech — ktoś może źle odczytać Twoje intencje...

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój i cierpliwość przyniosą więcej niż upór. Horoskop na dziś zapowiada, że wieczór będzie sprzyjał relaksowi i miłym rozmowom.

Baran (21.03 - 19.04)

Czeka Cię sporo zadań. W natłoku spraw horoskop dzienny na poniedziałek radzi znaleźć chwilę, by posłuchać własnej intuicji.

Byk (20.04 - 20.05)

Dziś warto zaufać emocjom, ale nie pozwól im przejąć steru. Horoskop dzienny zapowiada, że domowe sprawy mogą wymagać uwagi. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Masz w sobie magnetyzm i siłę działania. Horoskop dzienny wyraźnie wróży, że to dobry moment, by zaważyć o coś naprawdę ważnego. **Rak (22.06 - 22.07)** Szczegóły okażą się kluczowe. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi nie ignorować drobiazgów, bo właśnie one przyniosą Ci przewagę.

Lew (23.07 - 22.08)

Relacje będą dziś na pierwszym planie. Horoskop dzienny zapowiada, że szczerza rozmowa może przynieść ulgę i poprawić atmosferę. **Panna (23.08 - 22.09)** Twoja determinacja pomoże zamknąć ważny temat. Horoskop na dziś radzi uważać jednak, by nie być zbyt surowym dla innych. **Waga (23.09 - 22.10)** Dzień sprzyja planom, podróżom i pomysłom. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że ktoś może zainspirować Cię do ciekawej zmiany.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Skupienie i konsekwencja dadzą dziś świetne efekty. Horoskop dzienny radzi wieczorem pozwolić sobie na chwilę zasłużonego luzu. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Nieszablonowe myślenie będzie Twoją siłą. Horoskop na dziś zapowiada, że to dobry dzień na twórcze działania i odważne rozmowy. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Twoja wrażliwość pomoże komuś bliskiemu. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi nie zapominać jednak także o własnych potrzebach.

MAGAZYN

SPORTOWY24

Taśma w górę! Turniej pożegnalny Adriana Miedzińskiego - derby regionu w Toruniu, IMME w Łodzi, Kryterium Asów w Bydgoszczy STR. 20



FOT. JAROSŁAW PABLIAN

Adrian się pożegnał, sezon wystartował

**WYJAZDOWE
WYGRANE ANWILU
I TWARDYCH
PIERNIKÓW
STR. 19**

**Anioły ciągle są
w walce o pierwsze
miejsce. BKS wygrał
i się utrzymał
STR. 19**

**Udany weekend
piłkarzy z regionu.
Cztery zwycięstwa
i tylko jeden remis
STR. 17**

Awans na mundial jest już na wyciągnięcie ręki

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Biało-Czerwonym - po ogromnych meczach z Albanią - udało się awansować do finału baraży o mistrzostwa świata, w którym we wtorek, 31 marca, zmierzą się ze Szwecją.

- Mielismy trochę szczęścia, ale teraz w meczu ze Szwecją musimy udowodnić, że naprawdę jesteśmy lepsi - powiedział Zbigniew Boniek. - Mamy więcej jakości, więcej zawodników, którzy potrafią być kreatywni i wygrywać pojedynki. Są mecze, na które trzeba pojechać i po prostu je wygrać. My jesteśmy lepsi od Szwedów, byliśmy też dużo lepsi od Albanii, ale tego nie pokazaliśmy na boisku - przekonywał były prezes PZPN.

Raport medyczny

Dwa dni przed arcyważnym spotkaniem nie ma - na szczęście - poważniejszych problemów zdrowotnych w polskiej kadrze. Wszyscy zawodnicy pozostają do dyspozycji selekcjonera Jana Urbana i wzięli

udział w dwóch jednostkach treningowych, w tym niedzielnej, która rozpoczęła się o godzinie 11:45. Po południu reprezentacja wyleciała do Sztokholmu, a mecz odbędzie się w Solnej, oddalonej zaledwie kilka kilometrów od stolicy Szwecji.

Więcej problemów zdrowotnych i zmartwień pojawiło się w obozie rywali. Z kadry po ostatnim meczu wypadł kontuzjowany obrońca Isak Hien, co stanowi bardzo poważną stratę dla Szwedów. Wcześniej, z powodu urazu, wykluczony został także gwiazdor Liverpoolu Alexander Isak, którego ominęło marcowe zgrupowanie.

Wyraźny faworyt

Według bukmacherów wyraźnym faworytem pozostają Szwedzi, którzy w zdecydowanie lepszym stylu pokonali Ukrainę 3:1 po hat-tricku Victora Gyökeresa. Napastnik Arsenalu będzie jednym z największych zagrożeń dla polskiej defensywy, która w ostatnim meczu - szczególnie za sprawą Jana Bednarka - przeciekała.



W Sztokholmie wiele będzie zależało od dyspozycji bramkarza Kamila Grabary

Kursy na zwycięstwo Szwecji i awans Skandynawów na mundial są dwukrotnie wyższe niż na Biało-Czerwonych. A to dowód, że każdy inny wynik niż korzystny dla gospodarzy - niezależnie od tego, czy osiągnięte w regulaminowym czasie, czy dopiero po serii rzutów karnych - będzie

naprawdę wielką niespodzianką.

Szczęśliwy sędzia

Arbitrem spotkania będzie doświadczony Słoweńiec Slavko Vinčić, który prowadził finał Ligi Mistrzów w 2024 roku Real Madryt - Borussia Dortmund. Dla Polaków to szczę-

śliwy arbiter, bo dotąd poprowadził dwa mecze naszej reprezentacji i oba zakończyły się zwycięstwami z Albanią 1:0 oraz Estonią 5:1.

Trudna historia

Wtorkowy mecz będzie 29. starciem Szwecji z Polską. W spotkaniach o stawkę rywale

nie leżeli Biało-Czerwonym - trzykrotnie mierzyliśmy się z reprezentacją Trzech Koron w meczach o wszystko i tylko raz wygramyśmy. Przeciwnik był niewygodny - szczególnie na własnym terenie, polscy piłkarze na zwycięstwo w Szwecji czekają prawie 100 lat.

W eliminacjach Euro 2000 Polska przegrała z tym skandynawskim rywalem po golach Kenneta Anderssona i Henrika Larssona. Podobnie było na Euro 2021, kiedy po porażce 2:3 w Sankt Petersburgu Biało-Czerwoni pożegnali się z turniejem.

Przełamanie przyszło 29 marca 2022 roku w Chorzowie, gdy w finale baraży o mundial w Katarze Polska wygrała 2:0 po golach Roberta Lewandowskiego i Piotra Zielińskiego.

Transmisję spotkania przeprowadzi publiczny nadawca od 20:45. Mecz będzie dostępny na ogólnodostępnych kanałach TVP1 oraz TVP Sport. Spotkanie skomentują Jacek Laskowski i Robert Podoliński. W internecie rywalizację będzie można obejrzyć również bezpłatnie, na stronie oraz w aplikacji sport.tvp.pl. ©

Liderzy na miarę naszych potrzeb. Z Albanią wzięli odpowiedzialność na „klaty”

Adam Godlewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Reprezentanci nastawiali się na trudny mecz z Albanią, ale chyba nie zakładali, że będą musieli gonić wynik. Na szczęście dogonili i teraz do występu na mundialu muszą zrobić ostatni krok.

Za nami jeden z najgorszych, nie tylko do oglądania, meczów piłkarskiej reprezentacji Polski w kadencji Jana Urbana. Pewnie nawet najgorszy. Selekcjoner - najwyraźniej - miał świadomość miejsca i momentu, w którym znajduje się budowana przez niego drużyna, bo na jednej z konferencji prasowych uprzedził, że nasi mogą zagrać „kaszane”. No i zegrali w barażu przeciw Albanii, ale na koniec dnia - okazali się zwycięzcami tej potyczki. A dzięki temu wywalczyli przepustkę do decydującego - o biletach na amerykański mundial - starcia. I tak naprawdę teraz liczy się tylko kolejne spotkanie, to ze Szwecją w Solnej.

Zwykle w takich sytuacjach piszemy/mówimy, że zwycięzców się nie sądzi. Tyle że do kolejnego - znów najważniejszego w szkoleniowej karierze Urbana - starcia dojdzie już we wtorek (początek o godz. 20.45.). Zatem szybko wyciągnięcie wniosków

jest nieodzowne, aby przeciwstawić się Skandynawom, którzy - jak wszystko po ich spotkaniu z Ukraińcami wskazuje - przebudzili się z kilkuletniego letargu i są gotowi do wzięcia rewanżu na Biało-Czerwonych za mundialowy baraż sprzed czterech lat. W każdym razie we wtorek z całą pewnością to oni będą faworytem.

Dlaczego zatem nasz zespół zagrał „kaszane” i w trakcie spotkania musiał wracać z piekła do nieba? Nasz selekcjoner tłumacząc się z powołań stwierdził, że jednym z najważniejszych kryteriów było doświadczenie zaproszonych zawodników. Tyle że to szybko okazał się argument chybiony.

Jan Bednarek zachował się niczym junior przy stracie gola, Matty Cash wchodził w mecz przez niemal godzinę, a generalnie cała jedenastka po przyzwyczajeniu - a w każdym razie zgodnym z oczekiwaniami - początku sprawiała wrażenie zdziwionej, że niżej notowani Albańczycy nie położyli się po kwadransie. Tylko jak już przetrwali naszą krótkotrwałą premierową nawałnicę, to za wszelką cenę starali się przejąć inicjatywę. Co oznacza, że u naszych reprezentantów zawiodł mental; Biało-Czerwoni nie byli przygotowani na taką dawkę stresu i presji,



Robert Lewandowski i Piotr Zieliński w najtrudniejszym momencie zegrali tak, jak na liderów kadry przystało

którą niósł ze sobą półfinał baraży o mundial.

Bednarek w 42. minucie tak naprawdę sprezentował bramkową sytuację gościom, a równie niepokojący był fakt, że do przerwy Biało-Czerwoni nie potrafili oddać celnego strzału. Na szczęście - rywale okazali się w czwartkowy wieczór łaskawi dla polskich piłkarzy, nie dobili naszego zespołu przy stanie 0:1, nie wyszli na prowadzenie

przy 1:1, choć mogli i powinni. Bo wypracowali kolejne wyśmiewne okazje.

Agdy jedną z trudnych sytuacji szczęśliwie wybronił Kamil Grabara, który z pewnością nie zawiodł między słupkami, podobnie jak nie zawiedli liderzy zespołu w osobach Roberta Lewandowskiego i Piotra Zielińskiego, co wreszcie zaskoczyło w mechanizmie Urbana. Dwaj nasi najbardziej doświadczeni

piłkarze wzięli odpowiedzialność na „klaty” i zrobili swoje; po prawdzie - tylko oni mogli zdobyć takie gole, jakie padły na wagę zwycięstwa Biało-Czerwonych. To były dwa magiczne - z naszej perspektywy - dotknięcia piłki, które utrzymały drużynę Urbana w grze o finały mistrzostw świata. Najpierw kapitan wyskoczył na wysokość drugiego piętra i strzałem głową doprowadził do wyrównania, a potem przepięknym strzałem z dystansu Zieliński przesądził sprawę awansu do finału baraży.

I to są największe pozytywy czwartkowego wieczoru, obok oczywistego faktu, że sztuką - i to ogromną - jest wygrać mecz w sytuacji, kiedy zgąsłeś mentalnie po kwadransie, a przez następne trzy kopałeś się w czoło. Trener dokonał właściwych zmian - już tuż po przerwie wprowadzając Oskara Pietruszewskiego - zespół pozbił się i wrócił z zaświatów, wygrywając to szarpane, rozgrywane przez długie momenty na warunkach Albańczyków spotkanie. Pokazał indywidualności, ale zademonstrował też team spirit i charakter, lub jeśli ktoś woli - cojones. A to jest fundament, na którym można coś zbudować.

Warto jeszcze dodać, że najlepszym spotkaniem spośród

wszystkich wybrańców Urbana rozegrał Sebastian Szymański, który miał udział w obu bramkowych akcjach naszej drużyny i znakomitą skuteczność w odbiorze. I chyba przekonał wreszcie nawet niedowiarków, że dojrzał do odgrywania kluczowych ról w reprezentacji.

Przed finałem baraży ze Szwecją zasadnicze pytanie brzmi: czy sztab trenera Urbana zdąży sensownie wykorzystać króciutki czas i coś lepszego na podstawie powrotu do meczu z niebytu stworzyć? Trzeba bowiem przyjąć za pewnik, że poprzeczka we wtorek w Solnej pójdzie w górę. I to, co ostatecznie, choć nie bez problemów, wystarczyło na Albanię w Warszawie, na Szwecję na wyjeździe będzie za mało...

POLSKA - ALBANIA 2:1 (0:1)

Bramki: Robert Lewandowski (63), Piotr Zieliński (73) - Arber Hoxha (42).

Polska: Grabara - Kędziora (62. Świderski), Bednarek, Kiwior - Cash, Szymański, Zieliński (81. Moder), Skóraś - Różga (46. Pietruszewski), Lewandowski (90.+2. Słiz), Kamiński (90.+1. Pyrka).

Albania: Strakosha - Hysaj, Ajeti (18. Ismajli), Djimisiiti, Mitaj - Shehu, Asllani - Uzuni, Laci (82. Muci), Hoxha (68. Pilios) - Bajrami (68. Broja).

Żółte kartki: Lewandowski, Świderski - Mitaj, Hysaj, Asllani.
Sędziował: Anthony Taylor (Anglia).
Widzów: 56 412. ©

Teraz wszystkie siły na Szwecję

Zbigniew Czyż

zbigniew.czyz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Po meczu z Albanią, a przed decydującym o awansie na mundial spotkaniem ze Szwecją, rozmawiamy z Janem Bednarekiem, obrońcą reprezentacji Polski.

Po w miarę dobrym początku spotkania w Warszawie, coś się zacięło w waszej grze. Odczuwaliście dużą presję?

Pod względem emocjonalnym, to spotkanie było dosyć ciężkie. Pod koniec pierwszej połowy popełniłem prosty błąd, po którym straciliśmy bramkę i to jest duża lekcja dla mnie na przyszłość, żeby w ostatnim momencie nie zmieniać decyzji. Wydaje mi się, że w tej sytuacji miałem wszystko pod kontrolą, a jedynie co zawiodło, to podjęcie tej decyzji na samym końcu. Chciałem „z pierwszej” zagrać do Kuby Kiwiora i w ostatnim momencie zobaczyłem, że mam dużo miejsca wokół siebie i chciałem tę piłkę przyjąć, więc to był prosty błąd. Na szczęście pokazaliśmy, że jesteśmy drużyną, w której, gdy jeden zawodnik popełni błąd, to mamy zawodników, którzy są w stanie pociągnąć drużynę w trudnym momencie.

Liderzy kadry, Robert Lewandowski i Piotr Zieliński nie zawiedli.

„Lewy” strzelił świetnego gola po dośrodkowaniu z rzutu rożnego, „Zielu” już wcześniej, na początku drugiej połowy oddał strzał, który mógł się zakończyć golem, a potem już fantastycznym uderzeniem dał nam zwycięstwo. Na pewno wielki ciężar ze mnie spadł, bo miałem dużo myśli w głowie. Wiedziałem, jak ważny to był mecz dla



Jan Bednarek przyznaje, że w meczu z Albanią dostał lekcję na przyszłość

nas, dla naszych kibiców, dla narodu, więc było ciężkie. Ale wydaje mi się, że w swoim życiu miałem wiele trudnych momentów i miałem doświadczenie, by skupić się na następnej akcji i sytuacji. Wygraliśmy mecz i wszystkie nasze myśli skupione są na pojedynku ze Szwecją.

Co w przerwie powiedział wam trener Jan Urban?

W szatni powiedzieliśmy sobie ważne i szczerze słowa. Może nie były zbyt emocjonalne, ale pod względem taktycznym poukładały nas trochę, bo wydaje mi się, że sam początek był bardzo dobry, a po 10-15 minutach ta gra trochę „siadła”. Pojawiły się proste błędy, mój błąd dał poczucie niepewności nie tylko w nas, ale we wszystkich kibicach na stadionie. Uważam jednak, że po tym poznaję się

dobłą drużyną, że potrafi wyjść z opresji. Ten ładunek emocjonalny był wielki.

We wtorek na takie błędy nie będzie już miejsca. Rywale mają lepszych piłkarzy i grają u siebie.

Było teraz kilka dni, żeby odpocząć i skupić się na Szwecji, bo to co się wydarzyło, z mojej perspektywy, to ja już tego błędu nie naprawię. Jedyne, co mogę zrobić, to skupić się na tym meczu i na tym, abyśmy w czerwcu zagraли na mundialu.

Zmiana ustawienia przez trenera Urbana na „czwórke” z tyłu była dobrym ruchem?

Już w przerwie rozmawialiśmy o tym, że to wcześniejsze ustawienie nam trochę nie służy i mieliśmy z nim trochę kłopotów. Dzięki zmianie, mieliśmy więcej zawodników

z przodu, a rywale mieli więcej akcji do bronienia. To poskutkowało tym, że fizycznie też wyglądaliśmy lepiej, dzięki czemu wygraliśmy.

W drugiej części spotkania na boisko wszedł absolutny debiutant w reprezentacji, a pana klubowy kolega z FC Porto Oskar Pietuszewski. Jak ocenia pan jego występ?

Zagrał odważnie i przebojowo. Wydaje mi się, że to co prezentuje w Portugalii, to samo zobaczyłem w meczu z Albanią. Cieszę się, że Oskar zadebiutował, nie pęka w trudnych momentach i jest sobą i to jest jego największy atut. Teraz jest wokół niego sporo szumu. Robi wielką robotę, jest wielkim talentem, ale wydaje mi się, że najważniejszy dla niego jest teraz spokój i to, aby spokojnie się rozwijał. ©©

Robert Lewandowski: Liczy się awans, a nie styl

Zbigniew Czyż

zbigniew.czyz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Przed wtorkowym meczem ze Szwecją w Solnej, rozmawiamy z kapitanem reprezentacji Polski Robertem Lewandowskim.

Po trudnym, ale co najważniejsze wygranym półfinale baraży z Albanią, kamień spadł wam z serca?

Najważniejsze, że wygraliśmy, a czy po dobrym spotkaniu, czy nie, to już jest sprawa drugorzędna. Pierwsze 15 minut w naszym wykonaniu było bardzo dobre. Potem popełniłem błędy w pressingu, a Albańczycy poczuli pewność siebie i trudniej było ich złapać. W drugiej połowie mieliśmy większą kontrolę. Są rzeczy do poprawy w ustawieniu z piłką i bez piłki.

Mankamenty trzeba poprawić szybko, bo mecz ze Szwecją już we wtorek.

Mamy teraz czas, żeby pewne sprawy przeanalizować i poprawić, ale ja szukałbym pozytywów, że jeśli w pierwszym spotkaniu nie zagrał tak, jak to sobie wymarzyliśmy, to w drugim już poprawimy aspekt ofensywny, czy defensywny i co najważniejsze, awansujemy na mistrzostwa świata.

Co działo się w szatni w przerwie? Było nerwowo?

Rozmawialiśmy o tym, że musimy coś zmienić, bo nasza gra nie wyglądała dobrze w fazie przejścia do pressingu. Pewne zmiany zostały wprowadzone i Albania w drugiej połowie owszem miała swoje szanse, ale można było odczuć, że przejmujemy kontrolę na boisku, stwarzaliśmy coraz więcej sytuacji i najważniejsze było, żeby strzelić gola, po-

czuć wiatr w żagle i pójść za ciosem. Błędów nie unikaliśmy, ale to są baraże. Liczy się awans, a nie styl.

Szwecja będzie dużo bardziej wymagającym rywalem niż Albania.

To są play-offy, a one rządzą się swoimi prawami. Jest czas, żeby się zregenerować i tak jak mówiłem poprawić błędy. Widać, że Szwecja się obudziła, ale zrobimy wszystko, żeby wygrać. To będzie finał i myślę, że Szwedzi będą czuć presję, a my to wykorzystamy i wygramy. Może się okazać, że spotkanie z Albanią było trudniejsze niż ze Szwecją.

Bez kompleksów w kadrze zadebiutował Oskar Pietuszewski. Jak ocenia pan jego występ?

Zawsze jest tak, że gdy wchodzi młodzi zawodnicy, to coś może się wydarzyć, ale spokojnie. Oskar niech robi swoje, niech się cieszy grą. Nie oczekujmy od niego nie wiadomo jakich rzeczy, ma dopiero siedemnaście lat. To jest piłkarz, ale nie trzeba go traktować jako produktu piłkarskiego. Pamiętajmy, że jest jeszcze niepełnoletni. ©©



Robert Lewandowski wierzy w awans na MŚ

Trwa piękna seria polskiej młodzieżówki. Jutro ciężki pojedynek z Czarnogórą

Jacek Kmiecik

redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Młodzieżowa reprezentacja Polski pod wodzą Jerzego Brzęczka znalazła się na autostradzie do Euro U21! Wygrała kolejny eliminacyjny mecz z Armenią.

„Orliki” Jerzego Brzęczka, osłabieni brakiem Oskara Pietuszewskiego, który został powołany do pierwszej reprezentacji i kontuzjowanego kapitana

Tomasza Piętki, w piątkowym meczu w Radomiu z Armenią nie zagrał już tak błyskotliwie, jak w poprzednich występach, ale wygrali zdecydowanie 4:1 i umocnili się na pozycji lidera.

Sprawy nie ułatwiła również kontuzja Mateusza Kowalczyka, który musiał opuścić boisko już w siódmej minucie. Pomocnika GKS Katowice zastąpił Filip Kocaba z Zagłębia Lubin.

Przełom nastąpił w 43. minucie, kiedy dośrodkowanie z prawej strony skutecznie za-

kończył uderzeniem głową 19-letni atakujący „Miedziowych” Marcel Reguła i Biało-Czerwoni schodzili na przerwę z jedno-bramkowym prowadzeniem.

Po zmianie stron dwukrotnie do siatki trafił Antoni Kozubal z Lecha Poznań, który ustrzelił dublet po rzutach karnych. Ormianie odpowiedzieli też bramką z karnego.

W doliczonym czasie bezradnych rywali w sytuacji sam na sam dobił Daniel Mikołajewski z Parmy, który 10 minut wcześniej zmienił Regułę.

Polacy efektowne zwycięstwo okupili stratami - Kowalczyk, Kacaba i Jan Faberski zostali kontuzjowani, a za kartki został zawieszony trzeci pomocnik Kacper Duda z Wisły Kraków.

Trener Brzęczek zdecydował się uzupełnić kadrę U-21 kolejnym powołaniem. W sobotę na zgrupowaniu pojawi się Kamil Jakubczyk z Arki Gdynia. Środkowy pomocnik w piątkowym spotkaniu Elite League z Rumunią spędził na boisku 62 minuty. Reprezentacja Polski

U-20 wygrała na wyjeździe 1:0, a zwycięską bramkę zdobył Norbert Barczak.

Młodzieżówka Brzęczka pozostaje jak dotąd niepokonana w eliminacjach mistrzostw Europy. Przed meczem z Armenią w Radomiu straciła zaledwie jednego gola - przeciwko Włochom w ostatnim meczu ubiegłego roku rozegranym na stadionie im. Floriana Krygiera w Szczecinie.

Biało-Czerwoni jutro zagrają o ósme zwycięstwo w eliminacjach przeciwko Czarno-

górce na wyjeździe. Początek meczu na Arenie Besa w Tuzie we wtorek, 31 marca o godzinie 14.00. Transmisję przeprowadzi TVP Sport. ©©

Grupa E - 7. kolejka: Polska - Armenia 4:1, Szwecja - Czarnogóra 2:2, Włochy - Macedonia Północna 4:0.

1. Polska	7	21	22-2
2. Włochy	7	18	21-5
3. Czarnogóra	7	10	11-13
4. Szwecja	7	10	10-15
5. Macedonia Północna	7	3	5-17
6. Armenia	4	0	4-21

Szykuje się w Sztokholmie wieczór jak z horroru

Jacek Kmieciak, DK
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. „W Sztokholmie czeka nas prawdziwy horror o wszystko” - przewidują szwedzkie media po półfinałowych meczach barażowych o mundial Ukraina - Szwecja (1:3) i Polska - Albania (2:1).

Szwedzkie media oceniły wyniki meczów barażowych w eliminacjach mistrzostw świata 2026 jako w miarę przewidywalne i podkreśliły, że we wtorek w finale walki o mundial spotkają się dwie silne drużyny.

Viktor Gyökeres - potwór z Arsenalu

W zgodnej opinii mediów w Szwecji, potyczka w hiszpańskiej Walencji okazała się pokazem siły szwedzkiego futbolu pod wodzą nowego selekcjonera Grahama Pottera oraz popisem „potwora z Arsenalu”, jak określono Viktora Gyökeresa, który strzelił wszystkie trzy gole.

Według dziennika „Aftonbladet”, bohater meczu zasłużył na przydomek „straszny”. Gazeta dodała, że pozostający

do tej pory w reprezentacyjnym cieniu piłkarz pokazał niespotykaną od dawna w szwedzkiej drużynie skuteczność. Dodajmy, że ostatnio w Arsenalu nie wiodło mu się najlepiej.

Szykuje się wieczór jak z horroru

Dziennik „Expressen” dodał, że Szwecja ma nowego superbohatera i dzięki niemu jest już jedną nogą na mundialu 2026, lecz w decydującym starciu czeka na nią „nieprzewidywalna Polska ze swoim gigantem Robertem Lewandowskim”, więc we wtorek „szykuje się wieczór jak z horroru”.

Portal piłkarski „Fotbollskanalen” ocenił, że w czwartek w Hiszpanii to była „stara, cyniczna, defensywna Szwecja, lecz z szybkim, dobrym atakiem”. Dodano, że to nie był „futbol w wydaniu sexy czy rozrywkowym, lecz zimny, ale skuteczny”.

Graham („Harry”) Potter i jego szwedzki Hogwart

„Widać, że nasz nowy przywódca Graham Potter, który



Potwór Gyök Ness, czyli Viktor Gyökeres, będzie straszył w Sztokholmie Polaków

spędził w Szwecji wiele lat, doładnie wie, na czym ta gra w naszym wydaniu polega. Przeanalizował eliminacyjną katastrofę i widać, że wyciągnął wnioski. Gramy dalej i do tego... zaskakująco dobrze” - skomentował czary Grahama „Harry’ego” Pottera kanał telewizji publicznej SVT.

Człowiek w masce kontra żądni krwi Wikingowie

Stacja przypomniała, że Polska długo przegrywała z Albanią na własnym Stadionie Narodowym „przy niewiarygodnym ryku publiczności”, lecz w końcu nadeszło otrzymanie i przełamanie.

„Najpierw światowej klasy napastnik i as Barcelony Robert Lewandowski strzelił wyrównującego gola, a później Piotr Zieliński zarezerwował Polakom bilet do Sztokholmu” - wskazano.

„Svenska Dagbladet” przywołuje słowa 30-letniego środkowego obrońcy Celty Vigo,

Carla Starfelta, który występ przeciwko Ukrainie określił jako najlepszy w swojej reprezentacyjnej karierze: „To świetna zabawa rywalizować z jednym z najlepszych zawodników na świecie. Nie mogę się doczekać. To napastnik, któremu nie można dać szans, bo on je wykorzystuje” - zacytował Starfelta sztokholmski dziennik, sugerując, że on zatrzyma „Człowieka w masce”.

We wtorek możemy się spodziewać prawdziwie żądnych krwi Wikingów w walce o wszystko, ponieważ bilet na mistrzostwa świata jest tylko jeden” - zaznaczył dziennik „Goeteborgs Posten”. ©©

UKRAINA - SZWECJA 1:3 (0:1)

Bramki: Matwij Ponomarienko 90 - Viktor Gyökeres 6, 51, 73 karny

Ukraina: Trubin - Bondar, Zabarnyi, Tymczyk, Mykolenko - Cygankow, Sudakow (77. Ponomarienko), Jarmoluk (85. Szaparenko), Zubkow (60. Oczeretko), Kalużnyj (60. Huculjak) - Wana (60. Jaremczuk)

Szwecja: Nordfeldt - Lagerbielek, Lindelof, Hien (37. Starfelt), Gudmundsson (77. Svensson) - Johansson, Nygren, Karlstrom, Ayari (77. Bergvall) - Elanga (90.+4. Svanberg), Gyokeres.

Sędziował: Joao Pinheiro (Portugalia)
Widzów: 18 846

Baraże o mundial dotarły do fazy finałowej. Włosi nie ukrywają, że boją się Dzeko

Jaromir Kruk, DK
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Włochów zabrakło w finałach mistrzostw świata 2018 i 2022, i już nawet nie wyobrażają sobie absencji na najważniejszym turnieju.

Teraz, po pokonaniu Irlandii Północnej 2:0 squadra azzurra nastawia się na trudną przeprawę z Bośnią i Hercegowiną w Zenicy.

Irlandia Północna nie sprawiła niespodzianki w Bergamo, choć do przerwy utrzymywał się bezbramkowy remis. Selekcjonerowi Italii Gennaro Gattuso spadł kamień serca po trafieniu Sandro Tonalego. Pomocnik Newcastle asystował również przy golem Moise Keana, dobrego znajomego polskich klubów na pastnika Fiorentiny.

- To najważniejszy mecz w mojej karierze - mówił przed meczem Gattuso, z którą jako piłkarz w 2006 roku sięgnął po złoto na mundialu. Takie samo zdanie powtarza przed finałem baraży w Zenicy. Bośnia i Hercegowina w dramatycznych okolicznościach odwróciła losy półfinału w Cardiff.

Do dogrywki doprowadził nieśmiertelny Edin Dzeko, dla którego jest to dwudziesty rok z trafieniami dla drużyny narodowej. Pierwszy raz obecny na

pastnik Schalke Gelsenkirchen dla kraju strzelił w 2007 roku w eliminacjach Euro 2008 z Turcją. Uzbierał 73 gole, ale wciąż odczuwa niedosyt, bo zagrał tylko w jednym wielkim turnieju - w mundialu 2014. Do finałów mistrzostw Europy Bośniacy nigdy się nie zakwalifikowali, a teraz marzy o powrocie na jeszcze ważniejszą imprezę.

Sergej Barbarez, legenda Bundesligi prowadząca obecnie Zmajevi, wzruszył się bardzo po wygranym konkursie karnych w Cardiff, w jego oczach pojawiły się łzy: - Mielśmy plan na to spotkanie, braliśmy pod uwagę konkurs karnych. Wierzę w swój zespół.

- Bośnia ma doświadczonego piłkarza. Nastawiamy się na bardzo gorącą atmosferę. Musimy bardzo uważać na ich atak - zapowiada Gattuso, i nie tylko on zwraca uwagę na Dzeko, który grał m.in. w Romie, Interze Mediolan i Fiorentinie.

Włochy i Bośnia Hercegowina na start w mundialu czekają od 2014 roku, Czechy dłużej, bo od 2006. Po przeciętnych eliminacjach w ich wykonaniu nowy selekcjoner, zatrudniony od grudnia Miroslav Koubek, sięgnął po Vladimira Daridę, uczestnika Euro 2012, 2016, 2020, który w 2021 roku zrezygnował z gry w reprezentacji. Obecnie wystę-



Edin Dzeko wciąż odczuwa niedosyt związany z grą w barwach narodowych. Marzy o dużym turnieju

puje w SK Hradec Kralove i dał się przekonać do powrotu na baraże o mundial. Na obiekcie Sparty Praga z Irlandią wyszedł od początku kosztem... Tomasa Soucka, który zastąpił go po pierwszej części przegranej przez gospodarzy 1:2. Czesi wyszarpali remis 2:2, w 86. minucie wyrównał Ladislav Krejci i triumfowali w kontrowersyjnym konkursie karnych. Gdy zawodnicy z Irlandii podchodzili

do piłki, miejscowi fani rozpraszali ich hałasem z megafonu. Wyspiarze domagają się śledztwa FIFA, lecz pewnie niewiele wskórają, bo pewne kary dla Czechów to żadne pocieszenie.

Rozpacz Irlandczyków jest ogromna, podobnie jak Słowaków po przegranej u siebie z Kosowem 3:4. Gole dla Kosowa strzelali zawodnicy Rubina Kazan, TSG Hoffenheim, Fortuny Duesseldorf i FC Sion. O sile dru-

żyny prowadzonej przez Franco Fodę (był selekcjonerem Austrii na Euro 2020) najlepiej świadczy to, że w Bratysławie nie musiał wpuścić na boisko Edona Zhegrovy z Juventusu Turyn.

Taka konieczność może się nadarzyć w finale baraży z Turcją, która zwyciężyła Rumunię i do Prisztiny przyjedzie w roli faworyta. Vincenzo Montella dysponuje niesamowicie silną ekipą. Fantazja Ardy Gulera z Realu Madryt i Kenana Yildiza z Juventusu jest w stanie rozmontować każdą defensywę, a Turcy to świetne połączenie doświadczenia z młodością. Na Euro'24 ludzie Montelli przebili się do ćwierćfinału, teraz marzą o awansie na mundial, na którym ostatnio byli w 2002 roku i zajęli 3. miejsce.

-Mamy silną mentalnie drużynę. Stać nas na rzeczy wielkie. Rozwinęliśmy się niesamowicie przez dwa lata - mówi Montella.

Droga do finałów mistrzostw świata bywa kręta, a komplikacje pojawiają się w najmniej spodziewanych momentach. Jamajce postawiła się oparta na amatorach Nowa Kaledonia, zaś Boliwia napotkała na twarde opór Surinamu. W finale baraży międzykontynentalnego na Boliwijczyków czeka Irak, a ewentualny sukces piłkarzy poprawiłyby nastroje mieszkańców.

Cieężko skupić się na sporcie, gdy wkoło wojna, ale niekiedy tylko sport daje nadzieję...

BARAŻE O FINAŁY MŚ

Europa - półfinały
Turcja - Rumunia 1:0 (Ferdin Kadioglu 53)
Słowacja - Kosowo 3:4 (Martin Valjent 6, Lukas Haraslin 45, David Strelec 90+4 - Veldin Hodža 21, Fisnik Asllani 47, Florent Muslija 60, Kreshnik Hajrizi 72)
Czechy - Irlandia 2:2, rzuty karne 4:2 (Patrick Schick 27 karny, Ladislav Krejci 86 - Troy Parrott 19 karny, Matej Kovar 23 samobójcza)
Dania - Macedonia Północna 4:0 (Mikkel Damsgaard 49, Gustav Isaksen 58, 49, Christian Norgaard 75)
Polska - Albania 2:1 (Robert Lewandowski 63, Piotr Zieliński 75 - Arber Hoxha 42)
Ukraina - Szwecja 1:3 (Matwij Ponomarienko 90 - Viktor Gyokeres 6, 51, 73 karny)
Walia - Bośnia i Hercegowina 1:1 rzuty karne 2:4 (Daniel James 51 - Edin Dzeko 86)
Włochy - Irlandia Północna 2:0 (Sandro Tonali 56, Moise Kean 80)
Finały - 31.03, godz. 20.45
Bośnia i Hercegowina - Włochy
Czechy - Dania
Kosowo - Turcja
Szwecja - Polska
Międzykontynentalne - półfinały
Boliwia - Surinam 2:1 (Moises Paniagua 72, Miguel Terceiros 79 karny - Liam van Gelderen 48)
Nowa Kaledonia - Jamajka 0:1 (Bailey Cadamarteri 18)
Finały
DR Kongo - Jamajka (31.03, godz. 23)
Irak - Boliwia (01.04, godz. 5) ©©

Piłkarska W Betclie 3. Lidze wygrane Wdy i Tuchowii oraz remis Elany

Zawisza zwycięski i liderujący



Piłkarze Zawiszy musieli się mocno natrudzić, by wygrać z Unią. Dzięki temu zwycięstwu zostali liderem

Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

ZAWISZA BYDGOSZCZ - UNIA SWARZĘDZ 1:0 (1:0)

Bramki: Maciej Kona (25)
Zawisza: Oczkowski - Nowak (65. Wszółek), Golak, Staniak, Sławek - Kona (75. Urbański), Cywiński, Szumilas (75. Szramowski) - Rak (65. Strzyżewski), Bojas (87. Dziarkowski), Bogusiewicz

To było spotkanie o dwóch obliczeniach. W pierwszej połowie to niebiesko-czarni byli lepszym zespołem. Stworzyli sobie kilka okazji, a jedną z nich zamienili na gola. To była bardzo ładna akcja. Piłka wędrowała jak po sznurku, a w finale Michał Cywiński popisał się asystą do Macieja Kony, który otworzył wynik.

Po przerwie to Unia przejęła inicjatywę. Przeniosła ciężar gry na połowę Zawiszy i mocno naciskała. Podopieczni Adriana Stawskiego mądrze się bronili, a w końcówce mieli okazję na podwyższenie wyniku. Jednak bramkarz Unii dobrze zachował się przy strzale z dystansu Patryka Urbańskiego i wygrał pojedynkę sam na sam z Mikołajem Dziarkowskim.

Już w środę Zawisza będzie na wyjeździe odrabiał zaległości z Tuchowią Tuchowo.

FLOTA ŚWINOUJŚCIE - ELANA TORUŃ 2:2 (1:0)

Bramki: Aron Stasiak (23), Patryk Paczuk (90) - Aleksander Kowalski (89), Kacper Kamiński (90+12)

Elana: Procek - Lipka, A. Kowalski, Sikorski - Józwicki, Stawski, Woroniecki (67. Kisiel), Raniżewski (67. Kamiński) - Hashidate, Rożnowski, Gutowski (81. Wojtyra)

Elana w pierwszej połowie sprawiała lepsze wrażenie, ale jeden błąd w obronie spowodował, że stracili gola. Z metra piłkę do siatki skierował Aron Stasiak. W ofensywie mieli kilka stałych fragmentów, ale nie potrafili po nich zagrozić bramce Floty.

Po przerwie piłkarze Elany dążyli do remisu. Zdominowali rywala. Udało się w końcówce gdy Aleksander Kowalski z bliska strzelił gola na 1:1. Niestety, po wznowieniu gry dali się ponownie zaskoczyć i Patryk Paczuk wbił im bramkę. Nie podali się i 12. minucie doliczonego czasu gry celną główką popisał się Kacper Kamiński. Chwilę później sędzia zakończył mecz.

Z jednej strony jest radość, że wywieźliśmy jeden punkt, a z drugiej niedosyt, bo zagraliśmy dobry mecz i dużymi fragmentami, szczególnie w drugiej połowie zdominowaliśmy Flotę - powiedział trener Rafał Węcowski. - Gola na 0:1 straciliśmy w naszym dobrym okresie gry. Potem za łatwo daliśmy sobie wbić gola na 1:2. Na szczęście pokazaliśmy charakter i do końca walczyliśmy o remis, co się nam udało - podsumował szkoleniowiec.

W piątek w derbach regionu Elana podejmie Wdę Świecie.

WDA ŚWIECIE - POGOŃ NOWE SKALMIERZYCE 3:1 (2:0)

Bramki: Paweł Woźny (22), Michał Kalitta (35 karny), Julian Kolbus (65) - Marcin Manikowski (85)

Wda: Zapala - Nawrocki (79. Ratkowski), Słaby, Wypij, Bigos, Januszewski (79. Wojciechowski), Bonikowski (90. Skupień), Dawid, Woźny (90. Tyburczyk), Kolbus, Kalitta (63. Jaskólski)

Świecianie od pierwszej minuty przejęli inicjatywę. Starali się jak najczęściej zagrażać bramce rywali. Wynik otworzył strzałem z dystansu Paweł Woźny. Potem rzut karny wywalczył Michał Kalitta i sam zamienił go na bramkę. Po przerwie trzeciego gola strzelił Julian Kolbus. Strata bramki w końcówce przez Wdę nic nie zmieniła.

Jesteśmy zadowoleni nie tylko z wyniku, ale także z gry, intensywności i jakości - powiedział trener Krzysztof Urtnowski. - Było dużo klarownych okazji i można było strzelić czwartego i piątego gola. W końcówce niepotrzebnie podpieliśmy rywali „pod tlen”, dając sobie strzelić gola. Zrobiło się trochę nerwowo, ale obroniliśmy wynik - dodał szkoleniowiec.

TUCHOWIA TUCHOWO - LIPNO STĘSZEW 3:1 (0:0)

Bramki: Adam Zaborowski (53), Maciej Kmieć (63), Michał Kaczmar (65) - Kamil Chiliński (89)

Tuchowia: Mikołajczak - Kmieć (87. Kutra), Soumahoro, Kieplin (68. Strus), Zaborowski, Ferreira (79. Jarzębski), Kaczmar (79. Gorskiak), Figura, Żolik, Lusiusz, Walczak (79. Quaium)

To był pierwszy mecz Tuchowii na swoim stadionie w rundzie wiosennej. Wszyscy liczyli na pierwszą wygraną w tej rundzie i rozpoczęcie pięcia się w tabeli, by w efekcie uratować ligowy byt.

Po w miarę wyrównanej pierwszej połowie, w drugiej odsłonie w niespełna kwadrans piłkarze z Tuchowa rozstrzygnęli mecz na swoją korzyść. Kompletnie zdominowali rywala,

a efektem były trzy strzelone gole, a mogło być ich więcej. Stracona bramka w końcówce nic nie zmieniła.

To był dla nas bardzo trudny mecz z powodów mentalnych - przyznał trener Arkadiusz Bator. - Przygotowując się do niego odbyliśmy wiele rozmów. One dały efekt. Początek meczu był nerwowy, ale z każdą kolejną minutą prezentowaliśmy się coraz lepiej. Podsumowując, byliśmy lepszym zespołem pod każdym względem - dodał.

Pozostałe wyniki i strzelcy 24. kolejki: Błękitni Stargard - Victoria Września 2:3

(Jakub Duda 6, 18 - Arkadiusz Wolniewicz 48, 64, 85); **Polonia Środa Wielkopolska - Cartusia Kartuzy 2:1** (Piotr Skrobosiński 81, Damian Kołtarński 86 - Oliwier Dobek 52); **Wybrzeże Rewalskie Rewal - Kluczewia Stargard 0:4** (Fabian Pach 11, Dmytro Jefimenko 25, Filip Balcewicz 39, Kamil Bartoszyński 66); **Noteć Czarnków - Lech II Poznań i Pogoń II Szczecin - Wikęd Luzino** przelozone na 15 kwietnia. ©

1. Zawisza Bydgoszcz	23	50	48-16
2. Polonia Środa Wilkp.	23	49	47-30
3. Wikęd Luzino	23	48	52-27
4. Elana Toruń	24	47	42-28
5. Flota Świnoujście	23	38	35-28
6. Lech II Poznań	23	37	47-32
7. Kluczewia Stargard	24	36	38-26
8. Cartusia Kartuzy	23	35	34-32
9. Wda Świecie	24	35	28-39
10. Błękitni Stargard	24	32	39-38
11. Lipno Stęszew	24	31	32-41
12. Noteć Czarnków	22	29	30-32
13. Unia Swarzędz	24	24	26-32
14. Pogoń II Szczecin	23	24	43-51
15. Pogoń N. S.	24	22	21-38
16. Victoria Września	23	22	25-35
17. Tuchowia Tuchowo	23	19	21-45
18. Wybrzeże Rewalskie	24	13	11-51

Biało-zieloni po ciężkim boju z kompletem punktów

DK, ŁŚ
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W 25. kolejce Betclie 2. Ligi Olimpia Grudziądz podejmowała rezerwy ŁKS Łódź.

OLIMPIA GRUDZIĄDZ - ŁKS II ŁÓDŹ 2:0 (1:0)

Bramki: Maciej Mas (20), Karol Fietz (88)
Olimpia: Sobolewski - Stolec, Zbiciak, Brzęk, Ciupa - Jarzec, Frelek, Sewerzyński, Cichoń (76. Koperski), Moneta (36. Siemaszko) - Mas (81. Fietz)

Grudziądzianie byli zdecydowanym faworytem spotkania z przedostatnim zespołem w tabeli. Miejscowi musieli sobie radzić bez Maksa Pawłowskiego, który jest na zgrupowaniu kadry Polski U-19.

Gospodarze od początku mieli mecz pod kontrolą, ale nie potrafili złapać odpowiedniego rytmu. Spotkanie było bardzo szarpane, pełne niecelnych podań i często przerywane faulami. W 20. minucie Maciej Mas dopadł do piłki, odbitej przez gracza ŁKS i trafił do siatki.

W kolejnych meczach nie działo się już zbyt wiele. Brakowało składnych akcji, które pozwoliłyby którejs z drużyn stworzyć zagrożenia pod bramką rywala.

W ostatnich minutach goście starali się postawić wszystko na jedną kartę i atakowali całym zespołem, ale biało-zieloni dobrze radzili sobie w obronie, nie zostawiając rywalom miejsca

na rozgrywanie akcji w pobliżu własnej bramki, a jedną szansę wykorzystał Karol Fietz.

W następnej kolejce Olimpia pauzuje, bo z rozgrywek wycofał się GKS Jastrzębie. Grudziądzianie kolejny mecz ligowy rozegrają 11 kwietnia u siebie z KKS Kalisz.

Pozostałe wyniki i strzelcy 25. kolejki: Hutnik Kraków - Unia Skierniewice 1:1 (Daniel Hoyo-Kowalski 32 - Bartosz Bida 55 karny); **Podbeskidzie Bielsko-Biala - KKS Kalisz 4:1** (Marcin Biernat 59 karny, Lucjan Klisiewicz 74, 85, Jarosław Czerwik 79 - Jakub Jeleń 42); **Zagłębie Sosnowiec - Rekord Bielsko-Biala 0:4** (Wojciech Łaski 2, Jan Ciucka 20, 45, Mateusz Klichowicz 56); **Stal Stalowa Wola - Sandecja Nowy Sącz 0:0**; **Chojniczanka Chojnice - GKS Jastrzębie 3:0** walkower; **Resovia Rzeszów - Świt Szczecin** zakończył się po zamknięciu wydania. Mecze **Podhale Nowy Targ - Sokół Kleczew** i **Warta Poznań - Śląsk II Wrocław** zostały przełożone na 15 kwietnia. ©

1. Unia Skierniewice	25	55	53-30
2. Olimpia Grudziądz	25	47	51-31
3. Warta Poznań	24	45	40-27
4. Sandecja Nowy Sącz	25	41	38-30
5. Podhale Nowy Targ	24	40	30-22
6. Świt Szczecin	24	37	40-38
7. Śląsk II Wrocław	24	36	44-35
8. Podbeskidzie B-B	25	36	44-37
9. Chojniczanka Chojnice	25	34	38-33
10. Sokół Kleczew	24	31	41-37
11. Hutnik Kraków	25	31	35-34
12. Stal Stalowa Wola	25	30	41-36
13. Resovia Rzeszów	24	29	30-34
14. Rekord Bielsko-Biala	25	29	35-41
15. Zagłębie Sosnowiec	24	26	27-47
16. KKS Kalisz	25	23	26-40
17. ŁKS II Łódź	25	20	26-47
18. GKS Jastrzębie	25	6	18-57

Jeden gol w szlagierze

DK, MG
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W najciekawszym meczu 21. kolejki 4. Ligi Kujawsko-Pomorskiej Pogoń Mogiło podejmowała Unię Wąbrzeźno.

Spotkały się wicelider z trzecim zespołem. Dzieliło ich sześć punktów. O wyniku zdecydował jeden gol strzelony Norberta Rościszewskiego.

Wyniki i strzelcy 21. kolejki: Unia Solec Kujawski - Mustang Ostaszewo 5:0 (Nazarii Murashko 12, 58 karny, Maksymilian Stróżyński 22, 66, Serhij Krawcenko 75); **Start Pruszcz - Noteć Łabiszyn 1:0** (Wiktor Lubiński 70); **Chebnik Bydgoszcz - Lech Rypin 2:1** (Piotr Siekirk 65, Jakub Jaros 74 - Radosław Rybka 70); **Kujawiak Kowal - Łokietek Brześć Kujawski 2:0** (Przemysław Kowalczyk 18, Rafał Jankowski 61); **Unia Gniewkowo - Cuiavia Inowrocław 1:3** (Jakub Czajkowski 9 - Arkadiusz Ramel 12, Patryk Wiśniewski 68, Otoka Omasombo 72);

Piast Kołodziejewo - Wisła Dobrzyń nad Wisłą 2:5 (Adam Lisiecki 40, Krystian Kowalski 41 - Alan Czerniński 25, 81, Kamil Kuropatwiński 37, Adrian Bryszewski 65, Kevin Durueke 90+2); **Pogoń Mogiło - Unia Wąbrzeźno 1:0** (Norbert Rościszewski 24); **Victoria Czernikowo - Orleń Aleksandrów Kujawski 2:0** (Tomasz Chabasiński 55, Mikołaj Kantorski 90+2); pauzowała **Sparta Brodnica**.

1. Chemik Bydgoszcz	19	53	53-5
2. Pogoń Mogiło	20	48	56-14
3. Wisła Dobrzyń n/Wisłą	19	40	39-17
4. Unia Wąbrzeźno	18	39	43-17
5. Unia Solec Kujawski	20	38	40-17
6. Mustang Ostaszewo	20	31	22-21
7. Kujawiak Kowal	19	30	30-28
8. Sparta Brodnica	18	27	39-21
9. Łokietek Brześć Kuj.	20	23	23-37
10. Victoria Czernikowo	20	23	19-39
11. Lech Rypin	19	20	24-42
12. Orleń Aleksandrów K.	19	19	27-32
13. Piast Kołodziejewo	20	18	22-59
14. Cuiavia Inowrocław	18	17	21-31
15. Noteć Łabiszyn	20	16	25-33
16. Start Pruszcz	19	15	20-47
17. Unia Gniewkowo	19	8	14-47

Skoki narciarskie W PŚ w lotach w Słowenii Kamil Stoch skończył karierę

NAJWIĘKSZA BATALIA LEGENDY

Artur Bogacki
redakcja@polskapress.pl

To nie był zwykły weekend z Pucharem Świata. Kibice tej dyscypliny, nie tylko z Polski, żegnali Kamila Stocha, legendę sportów zimowych. Nasz mistrz oficjalnie oddał swój ostatni skok w cyklu.

Stoch przyznał, że te lata, już bez sukcesów, były walką z samym sobą. Ostatnie zwycięstwo w Pucharze Świata odniósł w styczniu 2021 r., ostatni raz na podium był potem w grudniu. Później było szukanie formy, ale nie udało się to na tyle, by znów zachwycać kibiców. Nie krył, że brakuje energii i fizycznej, i mentalnej.

- Sam przed sobą nie potrafiłem przyznać, że tak naprawdę skoki przestały mnie cieszyć. Pomimo tego że bardzo się starałem, dwa albo trzy ostatnie lata były katorżniczą pracą, nie czułem satysfakcji z tego, co robię - powiedział w rozmowie z Polskim Radiem.

Wyniki w Planicy jego, jak i innych Polaków, nie miały znaczenia. Z dziennikarskiego obowiązku - w piątek 29. był Piotr Żyła, 36. Aleksander Zniszczo, 38. Stoch (wygrał Domen Prevc), w sobotę w drużynówce Polska była ostatnia, 8. (zwyciężyła Austria).

W niedzielę był finał PŚ, z udziałem 30 najlepszych z klasyfikacji (plus jeden dodatkowy



Pewna era w skokach narciarskich dobiegła końca. Kamil Stoch zaczyna „nowe życie”

zawodnik gospodarzy). Dla Stocha sportowo było to smutne pożegnanie z elitą - zajął 30. miejsce (wygrał Marius Lindvik). A niewiele brakło, by nie dostał się do drugiej serii. Skoczył tylko 193 m i długo zamykał stawkę. Awansował, bo jeszcze gorzej spał się Felix Hoffmann. Co ciekawe, Niemiec nie startował wcześniej w Planicy, przyjechał tylko na ten finał.

Dla kibiców, zwłaszcza tych z Polski, którzy licznie przybyli, nie miało znaczenia, że skoczył tylko 193 i 190 m. Liczyło się, że mogli mu na żywo podziękować i zobaczyć ten finałowy występ.

Ten ostatni skok, na otwarcie drugiej serii konkursu, był ikoniczny. Sygnał do startu naszemu skoczkowi, machając flagą z miejsca dla trenerów, dała mu jego żona - Ewa Bilan-Stoch. Po lądowaniu czekał na niego młodych zawodników z jego klubu - Eve-nement Zakopane. Wyściskany został przez innych skoczków, a z ich ramion żegnał się z publicznością. Podziękował też wszystkim, kłaniając się w pas...

- Z jednej strony jest taki zawód, że te zawody poszły nie tak, jak chciałem. Z drugiej - je-

stem szczęśliwy, że to się zakończyło i mogę zacząć nowe życie - mówił Stoch w Eurosporcie. - Pod względem emocjonalnym spodziewałem się, że tak będzie. Pod względem sportowym plan w ogóle się nie sprawdził. Marzyłem, że będę tu bił rekord skoczni i podnosił w geście triumfu Kryształową Kulę. To życie pisze scenariusze, trzeba brać to, co jest.

Podkreślił, że ostatni konkurs był ekstremalnie trudny. Nawet jeśli chodziło tylko o 30. miejsce spośród 31. - Stoczyłem chyba największą batalię w swojej karierze - przyznał. ©©

Wzruszająca chwila! Ostatni skok wielkiego polskiego mistrza

Michał Szewczyk z Planicy
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Trudno było znaleźć kogoś, kto w ten weekend w Planicy nie uронił łzy. Koledzy z drużyny, rywale, trenerzy, działacze, dziennikarze i kibice - wszyscy mieli świadomość, że 29 marca zakończyła się piękna era w historii polskich skoków narciarskich.

Ostatni lot Kamila Stocha, na 190 metr, stał się symbolem pożegnania, ale nie wynik był tu najważniejszy.

Już od pierwszych chwil weekendu było jasne, że Planica stała się miejscem wyjątkowym. Tysiące Polaków przyjechało do Słowenii dla jednego człowieka. Białe-czerwone flagi wypełniły trybuny, a setki banerów z napisem „Dziękujemy Kamil” przypominały, jak wiele znaczył dla kibiców. Wielu z nich podjęło decyzję spontanicznie - porzucili codzienne obowiązki, bo czuli, że muszą być tu razem z nim.

Sam Stoch, mimo słabszej dyspozycji, starał się cieszyć każdą chwilą. Był w centrum uwagi - dla mediów i kibiców.

Około stu dziennikarzy z Polski każdego dnia czekało, by zadać mu ostatnie pytania. Spędzał z nimi długie godziny, cierpliwie odpowiadając, jakby chciał oddać tyle, ile sam przez lata otrzymał.

Sobotnie spotkanie w Kranjskiej Gorze stało się jednym z najbardziej poruszających momentów. Tysiące fanów wypełniło centrum miasteczka, by podziękować swojemu mistrzowi. Jedni zadawali pytania, inni po prostu mówili „dziękuję”. Stoch słuchał, wzruszony, i odpowiadał tym samym.

- To, że do końca ze mną jesteście, to moje największe zwycięstwo - podkreślił.

Niedziela była pełna symboli. Do ostatniego skoku chorągiewką machnęła jego żona, Ewa. Na dole czekali już inni skoczkowie oraz najmłodszy zawodnik jego klubu. Po wylądowaniu Stoch z ulgą odpiął narty i rzucił je na zeskok, po czym skłonił się kibicom.

Tego dnia pod Letalnica zgromadziło się ponad 25 tysięcy ludzi. Wszyscy przyszli nie po to, by oglądać rywalizację, ale by być częścią końca pewnej historii - i podziękować za wszystko, co przez lata dawał im Kamil Stoch. ©©

Adam Godlewski

„Krótka piłka”



SŁODKO-GORZKA TA PLANICA

Koniec kariery Kamila Stocha to zarazem koniec pewnej epoki nie tylko w polskich, ale i w światowych skokach. Nasz mistrz z Zębu wygrał tyle na największych zimowych arenach, że sama wyliczanka zajęłaby pół tego felietonu. Od igrzysk olimpijskich, przez mistrzostwa świata, po Puchar Świata i Turniej Czterech Skoczni, który do dziś uważany jest za najbardziej prestiżowy punkt corocznego „touru” przedstawiciele tej dyscypliny sportu. Słowem - w niedzielę w Planicy ostatni skok oddał zawodnik legendarny, jeden z największych w historii.

Stoch zapisał się w annałach skoków narciarskich - i w pa-

mięci polskich kibiców - już na zawsze. Taka jest prawda, i nic tego nie przekreśli. Nikt jednak nie ma wątpliwości, na czele z Kamilem, który w minionych tygodniach i miesiącach mówił o męczarniach i braku radości ze startów, że ta kariera była przeciągnięta, przeterminowana. Mistrz olimpijski z Soczi i Pjongczangu powinien wcześniej wyczuć moment, kiedy warto ze sceny zejść na własnych warunkach.

Z perspektywy czasu można pokusić się o wniosek, że z podniesionym czołem tak wielki sportowiec mógł zawiesić narty na kołku po igrzyskach w Pekinie w 2022 roku, gdzie jak równy rywalizował ze ścisłą światową czołówką zajmując 4. i 6. miej-

sce, i naprawdę tylko łutu szczęścia zabrakło do podium.

Oczywiście, wiata wio - łatwo powiedzieć. Bo z perspektywy to każdy może być mądry, a chyba wszyscy powinniśmy zdawać sobie sprawę, że Kamil był tak wybitny w swej specjalności i tak bardzo ambitny, że wspomniane lokaty tuż za „pudłem” zwyczajnie go nie satysfakcjonowały.

Zatem przedłużał karierę z nadzieją, że na koniec będzie jeszcze w stanie pokusić się o bardziej spektakularny akcent. To jego prawo, wywalczył je sobie przez lata sukcesów, a jego pozycja - również biorąc pod uwagę aspekt marketingowo-reklamowy - była na tyle mocna w światku polskich skoczków, że nikt nie protestował. Ba, nikt nawet nie podpowiedział, aby odpuścił sobie celowanie w jeszcze jeden efektowny moment w karierze. Dlatego oglądaliśmy to słodko-gorzkie pożegnanie Stocha w Planicy w miniony weekend.

Słodkie - ponieważ kibice, którzy przez lata jeździli za Kamilem, i tym razem pofatygowali

się do Słowenii. Aby oddać należny szacunek odchodzącemu na emeryturę mistrzowi i zamknąć klamrą czas spędzony dzięki niemu na skoczniach. A dla wielu fanów - zwłaszcza z mojego pokolenia 50+ - była to podróż sentymentalna. W momencie bowiem, kiedy Stoch zaczął liczyć się w światowych zestawieniach, byliśmy jeszcze... młodymi ludźmi. A on tę młodość umiał liczyć z wielkimi emocjami i po prostu startami, które przez wiele lat były obowiązkowymi punktami programu w weekendy.

Gorzkie - gdyż obyło się bez spełnienia sportowego, bez wielkiej odległości, bez efektu: wow!; czas Kamila na skoczni po prostu minął już wcześniej. Dziękując za lata wzruszeń, mocno ścisłam kciuki, aby Stoch jak najszybciej odnalazł się w nowej roli. Niezależnie od ostatniego olimpijskiego czterolecia - pozostaje wielką osobowością w świecie skoków, i warto, aby zrobił z tego użytek.

Kamilu, powodzenia na nowej drodze życia!



- To, że do końca ze mną jesteście, to moje największe zwycięstwo - powiedział Kamil Stoch wiernym fanom



Mimo słabszej dyspozycji, nasz skoczek starał się cieszyć każdą chwilą. Był w centrum uwagi - mediów i kibiców

Koszykówka Drugie z rzędu zwycięstwo Twardych Pierników

ANWIL TRIUMFUJE W SŁUPSKU

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

CZARNI SŁUPSK - ANWIL WŁOCŁAWEK 57:68 (16:19, 14:13, 14:22, 13:14)**Czarni:** Tomczak 14, Hines 11 (1), Skele 10, Duffy 9 (2), Penn 0 - Carter 11 (2), Wilczek 2, Lambrecht 0, Nowakowski 0, Parzeński 0**Anwil:** Buchanan 11 (3), Michalak 11 (1), Wahl 9 (1), Fridriksson 8 (1), Vucic 7 - Ajayi 9 (1), Allen 6 (1), Borowski 5, Slaughter 2

W Anwile Włocławek zadebiutował Shaq Buchanan, który wyszedł w pierwszej piątce.

Włocławianie do przerwy grali bardzo nierówno. Bardzo dobre momenty przeplatani słabymi. Ich skuteczność była niska (37 procent).

Dopiero trzecia odsłona była lepsza. W końcówce tej fazy gry dzięki trójkom Tylera Wahla i Buchanana Anwil prowadził różnicą 10 punktów. Na początku czwartej kwarty Anwil wygrał tylko różnicą czterech „czek”, ale po chwili koszykarze z Włocławka zaliczyli serię 8:0 i to zdecydowało o ich wygranej.

Warto podkreślić rolę zmienników Anwila, którzy zdobyli o dziewięć punktów więcej niż rezerwowi Czarnych.

- Myślę, że to bardzo ważne zwycięstwo dla nas. Przyjechaliśmy tu po czterech porażkach z rzędu z dwoma nowymi zawodnikami. Myślę również, że to jeden z niewielu z ostatnich meczów, w których zaprezentowaliśmy lepszą defensywę, szczegól-



Ife Ajayi (nr 9) był ważną postacią Anwila w meczu przeciwko Czarnym

nie indywidualną - skomentował trener Ronen Ginzburg.

W następnej kolejce Anwil podejmie Stal Ostrów Wielkopolski.

ZASTAL ZIELONA GÓRA - ARRIVA LOTTO TWARDE PIERNIKI TORUŃ 88:90 (30:25, 16:32, 21:18, 21:15)**Zastal:** Szumert 18, Garrison 15 (1), Maughmer 10 (2), Mazurczak 8 (2), Fayne 2 - Lewis 20 (1), Carter 12 (2), Woronicki 3 (1), Sulima 0, Wilson 0**Twarde Pierniki:** Szlachetka 22 (6), Kullig 16 (2), Langović 14, Cousins 11 (1), Smith 4 - Kunc 13 (1), Persons 10, Brenk 0

Torunianie po derbowym zwycięstwie nad Anwilem Włocławek pojechali do Zielonej Góry

w świetnych nastrojach, co potwierdzili swoją grą.

Po pierwszej słabszej kwarcie, w drugiej gracie z Torunia, pokazali kapitalny basket. Nie popełnili ani jednego błędu! Kapitalną skutecznością popisywał się Mateusz Szlachetka, który miał 17 punktów przy 100-procentowej skuteczności z gry! Jako zespół mieli 60-procentową skuteczność.

Po wznowieniu gry, mimo zacieklej ataków zawodników Zastalu, toruńscy koszykarze nie dali się złamać i utrzymali prowadzenie.

W czwartej kwarcie ich skuteczność mocno spadła, a poza

tym nie potrafili zatrzymać ataków Chavaughna Lewisa i Jakuba Szumerta. Dwie minuty przed końcem był remis 86:86. Następnie trafił Tayler Persons, w obronie cenną zbiórkę popisał się Aljaz Kunz, a po chwili trafił Isaiah Cousins. Było 30 sekund do końca. Udany rzutem odpowiedział Jayvon Maughmer. W kolejnym ataku stracił to pierwszą w meczu zaliczył Persons. Na szczęście w ostatniej akcji nie trafił Conley Garrison i Twarde Pierniki mogli cieszyć się z wygranej.

Inne wyniki: Górniki Wałbrzych - MKS Dąbrowa Górnicza 73:103 (15:32, 25:26, 17:22, 16:23), Arka Gdynia - GTK Gliwice 76:59 (13:11, 20:19, 23:13, 20:16), King Szczecin - Trefl Sopot 85:96 (26:21, 21:21, 10:29, 28:25), Dzikie Warszawa - Legia Warszawa 88:95 (22:25, 25:31, 18:11, 23:28), Śląsk Wrocław - Start Lublin i Miasto Szklka Krosno - Stal Ostrów Wielkopolski zakończyły się po zamknięciu wydania. © ©

1. King Szczecin	24	41	+48
2. Legia Warszawa	24	40	+127
3. Trefl Sopot	24	39	+96
4. Śląsk Wrocław	22	38	+150
5. Dzikie Warszawa	24	37	+129
6. Arka Gdynia	23	37	+67
7. MKS Dąbrowa Gór.	24	37	+65
8. Górniki Wałbrzych	24	37	-53
9. Anwil Włocławek	24	36	+61
10. Zastal Zielona Góra	24	36	+59
11. Stal Ostrów Wlkp.	23	36	-34
12. Arriva Lotto Toruń	24	34	-33
13. Czarni Słupsk	24	32	-93
14. Start Lublin	23	31	-167
15. GTK Gliwice	24	29	-226
16. Miasto Szklka Krosno	23	27	-196

Inne wyniki: Sokół Łańcut - Spójnia Stargard 80:78 (19:15, 12:23, 26:21, 23:19), GKS Tychy - Kotwica Kołobrzeg 89:83 (23:13, 20:25, 31:28, 15:17), SKS Starogard Gdański - ŁKS Łódź 79:72 (16:15, 25:23, 20:12, 18:22), Basket Poznań - Żubry Białystok 84:90 (15:16, 22:27, 19:25, 28:22), Polonia Warszawa - WKK Wrocław i Miners Katowice - AZS Politechnika Opolska zakończyły się po zamknięciu wydania.

1. Enea Abramczyk Astoria	29	53	+321
2. Sokół Łańcut	29	49	+7
3. SKS Starogard Gd.	29	48	+116
4. Spójnia Stargard	29	48	+85
5. GKS Tychy	29	47	+48
6. ŁKS Łódź	28	46	+169
7. Decka Pelplin	29	46	+77
8. Kotwica Kołobrzeg	28	42	+103
9. WKK Wrocław	29	42	-28
10. KSK Qemetica Noteć	30	42	-88
11. Resovia Rzeszów	29	41	-48
12. Polonia Warszawa	28	41	-57
13. Polonia Leszno	29	41	-118
14. Basket Poznań	29	40	-51
15. AZS Politechnika Op.	28	39	-55
16. Miners Katowice	28	35	-167
17. Żubry Białystok	28	32	-316

BKS utrzymał się w lidze, Anioły znów wygrywają

MZ, DK

redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA. I BKS Bydgoszcz, i Anioły Toruń cieszyły się z wygranych w 29. rundzie PLS 1. Ligi.**CUK ANIOŁY TORUŃ - NECKO AUGUSTÓW 3:1 (25:16, 23:25, 25:20, 25:22)****Anioły:** Urbańczyk 7, Podleśny 3, Surgut 10, Brzostowicz 8, Paolinetti 20, Krysiak 22, Podborczyński (libero), Skadorwa 2, Sternik 1, Kosian**Necko:** Taudul 8, Baran 6, Krikun 11, Jarosiński 14, Rudzewicz, Konieczny 2, Krupiński (libero), Szejtler, Łukasik 1, Sterna 5, Buczek

Anioły zagrały ostatni w rundzie zasadniczej mecz przed własną publicznością. I miały doskonałą okazję, by wrócić na zwycięską ścieżkę. Ich rywalem była ekipa Necko Augustów, skazana na spadek z ligi. Zapowiadało się gładkie zwycięstwo gospodarzy, bo obie drużyny dzielił niemal cała ligowa tabela.

Potwierdzeniem tego był pierwszy set, pewnie wygrany przez toruńską ekipę. W drugim jednak goście wykorzystali chyba lekkie rozluźnienie miejscowych. Zacięty był też początek trzeciej partii, ale Anioły w końcu zaczęły grać na swoim poziomie i dwie kolejne partie padły ich łupem.

Torunianie wciąż mają szansę na powrót na fotel lidera. W ostatniej kolejce pierwszej części sezonu torunianie pojedają walczyć do Będzina, a GKS Katowice na wyjeździe zmierzy się ze Stalą Nysa.

BKS BYDGOSZCZ - KPS SIEDLCE 3:1 (19:25, 25:17, 25:23, 25:17)**BKS:** Golik 3, Bień 5, Kraut 1, Narkowicz 10, Rakowski 13, Mendel 8, Dzierżyński (libero) - Szarek 0, Winiarski 0, Lisicki 12, Ramotowski 4**KPS:** Czetowicz 7, Wójcik 8, Kupka 17, Miszczuk 14, Kozłowski 4, Bakaj 2, Tomczak (libero) - Winiarski 1, Majewski-Nowak 0, Kacperkiewicz 0

Bydgoszczanie ciągle nie byli pewni utrzymania. Na dwie ko-

lejki przed końcem mieli dwa punkty przewagi nad Spartą Grodzisk Mazowiecki i pięć „czek” więcej niż Necko Augustów, a także mniejszą liczbę zwycięstw, a przy równej liczbie punktów to właśnie wygrane decydują o wyższym miejscu w tabeli. To oznaczało, że aby zachować ligowy byt, musieli zdobyć w dwóch ostatnich meczach przynajmniej dwa punkty. Jednak chcieli to zrobić już w najbliższym meczu.

Po pierwszym słabym secie, w kolejnych już byli zdecydowanie lepsi i zasłużenie wygrali. Po ostatniej zwycięskiej akcji w zespole zapanowała wielka radość.

- Jesteśmy szczęśliwi z powodu wygrania meczu i spełnienia swojego celu jakim było utrzymanie - podsumował trener Michał Masny.

Już w środę ostatnia kolejka sezonu zasadniczego. CUK Anioły zagrają na wyjeździe z MKS Będzin, a BKS również w delegacji z MCKiS Jaworzno.

Pozostałe wyniki: Sparta Grodzisk Mazowiecki - Lechia Tomaszów Mazowiecki 3:1 (27:25, 25:23, 23:25, 25:21), MKS Będzin - Astra Nowa Sól 3:0 (25:15, 25:23, 25:16), SMS PZPS Spała - GKS Katowice 0:3 (17:25, 17:25, 19:25), BBTS Bielsko-Biała - MCKiS Jaworzno 3:1 (25:22, 25:23, 17:25, 25:23), Stal Nysa - Czarni Radom 3:1 (30:32, 25:13, 25:14, 25:17), Avia Świdnik - Mickiewicz Kluczbork 2:3 (18:25, 23:25, 25:11, 25:23, 7:15).

1. GKS Katowice	29	69	76:28
2. Anioły Toruń	29	67	75:32
3. Stal Nysa	29	66	77:36
4. Mickiewicz Kluczbork	29	57	67:43
5. MKS Będzin	29	54	66:47
6. BBTS Bielsko-Biała	29	51	62:52
7. Avia Świdnik	29	43	55:56
8. KPS Siedlce	29	41	55:61
9. MCKiS Jaworzno	29	38	51:61
10. Lechia Tomaszów Maz.	29	37	52:61
11. Czarni Radom	29	37	50:59
12. Astra Nowa Sól	28	36	47:58
13. BKS Bydgoszcz	29	34	47:65
14. Necko Augustów	29	26	40:70
15. Sparta Grodzisk Maz.	28	26	35:66
16. SMS PZPS Spała	29	11	20:79



Siatkarze BKS Bydgoszcz mają powody do zadowolenia. Pokonali KPS Siedlce i utrzymali się w PLS 1. Lidze

W delegacjach były niespodzianki. Zła i dobra

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. W 30. kolejce 1. Ligi ekipy z Bydgoszczy i Inowrocławia grały na wyjazdach.**RESOVIA RZESZÓW - ENEA ABRAMCZYK ASTORIA BYDGOSZCZ 88:75 (26:20, 19:21, 21:22, 22:12)****Resovia:** Hornbeak 20, John 12 (2), Młynarski 9 (1), Stupnicki 4, Margociok 3 (1) - Vaulet 26 (8), Zagula 8 (2), Ciechociński 6, Szpyrka 0, Wątroba 0**Astoria:** Kimbrough 18 (1), Gruszecki 18, Nowakowski 12 (2), Kemp 11, Andrzejewski 8 (1) - Chyliński 6, Ptak 2, Kachelski 0, Borkowski 0

Bydgoszczanie już w poprzedniej kolejce zapewnili sobie pierwszą lokatę po sezonie zasadniczym. To zapewnia prawo rozgrywania decydującego meczu każdej z rund play offów na swoim boisku.

Niespodziewanie gospodarze broniący się przed spadkiem po-

stawili zacięty opór liderom rozgrywek, a można nawet stwierdzić, że go zdominowali.

Rzeszowianie trafili aż 14 rzutów zza linii 6,25 m, a podopieczni Grzegorza Skiba o 10 mniej. W sumie zawodnicy Astorii zaliczyli aż o 15 zbierek mniej od rywali (29-44). Rezerwowi Resovii zdobyli 40 punktów, a zmiennicy Astorii tylko... osiem.

W następnej kolejce Astoria zagra u siebie z Miners Katowice.

DECKA PELPLIN - KSK QEMETICA NOTEĆ INOWROCŁAW 70:79 (25:13, 9:20, 18:24, 18:22)**Decka:** Coke-Domingue 21 (3), Kuzkowi 10, Siewruk 8, Nagel 4, Toczek 2 - Durski 6, Gurtatowski 5, Konopatzki 5, Szczepański 4, Ratajczak 3 (1), Rudziński 2**Noteć:** Trubacz 17 (3), Sobiech 13, Mitrović 8, Frye 7 (2), Rompa 0 - Harris 14 (1), Lis 9 (2), Strykowski 6, Czujkowski 5 (1), Grzesiak 0, Styczeń 0, Ciesielski 0

Inowrocławianie już zapewnili sobie utrzymanie. Klub już my-

śli o kolejnym sezonie. Świadczy o tym przedłużenie umowy z trenerem Krzysztofem Szubargą, który będzie odpowiedzialny za budowę zespołu.

Noteć nie była faworytem w meczu przeciwko drużynie, która aspiruje do ligowej czołówki i chce za najwyższe miejsce przystąpić do play offów.

Po pierwszej słabej kwarcie gracze Noteći zaczęli dominować nad rywalami. Sukcesywnie odrabiali straty. W drugiej połowie wyszli na prowadzenie, którego już nie oddali, mimo zacieklej ataków zawodników z Pelplina. I tak niespodzianka stała się faktem.

Inowrocławianie mieli lepsze statystyki rzutów z gry (44-38) i osobistych (54-43), wygrali zbiórki (49-42), zanotowali tylko jedną asystę mniej (20-21) i popełnili o pięć strat więcej (21-16).

W następnej kolejce Noteć zagra w delegacji z WKK Wrocław.

Krótko

SIATKÓWKA

Bydgoskie siatkarki przegrały dwa ćwierćfinałowe mecze z Developres Rzeszów. Aktualne mistrzyni Polski były zdecydowanie faworytkami w starciu z niżej notowanymi i osłabionymi kontuzjami Pałacem. I potwierdziły to na boisku. Na swoim boisku siatkarki szybko wygrały 3:0 i zapowiedziały, że w Bydgoszczy chcą zakończyć rywalizację w ćwierćfinale Tauron Ligi. - Jesteśmy faworytkami w tym pojedynku i chcemy wygrać jak najszybciej, by zachować energię na kolejne etapy - mówiła Julita Piasecka, cytowana przez pls.pl

W sobotę w Bydgoszczy rzeszowianki znów dominowały na boisku i trzy sety wygrały z dużą przewagą. Rywalki cieszyły się z awansu do półfinałów, pałaczkom została walka o miejsca 7-8. **METALKAS PAŁAC BYDGOSZCZ - DEVELOPRES RZESZÓW 0:3 (11:25, 13:25, 14:25)**

PAŁAC: Pol 7, Łyczakowska, Foucher 8, Witowska 1, Głodzińska 3, Pinczewska 5, Jagła (libero), Ziolkowska, Sobalska 1, Dębowska 4

DEVELOPRES: Heyman 5, Wenerska 3, Piasecka 14, Dorsman 12, Bannister 9, Jansen 2, Szczygłowska (libero), Sieradzka 5, Chmielewska, Jasper 8, Lemmens 2 (m)

LOTTO
PIĄTEK, 27.03

Multi Multi, godz. 14.00

2, 4, 6, 8, 10, 11, 12, 15, 19, 23, 25, 27, 29, 36, 39, 55, 69, 72, [78], 80

Kaskada, godz. 14.00

3, 4, 5, 6, 9, 13, 18, 19, 20, 22, 23, 24

Multi Multi, godz. 22.00

9, 10, [19], 20, 22, 23, 24, 33, 37, 45, 49, 51, 52, 56, 66, 68, 72, 73, 74, 76

Kaskada, godz. 22.00

3, 4, 6, 7, 9, 14, 16, 17, 19, 21, 23, 24

Mini Lotto

1, 2, 7, 30, 34

Ekstra Pensja

4, 6, 7, 13, 20 - 2

Ekstra Premia

17, 25, 26, 28, 33 - 1

Eurojackpot

21, 23, 25, 38, 40 + 7, 11

SOBOTA, 28.03

Multi Multi, godz. 14.00

3, 4, 8, 12, 13, 14, 17, 18, 22, 31, 38, 47, [54], 56, 57, 65, 73, 77, 78, 79

Kaskada, godz. 14.00

1, 3, 4, 6, 9, 12, 13, 14, 15, 17, 20, 21

Multi Multi, godz. 22.00

1, 9, 14, 19, 22, 25, 37, 39, 42, 47, 51, 53, 56, 57, 59, 61, [62], 64, 75, 79

Kaskada, godz. 22.00

3, 5, 8, 9, 10, 14, 15, 17, 18, 19, 21, 22

Lotto

6, 8, 14, 27, 29, 30

Lotto Plus

4, 9, 10, 25, 28, 40

Mini Lotto

27, 28, 31, 34, 37

Ekstra Pensja

7, 13, 17, 28, 29 - 1

Ekstra Premia

3, 11, 12, 26, 30 - 1

NIEDZIELA, 29.03

Multi Multi, godz. 14.00

3, 7, 9, 13, 21, 29, 34, 37, 41, 42, 48, 53, 55, 56, 60, [63], 70, 73, 78, 79

Kaskada, godz. 14.00

2, 3, 5, 6, 7, 8, 9, 11, 12, 17, 21, 22

Żużel Taśma w górę! Sezon na polskich torach rozpoczął się na dobre

ADRIAN SIĘ POŻEGNAŁ, KIBICE MIELI DERBY. EMOCJE W ŁODZI I BYDGOSZCZY

J.Przybył, M.Zimna
sport@polskapress.pl

Adrian Miedziński pożegnał się z torem i kibicami, a drużyny z Torunia i Bydgoszczy rozegrały derby. Rozdano też pierwsze trofea.

Pierwszy ligowy wyścig w swojej karierze Miedziński, wychowanek Apatora, odjechał 21 kwietnia 2002 r. w derbach z Polonią Bydgoszcz. W swoim jedynym wyścigu zdobył punkt, a broniący wówczas mistrzostwa Apator przegrał 41:49. Potem w barwach „Aniołów” Miedziński odjechał ponad 300 meczów, zdobył ponad 2100 pkt. W trakcie ponad 20-letniej kariery reprezentował barwy także Włokniarza Częstochowa, Polonii Bydgoszcz i Unii Leszno.

Swoją pożegnalny turniej zorganizował na Motoarenie i tam, przy aplauzie kibiców, ostatni raz wyjechał na tor, pokonując honorowe okrążenia w połowie meczu Pres Toruń z Abramczyk Polonią Bydgoszcz. Bo tak jak zaczynał w derbach, tak derbami zakończył swoją żużlową przygodę. Było trochę wzruszeń, upominki od obu klubów, Speedway Ekstraligi i prezydenta Torunia Pawła Gulewskiego.

Same derby były wyrównane od początku do końca. Gospodarze byli jednak mocno osłabieni; Patryk Dudek i Mikkel Michelsen startowali tego dnia w Memoriale Jancarza w Gorzowie (zajęli tam odpowiednio 6. i 12. miejsca, wygrał Jack Holder), a Emil



Adriana Miedzińskiego żegnali kibice, żużlowe władze, prezsi klubów z Torunia i Bydgoszczy oraz koledzy z żużlowych torów, głównie z Pres i Polonii

Sajfutdinow został w parkingu po dwóch wygranych wyścigach. Dla Abramczyk Polonii był to pierwszy test przez ruszającą za tydzień Metalkas 2. Ekstraligą. Kolejne derby może za rok, oby o ekstraligowe punkty.

PRESTORUŃ-ABRAMCZYK POLONIA
BYDGOSZCZ 43:47

Pres: Musielak 7+2 (1,2,3,0,1), Lambert 10+1 (2,3,2,3), Bloedorn 6 (0,3,0,3), Kwech 8+1 (2,1,2,1,2), Sajfutdinow 6 (3,3,-,-), Derek 1 (0,d,1,0), Duchirski 5 (3,0,1,1), Heleniak 0 (0,0)

Polonia: Woźniak 6+2 (3,1,0,2), Buczkowski 5 (0,2,1,2), Huckenbeck 2 (2,w,-,-), Przyjemski 10+2 (1,2,2,3,2), Łoktajew 6+1 (1,1,3,1), Pawełczak 9 (2,3,1,3), Andrzejewski 1 (1,0,u,0), Brennan 8 (3,2,3)

W weekend na torach działały się znacznie więcej. W Łodzi odbyły się Indywidualne Międzynarodowe Mistrzostwa Ekstraligi. Na liście startowej znalazło się trzynastu najlepszych zawodników PGE Ekstraligi 2025 pod względem średniej biegopunktowej. Miejsce w stawce otrzymał też zwycięzca Red Bull Juniorskie Asy - Wiktor Przyjemski, oraz drugi najlepszy młodzieżowiec ligi Damian Ratajczak. Dziką kartę od kibiców otrzymał natomiast Dominik Kubera.

Po rundzie zasadniczej, bezpośrednio do finału awansowali Brady Kurtz i Mikkel Michelsen,

a z półfinałów dołączyli Martin Vaculik i Przemysław Pawlicki. Finał był już popisem Kurtza, który uciekł ze startu.

IMME W ŁODZI - WYNIKI: 1. Brady Kurtz 12+3 (1,3,2,3,3), 2. Mikkel Michelsen 12+1 (3,2,1,3,3), 3. Martin Vaculik 7+3+2 (1,0,0,3,3), 4. Przemysław Pawlicki 8+3+0 (3,0,3,w,2), 5. Bartosz Zmarzlik 12+2 (2,3,3,2,2), 6. Jack Holder 10+2 (1,3,3,1,2), 7. Piotr Pawlicki 10+1 (0,2,3,2,3), 8. Emil Sajfutdinow 7+1 (2,0,2,2,0), 9. Artiom Łaguta 9+0 (3,3,2,1,0), 10. Maksym Drabik 7+0 (2,1,0,3,1), 11. Leon Madsen 6 (3,1,1,w), 12. Dominik Kubera 6 (0,1,2,2,1), 13. Michael Jepsen Jensen 6 (1,2,2,1,1), 14. Wiktor Przyjemski 2 (2,0,0,0,0), 15. Damian Ratajczak 2 (0,0,1,0,1), 16. Patryk Dudek 2 (0,1,1,d,0), 17. Villads Nagel 1 (0)

Pierwszych emocji doczekali się również kibice w Bydgoszczy - tam w niedzielę odbyło się Kryterium Asów Polskich Lig Żużlowych. Na torze Polonii zmierzli się zawodnicy Abramczyk Polonii i czołwka żużlowców PGE Ekstraligi. W tym towarzystwie na początku świetnie radził sobie Maksymilian Pawełczak. 16-letni wychowanek miejscowego klubu zaczął od dwóch „trójek”, pokonując bardziej doświadczonych kolegów. Po dwóch seriach pozycję lidera Pawełczak dzielił z Maxem Fricke. Obaj stanęli pod taśmą w 12. biegu i tam Australijczyk był najszybszy, a polonista popełnił błąd na starcie i na metę dojechał ostatni. Kolejna trójka Fricke'a zagwarantowała mu zwycięstwo w całym turnieju. Tą wygraną Australijczyk sprawił sobie świetny prezent na wypadające w niedzielę 30. urodziny.

Za jego plecami toczyła się walka o pozostałe miejsca na podium. W decydującej rundzie najlepiej poradził sobie Emil Sajfutdinow i Artiom Łaguta, wypychając z czołówki m.in. juniorów Polonii.

KRYTERIUM ASÓW - WYNIKI: 1. Max Fricke 12 (3,3,3,0,0), 2. Emil Sajfutdinow 11 (1,1,3,3,3), 3. Artiom Łaguta 10 (3,0,1,3,3), 4. Wiktor Przyjemski 9 (1,1,3,1,3), 5. Andrzej Lebidiew 9 (2,3,2,0,2), 6. Kacper Woryna 9 (2,2,1,3,1), 7. Maksymilian Pawełczak 8 (3,3,0,2,0), 8. Szymon Woźniak 7 (3,0,3,0,1), 9. Mikkel Michelsen 7 (0,3,0,2,2), 10. Aleksandr Łoktajew 7 (0,2,1,1,3), 11. Patryk Dudek 7 (1,0,2,2,2), 12. Krzysztof Buczkowski 7 (1,2,2,2,1), 13. Tom Brennan 5 (2,1,1,1,2), 14. Kai Huckenbeck 5 (2,2,0,d,1), 15. Mateusz Ciemiak 3 (0,0,2,0,1), 16. Dominik Kubera 2 (0,1,0,1,0), 17. Kacper Andrzejewski 0 (0)



Na torze w Bydgoszczy w niedzielę odbyło się Kryterium Asów Polskich Lig Żużlowych z udziałem zawodników Polonii i czołowych żużlowców PGE Ekstraligi



Brady Kurtz zwyciężył w Łodzi w Indywidualnych Międzynarodowych Mistrzostwach Ekstraligi

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

LUBLIN

Zatrzymali poszukiwanego

Poszukiwany czterema listami gończymi 36-latek, skazany m.in. za stosowanie przemocy, został zatrzymany w Lublinie - poinformowała w niedzielę policja. Mężczyzna ukrywał się w Holandii i Niemczech. - Po wykonaniu czynności procesowych z zatrzymanym 36-latek trafił do zakładu karnego, gdzie odbywa zasądzoną karę pozbawienia wolności - poinformowała młodsza aspirantka Beata Kieliszek z zespołu prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

36-latek poszukiwany był od trzech lat. Mężczyzna został wcześniej skazany na karę roku i ośmiu miesięcy pozbawienia wolności m.in. za stosowanie przemocy i niestosowanie się do postanowienia sądownego. Nie stawiał się do odbycia kary. Za 36-latką zostały wydane cztery listy gończe.

Policjanci ustalili miejsce pobytu 36-latka niedługo po tym, jak powrócił do kraju.

KOŚCIÓŁ

Niedziela Palmowa



Metropolita warszawski abp Adrian Galbas przewodniczył mszy świętej w Niedzielę Palmową w parafii Wniebowstąpienia Pańskiego na stołecznym Ursynowie. Niedziela Palmowa otwiera w Kościele Wielki Tydzień, który wieńczy Triduum Paschalne. Liturgia rozpoczyna się od poświęcenia palm.

DOLNOŚLĄSKIE

W wypadku zginęły trzy osoby

Wczoraj ok. godz. 6.40 na drodze krajowej nr 8 w Wilkowie Wielkim, na jezdni w kierunku Wrocławia doszło do wypadku. Na łuku drogi zderzyły się: samochód osobowy Volkswagen i TIR Scania. Nie żyją trzy osoby.

- Na miejscu zginęła 27-letnia kobieta, która kierowała Volkswagensem, i dwóch mężczyzn, jej pasażerów. Kierowca TIR-a, 52-letni mężczyzna, nie

miał obrażeń zagrażających życiu. Na miejscu trafił pod opiekę Zespołu Ratownictwa Medycznego. Był trzeźwy - informuje „Gazetę Wrocławską” starszy aspirant Łukasz Porębski z dolnośląskiej policji.

Na miejscu wypadku pracowali prokurator, technicy policyjni i biegli, którzy ustalali, jak doszło do wypadku.

MOTORYZACJA

Z danych Komendy Głównej Policji wynika, że od wprowadzenia zakazu wyprzedzania się ciężarówek powyżej 3,5 t na autostradach i drogach ekspresowych o wyłącznie dwóch pasach ruchu w jednym kierunku, czyli od 1 lipca 2023 r., policjanci zanotowali niemal 12 tys. tego typu wykroczeń. Ponad 7,4 tys. wykroczeń popełnili Polacy, a ponad 4,5 tys. obcokrajowcy. Z danych Policji wynika, że liczba takich naruszeń z roku na rok rośnie.

”

SAFE 0 proc. to nie jest dobry pomysł, bo służy wyłącznie zablokowaniu europejskiego programu SAFE

Marek Belka byłby prezes NBP

Od jutra na stacjach zatankujemy tańsze paliwo

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

W niedzielę weszła w życie pakiet CPN, czyli „Ceny Paliwa Niżej” mający obniżyć ceny paliw. Zmiana cen na stacjach widoczna ma być jednak najwcześniej we wtorek

W niedzielę, czyli dzień po opublikowaniu w Dzienniku Ustaw, weszła w życie ustawa zmieniająca m.in. ustawę o zapasach ropy naftowej. Wprowadziła ona mechanizm wyliczenia maksymalnej ceny paliw, jaka będzie obowiązywać na stacjach. Cena będzie ustalana według określonej formuły, obejmującej średnią cenę hurtową paliw na rynku krajowym, powiększoną o akcyzę, opłatę paliwową, marżę sprzedażową w wysokości 0,30 zł za litr oraz podatek VAT.

Pakiet CPN, czyli „Ceny Paliwa Niżej”, to rządowa odpowiedź na drożące paliwa.

Nowela przewiduje, że w okresie obowiązywania obniżonych stawek VAT (od 31 marca) podmioty dokonujące sprzedaży paliwa będą zobowiązane do stosowania ceny sprzedaży nie wyższej niż cena maksymalna.

W niedzielę weszła też w życie nowelizacja ustawy o podatku akcyzowym, która umożliwiła czasowe, bo do 30 czerwca, obniżanie stawek akcyzy na paliwa rozporządzeniem. Będzie to dotyczyło tylko oleju napędowego i benzyn silnikowych.



Mimo iż ustawy już obowiązują, to niższe ceny paliw na stacjach mają pojawić się od jutra

W sobotę wieczorem opublikowano ponadto dwa rozporządzenia Ministra Finansów i Gospodarki dotyczące obniżenia stawek podatku od towarów i usług oraz akcyzy na paliwa. Obniżony VAT do 8 proc. ma obowiązywać od 31 marca do 30 kwietnia br. Obniżona akcyza - od 30 marca do 15 kwietnia. Obniżona akcyza w przypadku benzyn wyniesie 1239 zł/1000 litrów; w przypadku olejów napędowych będzie to 880 zł/1000 litrów; w przypadku biokomponentów stanowiących samostanne paliwa będzie to również 880 zł/1000 litrów. Rozporządze-

nia wejdą w życie odpowiednio 31 marca o VAT i 30 marca ws. akcyzy.

Mimo iż ustawy już obowiązują, to jak wskazywali przedstawiciele rządu, niższe ceny paliw na stacjach mają pojawić się od jutra.

Minister finansów i gospodarki Andrzej Domański, pytany w TVN24, o której godzinie we wtorek będzie można zaobserwować niższe ceny, wskazał, że „zależy to od tego, jaki jest poziom zatowarowania konkretnej stacji benzynowej”.

- Z jednej strony będą działały mechanizmy rynkowe, a z dru-

giej strony będzie twarda ręka państwa, aby nie dopuścić do tego, aby ceny były manipulowane. Zresztą pan minister Motyka (minister energii Miłosz Motyka - PAP) będzie wyznaczał cenę maksymalną, bazując też na międzynarodowych indeksach. (...) Będzie sprawdzał, czy hurtownicy go nie naciągają. Całość procesu będzie nadzorowana - podkreślił Domański.

O tym, że niższe ceny na stacjach zobaczymy od wtorku, w rozmowie z PAP informował również minister energii Miłosz Motyka. Podkreślił, że obwieszczenie ws. maksymalnych cen paliw zostanie opublikowane najszybciej w poniedziałek, a ceny na stacjach zmienią się najwcześniej we wtorek. Wpływ na to mają m.in. kwestie techniczne, jak dostosowanie kas fiskalnych do nowych przepisów.

Zgodnie z przepisami, resort energii będzie codziennie publikował obwieszczenie ws. maksymalnych cen paliw.

Projekty obu ustaw umożliwiających ograniczenie wzrostu cen paliw zostały przyjęte przez rząd na nadzwyczajnym posiedzeniu i wysłane do Sejmu w czwartek. Prace nad obydwoimi aktami ruszyły w Sejmie jeszcze tego samego dnia. W piątek Sejm uchwalił obie ustawy, następnie poparł je Senat. Jeszcze tego samego dnia ustawy podpisał prezydent Karol Nawrocki. W sobotę zostały one opublikowane w Dzienniku Ustaw. PAP

Prezydent Nawrocki przemawiał w Dallas. Mówił m.in. o relacjach polsko-amerykańskich, Rosji, NATO i UE

Oprac. Anna Nagel
USA

Prezydent Nawrocki przebywał z dwudniową roboczą wizytą w Dallas w USA, w jej ramach wziął m.in. udział w Konferencji Konserwatywnej Akcji Politycznej, na której wygłosił przemówienie.

Podczas swojego wystąpienia Nawrocki mówił o historycznych więziach polsko-amerykańskich i współczesnych dwu-

stronnych relacjach, a także o Rosji, NATO i UE. Widownia powitała i pożegnała prezydenta Polski na stojąco.

Na wstępie Nawrocki podkreślił wspólną historię oraz wkład Polaków w walkę o niepodległość USA. - Gdy Ameryka walczyła o niepodległość, Polacy stali ramieniem z wami - mówił prezydent. Dodął, że „Polska i USA nie są tylko sojusznikami”. - Jesteśmy narodami zbudowanymi wokół tej samej idei, że z nami powinniśmy służyć ludziom, a nie nimi rządzić;

że wolność musi być chroniona, a nie zarządzana; że tradycja jest istotna, bo daje znaczenie wolności - powiedział Nawrocki. Zaznaczył, że Polskę i USA łączy ta sama chrześcijańska cywilizacja. Jak ocenił, dziś jest ona zagrożona nie tylko z zewnątrz, ale także od wewnątrz. - Ale powiem to jasno: naród bez tożsamości jest narodem bez przyszłości - podkreślił prezydent RP.

Zwrócił też uwagę na zagrożenia geopolityczne. Podkreślił, że Europa ma do czynienia

z agresywną Rosją, czyli reżimem, który najeżdża swoich sąsiadów, niszczy miasta i który wierzy, że siła daje mu prawo do dominacji nad innymi. Zaznaczył, że ten sam reżim próbuje powiedzieć światu, że jest obrońcą tradycyjnych wartości. Zapewnił też, że Polska wierzy w sojusz polsko-amerykański oraz w Sojusz Północnoatlantycki, który określił jako „najpotężniejszy sojusz wojskowy w historii świata, na czele którego stoją USA”. PAP

Największy okręt wojenny świata przybył do Splitu na przegląd i naprawę

Oprac. Alina Mazurska
Chorwacja

Amerykański lotniskowiec USS Gerald R. Ford, największy okręt wojenny świata, przybył do Splitu na wybrzeżu Chorwacji w celu przeprowadzenia napraw i prac konserwacyjnych.

Lotniskowiec brał w ostatnich dniach udział w amerykańsko-izraelskich operacjach przeciwko Iranowi.

Okręt znajdował się na Morzu Śródziemnym, kiedy w październiku szef Pentagonu Pete Hegseth nakazał jego przemieszczenie na Karaiby, aby wspomóc działania USA przeciwko Nicolasowi Maduro, przywódcy Wenezueli, zanim został pojmany - przypomniała chor-

wacka telewizja N1. Lotniskowiec został następnie skierowany na Bliski Wschód z powodu wojny USA i Izraela z Iranem.

12 marca na pokładzie wybuchł niezwiązany z działaniami wojennymi pożar, przez co konieczne było podjęcia prac naprawczych.

Lotniskowiec USS Gerald R. Ford to największy okręt wojenny, jaki kiedykolwiek zbudowano. Ma ponad 330 metrów długości i 76 metrów wysokości. Koszt jego budowy wyniósł 12,8 mld dolarów, a kolejne 4,7 mld przeznaczono na badania i rozwój. Może pomieścić 75 samolotów. Załoga liczy 4500 osób.

Okręt ostatni raz był w Splicie w październiku 2025 roku, a po raz pierwszy - w czerwcu 2023 roku. PAP



Lotniskowiec USS Gerald R. Ford to największy okręt wojenny, jaki kiedykolwiek zbudowano

Atak ukraińskich dronów na port w Ust-Łudze

Oprac. Anna Nagel
Rosja

Ukraińskie drony w niedzielę po raz kolejny zaatakowały rosyjski port w Ust-Łudze nad Morzem Bałtyckim. Na terenie portu wybuchł pożar.

„W porcie Ust-Ługa doszło do zniszczeń. Nie ma ofiar śmiertelnych” - napisał na Telegramie gubernator obwodu leningradzkiego Aleksandr Drozdzenko. Dodał, że nad regionem zestrzelono 36 bezzałogowców. W porcie, zarządzanym przez rosyjski koncern Transneft, odbywa się przeładunek około 700 tys. baryłek ropy dziennie. W 2025 r. przeładowano tam ok. 33 mln ton surowca.

W minionym tygodniu rosyjskie porty Primorsk i Ust-Ługa nad Bałtykiem były kilkakrotnie

atakowane przez drony. Po jednym z takich ataków oba porty 22 marca wstrzymały przeładunek ropy i produktów naftowych. Dzień później władze podały, że bezzałogowce wywołały pożar kilku zbiorników paliwa w porcie w Primorsku. Pożar wybuchł też 25 marca na terenie portu w Ust-Łudze - podał portal Moscow Times. Jak dodał, w nalotach uszkodzony został wiadukt kolejowy służący do rozładunku produktów naftowych. W środę terminal naftowy w Ust-Łudze przestał przyjmować paliwa.

Zawieszenie eksportu produktów naftowych przez Ust-Ługę może zmusić duże rafinerie w europejskiej części Rosji do ograniczenia przerobu - podkreślił Moscow Times.

Ukraina atakuje obiekty eksportujące ropę i rafinerie w Rosji, dążąc do osłabienia gospodarki wojennej tego kraju. PAP

Amerykanie protestowali przeciwko polityce Trumpa

Oprac. Anna Nagel
USA

Przeciwnicy Donalda Trumpa wyszli w sobotę na ulice ponad 3 tysięcy miejscowości we wszystkich stanach USA. Udział w nich wzięły miliony ludzi.

Główna sobotnia demonstracja odbyła się w Minneapolis, miejscu kontrowersyjnej operacji służb imigracyjnych, gdzie z rąk funkcjonariuszy zginęło dwoje demonstrantów. Na scenie przed gmachem stanowego parlamentu przemawiali m.in. gubernator stanu Tim Walz, senator Bernie Sanders. Wystąpili też Bruce Springsteen, który napisał piosenkę o wydarzeniach z Minneapolis, oraz Joan Baez. - Kiedy aspirujący dyktator w Białym Domu wysłał swoich niewykształconych, agresywnych bandytów, by wyrządził szkody w Minnesocie, to ty, Minnesotanie, stanęłaś w obronie swoich sąsiadów, stanęłaś w obronie przywoitości, stanęłaś w obronie życzliwości - mówił Walz, nazywając Trumpa „pomarańczowym klaunem”.

Thumy widać było również na protestach m.in. w Houston, Chicago, czy Nowym Jorku. Ale demonstracje, choć mniej liczne, odbywały się także w wielu mniejszych miejscowościach.

Tak jak w przypadku poprzednich manifestacji w ra-



Przeciwnicy Trumpa wyszli na ulice m.in. Nowego Jorku (na zdjęciu), Chicago i Houston. Ale demonstracje odbywały się także w wielu mniejszych miejscowościach

mach „No Kings”, protesty nie były skupione wokół jednej sprawy. Przynieszone przez uczestników transparenty wyrażały sprzeciw wobec wojny z Iranem, działaniem ICE, korupcji, czy przyjaznego nastawienia Trumpa do Władimira Putina.

„Powiedz nie Trumputinowi” - głosił jeden z transparentów na proteście w Alexandrii. „Duma z kraju, wstyd za rząd” - głosił inny.

- Jestem tu, bo chcę wyrazić, że to, co się dzieje w naszym kraju, nie jest normalne. Nic z tego, co się dzieje, nie jest nor-

malne - powiedziała PAP Lynn, 44-letnia bizneswoman, która na demonstrację zabrała dwie córki. - I dobrze widzieć, że nie jestem w tym sama - dodała.

Sobotnie demonstracje są trzecimi odbywającymi się pod szyldem „No Kings”, organizowanymi przez koalicję róż-

„Powiedz nie Trumputinowi” - głosił jeden z transparentów na proteście. „Duma z kraju, wstyd za rząd” - głosił inny

nych lewicowych grup. Według organizatorów, w sobotę pobito rekord pod względem liczby miejsc, gdzie się odbywały - ponad 3 tys. Poza zgromadzeniami we wszystkich 50 stanach, zaplanowano również demonstracje w 15 krajach, w tym w Rzymie, Paryżu, Sydney, czy Tokio. Liczba uczestników jest trudna do oszacowania, lecz przywódcy ruchu twierdzą, że poprzednie demonstracje, w październiku, przyciągnęły 7 milionów ludzi.

Biały Dom zbagatelizował znaczenie sobotnich demonstracji. PAP

Zmasowane ataki raketowe i dronowe w regionie Zatoki Perskiej

Oprac. Anna Nagel
Bliski Wschód

W reakcji na zbombardowanie przez lotnictwo Izraela i USA cywilnej infrastruktury w Iranie, armia tego kraju odpowiedziała serią ataków na Izrael i uderzeniami w państwa regionu.

Siły zbrojne Izraela uderzyły w sobotę między innymi w klubową instalację wodną w irańskiej miejscowości Haftgel i dwie uczelnie. W odwecie Teheran przeprowadził ataki raketowe na Izrael. Wojsko poinformowało o przechwyceniu pocisków, a alarmy ogłoszono na południu kraju.

W niedzielę nad ranem izraelska armia przekazała oficjalnie, że w walkach w południowym Libanie zginął jeden z jej żołnierzy. To już piąty woj-



Wojna na Bliskim Wschodzie rozpoczęła się 28 lutego

skowy, poległy w walkach od 2 marca. Odpowiedzialność za odrębne ataki na bazy w północnym Izraelu wzięła libańska Hezbollah. Dodatkowo proirańska milicja Aszhab al-Kahf zapowiedziała uderzenia na amerykańskie cele w Jordanii.

„Systemy obrony powietrznej Zjednoczonych Emiratów Arabskich aktywnie reagują na zagrożenia związane z rakietami i dronami” - poinformowało w niedzielę ministerstwo obrony ZEA. Resort sprecyzował, że odgłosy eksplozji słyszane na terytorium całego państwa to jedynie efekt prowadzonych operacji przechwytywania.

Syreny alarmowe zabrzmiały również w Kuwejcie oraz Bahrajnie. Sztab generalny armii Kuwejtu potwierdził zestrzelenie wrogich pocisków. Wcześniej wojsko informowało o piętnastu uderzeniach dronów, które wywołały pożar na lotnisku. Z kolei w ataku na zakłady Aluminium Bahrain rannych zostało dwóch pracowników. Firma już wcześniej ograniczyła produkcję o 19 proc. z powodu blokady cieśniny Ormuz.

Według doniesień irańskiej organizacji Hrana do godzin popołudniowych w sobotę w ciągu 24 godz. zarejestrowano w Iranie 701 uderzeń, co jest najwyższym bilansem od początku konfliktu. Aż 74 proc. tych bombardowań spadło na Teheran, niszcząc cywilną infrastrukturę, w tym wielkie ujęcie wody pitnej. Od początku wojny, jak podaje Hrana, w Iranie zginęło 1551 osób, w tym 236 dzieci.

Według AFP w niedzielę nad ranem słuchać było dwie potężne eksplozje na północy Teheranu.

Wojna na Bliskim Wschodzie rozpoczęła się 28 lutego od nalotów Izraela i USA na Iran. Teheran odpowiedział atakami zarówno na Izrael, jak i na państwa regionu Zatoki Perskiej. PAP

Zastój w „Czystym powietrzu”. Fundusz liczy na gminy

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@pomorska.pl

Wiele gmin nie zgłosiło się do roli operatora programu „Czyste powietrze”, a pełnią kluczową rolę. Dlatego Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej przedłużył nabór.

- Szykuję się do wymiany kociołka na pompę ciepła w ramach programu „Czyste powietrze” - mówi mieszkanka gminy Lniano w powiecie świeckim. - Modernizacja mojego domu będzie złożona, muszę docieplić ściany i dach, i położyć na niego blachodachówkę. Obawiam się tych wszystkich prac, a do tego boję się oszustw i strat.

Boję się nadużyć

Czytelniczka słyszała o nadużyciach w realizacji programowych inwestycji: - U mojej znajomej roboty stanęły. Jej dom był w rozsypance, gdy urodziła pierwsze dziecko. Miała ciężki spór z wykonawcą i wiele spraw ciągnie się za nią do dziś. Nie chcę przechodzić czegoś takiego!

Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej nie kryje, że problemów

było mnóstwo. Dlatego organizuje kolejne, bezpłatne dyżury radców prawnych z poszkodowanymi beneficjentami Programu. Najbliższe w Kujawsko-Pomorskiem będą 8 i 22 kwietnia przy ul. Szosa Lubicka 26 w Toruniu.

93 ze 144 gmin

Koniec z nadużyciami zapowiadała reforma programu „Czyste powietrze”. Nowym rozwiązaniem, które obowiązuje od 31 marca 2025 r., są gminni operatorzy.

- Rolą operatorów jest wsparcie beneficjentów najwyższego i podwyższonego poziomu dofinansowania, w tym wszystkich beneficjentów korzystających z prefinansowania - wyjaśnia Fundusz. - Operator prowadzi beneficjenta krok po kroku przez całą ścieżkę w Programie, zapewnia pełną opiekę i wsparcie od podjęcia decyzji o realizacji inwestycji, przez proces inwestycyjny, aż do jego zakończenia i rozliczenia umowy o dofinansowanie.

- Niestety, moja gmina nie jest operatorem programu „Czyste powietrze” - ubolewa Czytelniczka spod Lniana.

Na 144 kujawsko-pomorskie gminy, umowę z Fundu-

szem zawarły 93 (ich listę publikujemy na expresbydgoski.pl).

Dlaczego nie wszystkie? - Chodzi przede wszystkim o brak pracowników - odpowiada Rafał Pilarzski, wójt gminy Lniano. - Powiem szczerze, że nie wchodzimy w rolę operatora, bo na samorządy tyle się zrzuca, że nie da się tego po prostu przerobić.

Płacą operatorom

Fundusz oferuje wynagrodzenie za realizację zadań operatorskich.

- Łącznie 1700 zł w formie zryczałtowanego dofinansowania za jedno przedsięwzięcie doprowadzające do wymaganego standardu energetycznego, w tym: 500 zł po zawarciu umowy o dofinansowanie przedsięwzięcia realizowanego przez beneficjenta oraz 1200 zł po rozliczeniu wniosku o płatność końcową - informuje NFOŚiGW.

Czy pokrywa to rzeczywiste koszty obsługi beneficjentów?

- Wynagrodzenie za zadania operatorskie było konsultowane m.in. z Bankiem Światowym przed uruchomieniem pilotaży w woj. małopolskim i świętokrzyskim (rozpoczęły się w IV kw. 2023 r.), następnie

Program „Czyste powietrze” znajduje się obecnie w głębokim kryzysie, a walka ze smogiem mocno wyhamowała.

w szerokich konsultacjach społecznych nowej odsłony programu „Czyste powietrze” pod koniec 2024 r. Pytaliśmy też o to gminy w ogólnopolskiej ankiecie - wylicza Fundusz.

Każda sprawa jest inna

Przyznaje przy tym, że nie da się jednoznacznie skalkulować należnej kwoty, bo obsługa jednego beneficjenta nie jest porównywalna do drugiego - każdy przypadek należy rozpatrywać indywidualnie.

- Według naszych dotychczasowych doświadczeń, 1700 zł to kwota adekwatna do potrzeb zaangażowania się gminy w rolę operatora. Jeśli gmina chce i potrafi pomóc swoim mieszkańcom, to nasza oferta powinna być tylko dodatkową korzyścią za tę pracę - uważa Fundusz.

Dlatego też wydłuża nabór na gminnych operatorów do 31 grudnia br.

- Decyzja ta wynika z potrzeby dalszego rozwoju systemu operatorów oraz zapewnienia mieszkańcom możliwie szerokiego dostępu do wsparcia - wyjaśnia NFOŚiGW.

Na 13 marca 2026 r. funkcję operatora pełni 1401 gmin, czyli ok. 57 procent gmin w Polsce.

Dofinansują punkty

W gminie Lniano działa punkt konsultacyjno-informacyjny programu „Czyste powietrze”. Fundusz zapowiada aktualizację katalogu kosztów związanych z prowadzeniem tych punktów.

- Kierunek zmian wynika z wniosków zgłaszanych przez gminy podczas spotkań i konsultacji prowadzonych we wszystkich województwach w minionym roku - wyjaśnia. - Planowane zmiany obejmują m. in. podniesienie poziomu oraz rozszerzenie katalogu kosztów możliwych do rozliczenia przez gminy.

Gminy są krytyczne

Opinie gmin na temat programu „Czyste powietrze” w nowej wersji sprawdził Polski Alarm Smogowy.

- Pracownicy gmin, którzy są w bezpośrednim kontakcie

z potencjalnymi beneficjentami Programu, generalnie widzą go jako dużo bardziej skomplikowany, trudniejszy w obsłudze, niedostępny dla osób ubogich oraz innych grup, a także podkreślają utratę zaufania obywateli i przedsiębiorców do tego ważnego programu - informuje PAS.

Dowodzą tego również statystyki. Od 31 marca 2025 roku do końca grudnia złożono niecałe 50 tysięcy wniosków. W analogicznym okresie poprzedniego roku było ich ponad 205 tysięcy.

- Niestety, wnioski są porażające. Program „Czyste powietrze” znajduje się w głębokim kryzysie, a walka ze smogiem mocno wyhamowała. W obecnym tempie cele programu, zdefiniowane przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, a więc wymiana 2,5 miliona „kopciuchów” do 2032 roku, nie zostaną osiągnięte nawet w ciągu czterdziestu lat - podsumowuje Andrzej Guła, lider Polskiego Alarmu Smogowego.

Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego szacuje, że zanieczyszczone powietrze jest przyczyną 30 tys. przedwczesnych zgonów w Polsce. ©

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - WYNAJME

WYNAJME pokoje, każdy oddzielnie, do dyspozycji kuchnia, 2 łazienki tel.789 789 776

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

OCHRONA z gr. niepełnosprawności Bydgoszcz tel. 604 630 556

SERWIS sprząający z gr. niepełnosprawności Bydgoszcz tel. 604 630 556

Zdrowie

LABORATORIA

DR n.med. Maciej Świtoński-chirurg choroby jelita grubego, choroba hemoroidalna, 602298213, 60-229-82-13, 602-298-213, Bydgoszcz

Usługi

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY. Producent „GARDA” tel. 52/372-04-04

PORZĄDKOWE

PRANIE kanap, dywanów 722056240

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - Wielkanoc od 1100 do 1400zł. Możliwość dowozu 501-642-492

Różne

GOTÓWKA za KSIAŻKI., 668-571-329

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski przetargi

nasze komunikaty.pl

REKLAMA 0011486120

Zieleń Miejska
Zakład Pogrzebowy

UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

AUTOPROMOCJA

0310733265

Złec nekrologi, ogłoszenia drobne, życzenia

Biuro ogłoszeń Expressu Bydgoskiego:
Bydgoszcz, czynne: pn.-pt. 8-16, ul. Zamoyskiego 2
tel. 519 503 513, e-mail: magdalena.welka@polskapress.pl

Express BYDGOSKI **GAZETA pomorska** **NOWOŚCI** DZIENNIK TORUNSKI

0011502438

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. **Bez wychodzenia z domu.**

ibo.polskapress.pl

„Twoja wola stała się, Panie”

Z wielkim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że dnia 26 marca 2026 r. odszedł od nas Najukochańszy Mąż, Tata, Dziadek i Pradziadek

ś†p

Eugeniusz Kempieński

lat 95

Pogrzeb z mszą św. żałobną odbędzie się w środę 1 kwietnia 2026 r. o godz. 12:00 na cmentarzu Nowofarnym przy ul. Artyleryjskiej w Bydgoszczy.
(Modlitwa różańcowa odprawiona zostanie o godz. 11:30)

Pograżeni w smutku
Żona i Synowie z Rodzinami

Pachnie już świętami!

Weekend, choć z pogodą w kratkę, można uznać za udany. Nie zabrakło imprez i spotkań, z których większość miała świąteczny charakter.

W piątek, 27 marca, w kampusie Politechniki Bydgoskiej rozpoczął się V Akademicki Jarmark Wielkanocny. Przez trzy dni uczelniana przestrzeń zamieniła się w tętniące życiem miejsce pełne świątecznych aromatów, tradycyjnych smaków oraz rękodzieła.

W niedzielę odbyła się tradycyjna Klasyczna Marzanna 2026. Tym razem Miłośnicy Klasycznej Motoryzacji nieco zmienili formułę spotkania. Wystartowali w Ostromecku, zapraszając uczestników na wspólny przejazd przez Bydgoszcz w kierunku Lisiego Ogonu.

Kolejny weekend aktywnie rozpoczęli miłośnicy biegania, stali uczestnicy ParkRunu.



Wielkie otwarcie jarmarku nastąpiło w piątek o godz. 15.



Tradycją jarmarku są występy artystyczne



Klasyczna Marzanna to impreza, która odbywa się od 2021 roku



Parkrun Bydgoszcz - 28 marca 2026



Miłośnicy piwa nie zawiedli i stawili się na spotkaniu o historii bydgoskiego browarnictwa



Joanna Gajownik napisała książkę „Bydgoszcz piwem płynąca. Browarnictwo w dziejach miasta nad Brdą”. W sobotę w Boskiej Wenecji spotkała się z czytelnikami i opowiadała o swojej pracy oraz fascynującej historii złotego napoju z pianką.